



Byłem numerem 143 596

– Każdego dnia widziałem tysiące ludzi prowadzonych do komór gazowych. A później ogień i smród... – wspomina Bolesław Sieradzki, były więzień obozu w Oświęcimiu. **MAGAZYN STR. 3**

Mama Kazika

Kaziu to geniusz – przekonuje jego matka. Ale w szkole nic nie wiedzą o niezwykłych dokonaniach trzynastolatka **MAGAZYN STR. 7**

PIĄTEK – NIEDZIELA

28 – 30 stycznia 2005

Cena: 1,50 zł (w tym 7% VAT)

Nakład 45 680. Ukazuje się od 1952 roku

Indeks 350249. ISSN 0137-9526

Nr 23 (16 198). Wydanie A B C



głos Pomorza

www.glos-pomorza.pl

Dziennik Pomorza Środkowego

wydanie SŁUPSKIE

Dzieci marzną w szpitalu

W miasteczkim szpitalu jest tak zimno, że trzeba się dogrzewać farelkami i przykrywać dodatkowymi kocami. W takich warunkach leczone są nawet dzieci z zapaleniami, płuc, oskrzeli i gorączką.

Wszystko przez kłopoty z przepływem ciepła przez sieć centralnego ogrzewania. Dyrektor placówki czeka na poprawę pogody, by zakończyć modernizację sieci.

Pacjenci nie chcą jednak czekać. – Na oddziale położniczym zbyt chłudo nie odczuwamy, bo leżymy przykryte koldrą i kocami, ale gorzej jest na dziecięcym – mówią pacjentki. – Tam to dopiero jest zimny wychów dzieci.

Sprawdziliśmy. Na dziecięcym korytarzu były tylko letnie, a dzieci, które mogą chodzić, poubierane były na cebulkę.

– Zapewniamy małym pacjentom koldry i dodatkowe koce, tam gdzie to możliwe instalujemy dodatkowe grzejniki – mówi Genowefa Gocoł, ordynator oddziału dziecięcego. – Najgorsze jest to, że nie mamy tu dzieci lekko chorych, tylko z powikłaniami, z zapaleniami oskrzeli, płuc, z wysokimi temperaturami. Ale robimy co możemy, by dzieci nie wyszły stąd bardziej chore niż są.

– Jest tu strasznie zimno. Mam na sobie dwa swetry – narzeka Maria Rzeczkowska z Łekini, która przebywa w szpitalu z małym dzieckiem. – Najgorzej jest w nocy. Mam w sali stale włączony grzejnik.

– Mój wnuk jest alergikiem. Nie powinien przebywać w tak zimnych pomieszczeniach – dodaje Grażyna Walczak. – A co mają zrobić mamy małych dzieci, które trzeba tu kąpać?

– Ja mojego Kamila wcale nie kąpię, tylko wycieram chusteczką higie-



Fot. KONRAD REMELSKI

Dzieci w miasteczkim szpitalu są poubierane w grube swetry. Nie są kąpane, bo nie ma ciepłej wody, a ich mamy obawiają się, że ich pociechy po pobycie w szpitalu jeszcze bardziej się rozchorują.

niczną – przyznaje Iwona Kluk z Ciecholubia. – A co zrobić z dzieckiem z porażeniem mózgowym? Jego mama ma z nim trzy światy. Przecież trzeba je ciągle kąpać. A tu jak?

– Do kąpieli trzeba nastawiać czajnik z wodą, bo woda jest zimna. Co to jest, żeby ciepłej wody w szpitalu nie było? – oburza się Teresa Maczek z Miastka. – Ja mam na sobie trzy swetry. A córka cztery.

– Dziecko ubieram w szpitalu tak, jakbym na dwór z nią szła, tylko bra-

kuje czapki i butów – dodaje Maria Rzeczkowska z Łekini. – Dzieci tu wymiotują, płaczą, a jak je umyć?

Dyrektor Zbigniew Bińczyk przyznaje, że przyczyną niskiej temperatury w szpitalu są prace modernizacyjne sieci centralnego ogrzewania. – Skróciliśmy drogę dopływu ciepła i chcemy mieć jedną kotłownię – informuje. – Sieć jest już założona, teraz trzeba te wszystkie rurki spiąć w jedną sieć i dlatego czekamy na poprawę pogody, bo będziemy

KOMENTARZ



Szkoda, że kierownictwo nowego szpitala nie pomyślało o modernizacji sieci centralnego ogrzewania na przykład jesienią. Nikt nie narzekałby wtedy na zimno. Teraz pacjenci narażeni są na to, że w zimnych salach nie będą zdrowieć, a nie po to przecież przyszli do szpitala.

KONRAD REMELSKI

musieli przerwać grzanie na kilka godzin.

KONRAD REMELSKI

kor@glos-pomorza.pl
tel. 857-35-72

P R O M O C J A

Wkrótce Walentynki!
Złóż życzenia
WALENTYNKOWE
szczegóły str. 3

61005SLSB_A

Ludzie listy piszą...
Już jutro
w „Głosie Pomorza”
MAPA KODÓW
POCZTOWYCH
CAŁEJ POLSKI
Musisz ją mieć!

70505KOKB_A

60 LAT TEMU WYZWOLONO OBÓZ W AUCHWITZ

Bolesna rocznica



FOTOREZĘPA

O SZCZEGÓŁACH WCZORAJSZYCH UROCZYSTOŚCI NA STRONIE 4.

SĄD ROZLICZYŁ KOMUNISTYCZNE ZBRODNI

Skazali łęborskiego kata

Funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa z Łęborka został skazany za zbrodnie komunistyczne na dwa lata więzienia. Gdański sąd zawiesił jednak wykonanie kary na cztery lata. Janusz B. do końca nie przyznawał się winy. Sąd uznał za prawdziwe informacje przedstawione przez prokuratora, że Janusz B. w 1949 roku znęcał się fizycznie i psychicznie nad dwoma byłymi działaczami organizacji młodzieżowej Polski Skauting Podziemny. – Podczas wielogodzinnych przesłuchań kopał i bił po głowie zatrzymanych, doprowadzał ich do wyczerpania fizycznego i psychicznego – mówi sędzia Dorota Koreń. – Wina oskarżonego nie budzi wątpliwości. Jednak na jego korzyść działa to, że żałował swego postępowania i przeprosił poszkodowanych.

Janusz B., stanął przed gdańskim sądem w grudniu ubiegłego roku. Instytut Pamięci Narodowej oskarżył go o znęcanie się fizycznie i psychicznie nad przetrzymywanymi więźniami. – Podczas rozprawy zasłaniał się brakiem pamięci – mówi prokurator Krzysztof Bukowski z Koszalina. – Przyznał się tylko do tego, że „pracował w tym piekle”, czyli Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że jedna z jego ofiar – obecny na rozprawie Zbigniew F. – stwierdził, że puszcza w niepamięć to co się wydarzyło i nie domaga się zadośćuczynienia.

(air)

DZISIAJ

od 11.00
do 13.00

(0-94) 347 35 24

Za długi męża nie odpowiadam...

Od kilku dni obowiązują nowe przepisy w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym. Wprowadziły one m.in. zasadę, że żona nie musi odpowiadać za długi męża, jeżeli mąż zaciągnął zobowiązania finansowe bez jej zgody. Jeśli tylko mąż ma długi, to tylko on je musi zwracać. To główna zmiana w przepisach. Ale są i inne, np. pojawiła się dość precyzyjna definicja majątku wspólnego i majątku odrębnego. Wiadomo także, w jakich sytuacjach mąż musi koniecz- nie poprosić żonę o zgodę na zaciąganie zobowiązań.

O wszystkich tym będzie można dzisiaj porozmawiać z naszym ekspertem – mecenas Iwoną Bielak.

NIE PRZEGAP SZANSY!
NOWA MATURA 2005

emcek

Szkoła Języków Obcych
MCK

zaprasza na

INTENSYWNY KURS
MATURALNY
JĘZYKA
ANGIELSKIEGO

– poziom podstawowy
i rozszerzony
– pisemny i ustny

Kurs prowadzony
przez doświadczonych
egzaminatorów, nauczycieli
szkół ponadgimnazjalnych

Informacje:

tel. 843 54 34, 843 11 30

R E K L A M A

PROPOZYCJA BAJCARA
OKNA PCV
Najlepsze rabaty
zimowe oraz
PREZENT
dla każdego
SŁUPSK, ul. Portowa 7, tel. 8411025

773504SLBH_A

City TAXI HALO
Dzwoń 96-29
Bezpłatnie 0 800 429 400
UWAGA!
KONKURS TRWA
Szczegóły u kierowców
19205KOBH_A

Każde dziecko z domu dziecka pragnie przyjaźni, ciepła i opieki. Jeśli możesz być dla niego lub dla niej rodzinną zastępczą – skontaktuj się z nami. Pomożemy Ci przygotować się do tej roli, a Twoje życie stanie się bogatsze o nową, piękną przyjaźń. **Zadzwoń.**
Dzieci czekają!
Opiekunowie z Domu Dziecka w Ostrej
tel. 0 503 593 962, 0 602 447 398

51905SLBH_A

48605SLBH_A

CYTAT DNIA

„Jesteśmy częstką wspólnoty europejskiej, a nie kimś spoza, na którego można napluć, którego można zapomnieć, a który nie będzie nawet wiedział jak się bronić, bo jest barbarzyńcą gdzieś ze Wschodu”.

Bronisław Komorowski z Platformy Obywatelskiej, gość „Salonu politycznego Trójki”, o stereotypach tworzonych o Polakach



LICZBA DNIA

400 jaj

pochłonęło przygotowanie gigantycznego tortu, który podano na gali w Teatrze Miejskim w Inowrocławiu. Przez dwa dni pracownicy jednej piekarni tworzyli wypiek, który w ostatecznej formie miał wielkość 140 na 160 cm. Do przygotowania smakołyku użyto też 15 kilogramów cukru oraz po 20 kilogramów mąki i masła. Oprócz świeżek i ognistych gejzerów, na torcie znalazł się średniowieczny jadalny wizerunek Inowrocławia wykonany na opłatku.

Źródło: „Express Bydgoski”

PULS DNIA

Niech się politycy nie dziwią

Demografowie są przerażeni utrzymującym się od 10 lat ujemnym przyrostem naturalnym. Politycy prześcigają się w pomysłach, żeby zachęcić Polki do rodzenia. Oferują nawet płacenie tzw. becikowego za każde przychodzące na świat dziecko. Wszystko na darmo, nadal co druga ankietowana kobieta deklaruje, że nie chce mieć dzieci.



Elżbieta Lange

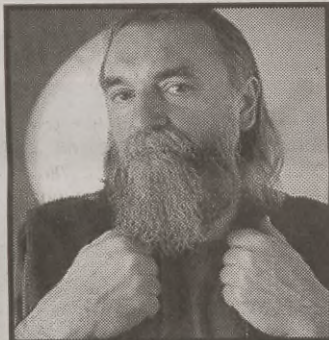
pracy, nadal nie potrafią zmusić pracodawców do przestrzegania prawa. Kobiety wciąż boją się utraty etatu po urodzeniu dziecka.

Teraz politycy biją na alarm i zastanawiają się, co zrobić, żeby Polki chętniej decydowały się na macierzyństwo. Czas nauczyć się odpowiedzialności za podejmowane decyzje i wyciągania wniosków. Dopóki kobiety będą miały trudności ze znalezieniem pracy, dzieci nie przybędzie. Ciągłe rosnące koszty związane z przyjsiem na świat dziecka, jego wychowaniem i wykształceniem również do macierzyństwa nie zachęcają. Tylko zdecydowane działania rządu zmierzające do likwidacji bezrobocia mogą coś zmienić. Same apele nawołujące kobiety do rodzenia dzieci już nie wystarczają.

POŻEGNANIE

Paweł Berger nie żyje

Klawiszowiec zespołu Dżem, 54-letni Paweł Berger, zginął wczoraj rano w wypadku busa, wiozącego członków tego zespołu. Do wypadku doszło na autostradzie A-4 w okolicach Jaworzna (woj. śląskie).



Fot. WWW.DZEM.PL

Muzyk urodził się w Katowicach 6 września 1950 roku. W zespole Dżem był od początku jego istnienia, czyli od 1973 roku. – Mieliliśmy wtedy i nadal mamy – i do siebie, i do swojego grania – bardzo liberalne podejście. Jak się spotykamy, to jest też czas na słuchanie, bo dużo słuchamy się nawzajem. Tak, najpierw słuchamy, a potem zaczynamy grać i z tego musi być jakiś wynik – mówił Berger o pracy w zespole w jednym z wywiadów.

Uważał, że mimo upływu czasu „transmisja między zespołem i publicznością dojrzewa. Dlatego nasza wewnętrzna kondycja jest wręcz doskonała. Nagrywamy płyty dla odbiorców i o tym pamiętamy – jest koncert, jest odbiorca, wszystko się zgadza i to potwierdza nasze działania, że jest sens dalej pracować” – podkreślał.

Do jego ulubionych polskich zespołów należały Klan i Perfect. Wśród artystów zagranicznych najbardziej cenili sobie m.in. Erica Claptona, Beatlesów, Rolling Stonesów i Petera Greena.

Dżem, uważany za jeden z najlepszych polskich zespołów, przez wielu nazywany „polskimi Rolling

Stonesami”, to zespół kultowy. Gra rock-bluesa wzbogaconego reggae i country. Został założony przez braci Beno i Adama Otrębów, Pawła Bergera i Aleksandra Wojtasika, do których wkrótce dołączył Ryszard Riedel. W historii formacji, której wokalistą do 1994 roku był charyzmatyczny Riedel, nie brakowało jednak tragicznych momentów. Pracę utrudniało Riedelowi uzależnienie od narkotyków i alkoholu. W Dżemie zastępowali go inni wokaliści, w maju 1994 r. został usunięty z zespołu. Zmarł 30 lipca 1994 roku. Bezpośrednią przyczyną śmierci była niewydolność serca. Obecnie w zespole śpiewa Maciej Balcar. Najśłynniejsze utwory Dżemu to m.in. „Cegła”, „Whisky”, „Skazany na bluesa”, „Niewinni i ja”, „Wehikuł czasu”, „Sen o Wiktorii”, „Naiwne pytania”.

(onet. pl)

Dajcie pracę, będą dzieci!

Polki nie decydują się na dziecko, bo nie mają pracy albo boją się ją stracić.

Tak wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie Fundacji Rodzić po Ludzku. Odpowiedziało tak niemal co druga ankietowana Polka! Tymczasem demografowie alarmują, że od 10 lat w Polsce rodzi się coraz mniej dzieci, a przyrost naturalny jest ujemny.

Wyniki badania „Dlaczego nie mamy dzieci?” przedstawiono w Warszawie na konferencji promującej wspólną akcję miesiecznika „Dziecko” i Fundacji Rodzić po Ludzku – „Mieć dziecko w Polsce”.

Z badania wynika, że co trzecia (33 proc.) Polka nie decyduje się na dziecko, bo obawia się wydatków związanych z ciążą, porodem i utrzymaniem dziecka, co czwarta (24 proc.) czeka na właściwy moment kariery zawodowej, a co dziesiąta (12 proc.) chce jeszcze „korzystać z życia”. Badanie wskazuje też, że jednym z ważnych czynników, utrudniających podjęcie decyzji o dziecku, jest trudna sytuacja mieszkaniowa.

Według doktor Ireny Kotowskiej z zakładu demografii Szkoły Głów-

nej Handlowej, powinniśmy uświadomić sobie, że jest to problem społeczny na dużą skalę.

– Już dziś rodzi się nas mniej niż umiera. Jeśli obecna tendencja się utrzyma, w 2030 roku będzie nas o 2,5 mln mniej – mówi. Dodaje, że z badań na temat dzietności na świecie wynika, że najwięcej dzieci rodzi się obecnie w krajach, w których tradycyjny model funkcjonowania rodziny (mężczyzna utrzymuje dom, a kobieta zajmuje się dziećmi) został zastąpiony modelem partnerskim. Przykładem takiego kraju jest Szwecja.

Fundacja Rodzić po Ludzku została założona w 1996 r. Jej celem jest dążenie do tego, by kobiety miały prawo do decydowania o przebiegu porodu, edukacja rodziców, zapewnienie opieki psychologicznej w trakcie ciąży i po porodzie oraz zachęcanie lekarzy do nowych metod pracy.

Badanie „Dlaczego nie mamy dzieci?” przeprowadził instytut badawczy SMG/KRC na przełomie sierpnia i września 2004 roku na ogólnopolskiej reprezentatywnej próbie 649 kobiet w wieku 18-40 lat.

(PAP)

ROZMOWA DNIA

MAGDALENA ŚRODA

pełnomocnik rządu ds. równego statusu kobiet i mężczyzn

– Czy w obawie przed utratą pracy zrezygnowałyby pani z poszerzenia rodziny?

– Ja byłam w zupełnie innej sytuacji. Kończąc studia na początku lat 80. miałam gwarancję pracy, pytanie było tylko – czy dobrą. Ale dyblemat – dziecko czy praca – zupełnie nie istniał.

– A gdyby pani córka nie zdecydowała się na dziecko właśnie z tego powodu?

– Ona jest w komfortowej sytuacji, bo wie, że ja uwielbiam dzieci i że jej pomogę. Zresztą, ja bardzo chciałabym już mieć wnuka. Córka jednak na razie wciąż trzyma się domu, więc chyba jeszcze poczekamy.

– Czy obawy kobiet mają potwierdzenie w rzeczywistości? Może to tylko takie wymówki?

– Niestety, tak w życiu jest. Przysięgam, że sama – zupełnie bezmyślnie – zdenerwowałam się na jedną ze swoich pracownic, gdy mi oświadczyła, że jest w ciąży. Mam tak mało etatów, a tak dużo pracy... Szybko naprawiłam swój błąd, ale wiem, że w Polsce jest wielu bezwzględnych pracodawców, którzy gotowi są zwalniać kobiety z powodu ciąży. Zresztą jesteśmy przegrane już na etapie szukania pracy: przecież lepiej dać etat mężczyźnie, bo on nie tylko nie zajdzie w ciążę, ale też nie będzie chodził na zwolnienia lekarskie, gdy dziecko zachoruje. Kobiety są niewygodne dla pracodaw-



cy. A to, że po studiach wolą iść do pracy zamiast rodzić dzieci, też nie powinno nikogo dziwić. Teraz studia nie są za darmo, to prawdziwa inwestycja – więc naturalne jest, że trzeba ją wykorzystać. Kobiety są realistkami i kalkulują podejmując ważne decyzje.

– Co więc zmieniać: prawo czy mentalność?

– Nasz Kodeks pracy jest całkiem niezły, inspekcje pracy też mają wiele do powiedzenia. Jednak coś z tego, jeśli kobiety nie wiedzą, jak egzekwować swoje prawa. Ba, wiele nawet nie wie, że je w ogóle ma! Mentalność jest w pierwszej kolejności do naprawy. Ale rozwiązania potrzebuje też system opieki społecznej, na przykład kobiety decydujące się na prowadzenie domu i opiekę nad dziećmi przez całe życie – również powinny mieć prawo do emerytury.

Rozmawiała:
PAULINA ZGRZEBNICKA
FOTOREZA

NASZ GŁOS

Czy dziwi się pani młodym kobietom, że nie chcą rodzić dzieci? – zapytaliśmy świeżo upieczone mamy.



Ewa Ginter z Przęsina

– To już moje szóste dziecko, więc jak widać, mnie nie trzeba było namawiać. Ale rozumiem kobiety, które nie chcą rodzić dzieci, bo ludziom jest bardzo ciężko. Nie mogą powiądać końca z końcem, a tu jeszcze wydatki na malucha. Dzisiaj młodzi myślą tak – najpierw kariera, potem dziecko. Nie dziwię się im w sytuacji, gdy codziennie trzeba walczyć o chleb.



Beata Jędryczka z Miastka

– Rodzić trzeba, bo takie jest nasze powołanie. Jeżeli już ktoś decyduje się na dziecko, to nie powinien na tym poprzestać. Przydałoby się drugie, bo nie jest dobrze, jak w domu jest jedno. Wiele kobiet nie zostaje matkami z wygodnictwa. Nie rodzą, a mogą, bo mają do tego warunki. Niech nie zasnijają się pracą i karierą!



Beata Jaromij z Barchina

– Narodziny dziecka to wielkie szczęście. Daje radość, a jeszcze lepiej, gdy w rodzinie jest dwoje dzieci. Inaczej jednakowi może być smutno. Ja urodziłam Klaudię, a teraz Kacpra i taki model rodziny – dwa plus dwa – preferuję.

Notował:
KONRAD REMELSKI
Fot. KONRAD REMELSKI

PROSTO Z MOSTU

tel. (094) 347 35 35

■ Emeryt ze Słupska: – Prezes Narodowego Funduszu Zdrowia przyznał nagrody wszystkim dyrektorom oddziałów w kraju. Za czasów mojej aktywności zawodowej, nagrody przyznawane były za osiągnięcia w pracy. Śledząc całoroczne informacje o pracy NFZ i o szpitalnych długach, jakoś nie dopatrywałem się sukcesów na tym polu. 8 tysięcy złotych dostanie każdy dyrektor, a ten z kolei ma przyznać nagrody swoim zastępcom i kierownikom. Będą to ogromne kwoty, których przecież brakuje na leczenie. Jeden z szefów zakładu opieki zdrowotnej z regionu koszalińskiego powiedział, że jeśli ktoś ma sukcesy w zarządzaniu, niech ma z tego satysfakcję finansową. Zgadza się. Żałuję tylko, że nie znam dyrektora NFZ, który mógłby pochwalić się osiągnięciami przekładającymi się na sprawnie działającą opiekę zdrowotną. Jeśli nawet taki jest, to dlaczego nagrody dostają wszyscy?

■ Kombatant z Koszalina: – Nie ma co dyskutować nad tekstem rezolucji Parlamentu Europejskiego upamiętniającej 60. rocznicę wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz. Jej treść powinna być jasna i prawdziwa. Nie dziwię się Niemcom, że upierają się przy słowie naziści. To nie obecne pokolenie jest winne temu, co stało się przed 60 laty, ale przodkowie. Ale właśnie młodzi ludzie powinni znać historię i nie ma co zastępczymi słowami fałszować faktów. Dla mnie, jako byłego więźnia obozu koncentracyjnego i wszystkich, którzy jeszcze żyją, ważne jest, by było powszechnie wiadome, że to Niemcy byli sprawcami tragedii wielu narodów. Słowa odzwierciedlające prawdę będą też hołdem dla tych, którzy zostali zamordowani. Moim zdaniem ten zapis jest ważniejszy od tego o „wartościach religijnych” w Konstytucji Europejskiej, o której z takim oporem walczyli nasi europarlamentarzyści. Wierzę, że nasi deputowani nie pozwolą kolejną raz zafałszować prawdziwej historii Polski. (tg)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

SKODA octavia kombi 1,9TDI (2001), 0-601-715-339.

PRZEDSTAWICIELI handlowych – mężczyzn do 35 lat, wykształcenie minimum średnie. 0-59/847-18-72.

ULA. 0-607-653-190.

LOTTO

liczby podajemy za PAP

Multilotek – 26.01.2005

2	6	8	16	19	26	27
29	31	37	38	42	46	48
49	52	56	65	77	78	

Duży Lotek

11	16	18	23	29	30
----	----	----	----	----	----

Express Lotek

30	31	34	37	41
----	----	----	----	----

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 27 stycznia 2005 roku odszedł nasz kochany **Mąż, Tataś i Dziadek** śp.

MEDARD TROJANOWSKI

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 29 stycznia 2005 roku

na Starym Cmentarzu w Słupsku.

Wystawienie w kaplicy o godz. 12.50.

Wyprowadzenie do miejsca spoczynku o godz. 13.20.

Msza żałobna odprawiona zostanie w dniu pogrzebu o godz. 7.30 w Kościele Mariackim.

Pograżona w smutku Rodzina



61205LJSJ_A

Redaktorzy prowadzący
Arkadiusz GRYKO
Agnieszka KOWALSKA
Redaktor sportowy
Zbigniew SUWAŁOWSKI

głos Pomorza

ADRES REDAKCJI:
75-004 Koszalin, ul. Mickiewicza 24.
Centrala: (094) 347-35-00
Telefax: (094) 347-35-47

Redaktor naczelny
Mariola Skolimowska (094) 347-35-00
Sekretarz redakcji
Marcin Stefanowski (094) 347-35-51

ODDZIAŁ W SŁUPSKU:
76-200 Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
Centrala: tel./fax (059) 842-51-95
Sekretarz redakcji
Beata Ostrowska (059) 842-51-95

WYDAWCA:
Szczecin Press Sp. z o.o.
71-875 Szczecin, Nowy Rynek 3

Prezes:
Karol Wlazło,
tel. (094) 347 35 00

GAZETA W INTERNecie:
www.glos-pomorza.pl
e-mail: redakcja@glos-pomorza.pl

DZIAŁY:
Sportowy:
Zbigniew Suwałowski (094) 347-35-20

Wydanie magazynowe:
Jarosław Jurkiewicz (094) 347-35-44

Wydanie internetowe
Krzysztof Osinski (094) 347-35-02

Dział promocji:
Koszalin, tel. (094) 347-35-17/09
Słupsk, tel. (059) 842-51-47

BIURA REKLAMY I OGŁOSZEŃ W KOSZALINIE:
75-004 Koszalin, ul. Mickiewicza 24,
e-mail: bo@glos-pomorza.pl

Biuro Ogłoszeń – w godz. 8-17,
tel./fax (094) 347 35 15/13/12, 347 35 11.

Biuro Reklamy – tel. (094) 347 35 10,
347 35 03/04/05/14, tel./fax (094) 347 35 06/07.

BIURA REKLAMY I OGŁOSZEŃ W SŁUPSKU:

Biuro Ogłoszeń – w godz. 8-16,
76-200 Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. (059) 840 25 73, fax (059) 842 51 95

Biuro Ogłoszeń – w godz. 8-16,
76-200 Słupsk, al. Sienkiewicza 20
tel./fax (059) 842 66 08.

Biuro Reklamy
76-200 Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel./fax (059) 841 17 43, 840 32 51

Za treść ogłoszeń odpowiada zleceniodawca, za termin ich zamieszczania Biuro Ogłoszeń. Prenumeratę przyjmują oddziały Ruchu SA, urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę Express przyjmuje redakcja w Słupsku i Koszalinie

DRUK:
Drukarnia GP MEDIA sp. z o.o.
85-461 Bydgoszcz, ul. Okłówna 10

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

W sobotę w **ŻYJ ZDROWO**: jak w prosty i przyjemny sposób z pomocą kosmetyczki albo samodzielnie w domu przywrócić sobie uśmiech i dobre samopoczucie.

Rząd nie dal pieniędzy na pomoc najuboższym

Bieda na talerzu

Nie wszyscy potrzebujący z regionu słupskiego mogą korzystać z darmowych posiłków, choć obiecał im to rząd. Samorządy nie dostały na ten cel jeszcze ani złotych i pomagają tylko osobom znajdującym się w najtrudniejszej sytuacji.



– Gdy w końcu rząd prześle pieniądze na realizację programu, na potrzebujących będzie czekał ciepły posiłek, a nie pusty talerz – mówi Tamara Fabich, kucharka ze stołówki w Szkole Podstawowej nr 2 w Słupsku.

Od stycznia na osoby chore, bezrobotne, niepełnosprawne, które żyją w biedzie, miał czekać ciepły posiłek. Tak się jednak nie stało, bo rządowy program „Posiłek dla potrzebujących”, który miał ograniczyć głód i niedożywienie nie tylko wśród dzieci i młodzieży, ale również wśród przedszkolaków, osób najbardziej potrzebujących, starych, chorych i niepełnosprawnych, działa tylko na papierze.

W gminie Dębica Kaszubska w powiecie słupskim z darmowych posiłków finansowanych przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, cieszą się na razie dzieci z rodzin w najtrudniejszej sytuacji materialnej. – Pieniądzy mamy tak mało, że na razie nie ma mowy o innej pomocy – tłumaczy Krystyna Szustak, kierownik placówki. – Gdy w końcu do nas dotrą, będziemy się zastanawiać jak pomóc innym osobom, którym ta pomoc przysługuje. Jeśli ze względów organizacyjnych nie będziemy w stanie dowieźć im posiłków, będziemy wydawać paczki żywnościowe, bony na zakup żywności lub zasiłki celowe.

Nieco lepiej sytuacja wygląda w Słupsku.

– Na razie z miejskiej kasy finansujemy przede wszystkim posiłki dla dzieci – mówi Elżbieta Jacniacka, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodziny.

Osoby dorosłe mogą jednak liczyć na gorący posiłek w wyznaczonych szkołach, trzech miejskich barach i na sześć stołówek. Jeśli dostaniemy pieniądze, być może będziemy nas stać na wypłacanie zasiłków celowych.

Na bezpłatne obiady w szkołach mogą również liczyć dzieci z ubogich rodzin z Bytowa. Pozostali potrzebujący korzystają z posiłków wydawanych przez dwie stołówki prowadzone przez Caritas. – Gdy dotrą pieniądze, będziemy mogli pomóc większej liczbie potrzebujących – zapowiada Urszula Porańska, kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. – W szczególnych wypadkach będziemy również wypłacać zasiłki celowe na zakup żywności.

Mieszkańcy Lęborka, którzy spełniają ustalone przez rząd kryteria, mogą dzisiaj liczyć na ciepły posiłek wydawany jedynie w szkołach i barze dworcowym. Obiad dostają również wszyscy potrzebujący uczniowie. – O kolejnych formach pomocy będziemy mogli mówić dopiero po otrzymaniu pieniędzy od wojewody – zapowiada Elżbieta Michalska, kierownik MOPS. – Jeśli nie ciepły posiłek, to będziemy proponować zasiłki celowe.

Tymczasem w Urzędzie Wojewódzkim nikt pieniędzy jeszcze nie widział. – Wiemy, że trafią do wszystkich 123 ośrodków pomocy społecznej i będą wypłacane co miesiąc – mówi Jarosław Maciejewski z biura prasowego wojewody. – Zostaną podzielone w ciągu dwóch tygodni.

Pracownicy socjalni nie kryją jednak obaw. – Oby nie skończyło się jedynie szumnych zapowiedziach – martwi się kierowniczka jednego z gminnych ośrodków pomocy społecznej. – Może być tak, że wystarczy nam zaledwie na wsparcie szkolnych stołówek. O pomocy ludziom starszym, chorym i niepełnosprawnym nie będzie już mowy.

Na realizację programu w tym roku przewidziano w budżecie 250 milionów złotych. Rząd planuje, że pomocą objętych zostanie półtora miliona osób.

ROMA LINKE

Fot. JAN MAZIEJUK
roma.linke@glos-pomorza.pl
tel. 842 51 95 wew. 44

DLA KOGO POMOC

Na rządową pomoc mogą liczyć osoby, w których rodzinach dochód na jedną osobę nie przekracza 474 złotych, w przypadku osób samotnych 691 złotych.

Hotel w miejscu sklepu

Lady zamieniają na łóżka

W budynku Domu Towarowego Słowińców może powstać elegancki hotel. Poinformował o tym na ostatniej sesji słupskiego samorządu prezydent miasta.

– Żeby nie zapeszać, nie chcę jeszcze zdradzać szczegółów – mówi Maciej Kobyliński. – Mogę powiedzieć jedynie, że inwestor jest Chińczykiem mieszkającym w jednym z krajów Beneluxu.

O zmianie właściciela zostali powiadomieni także handlowcy i gastronomicy, którzy dzierżawią po-

mieszczenia w budynku przy placu Zwycięstwa. Budynek służył celom handlowym blisko sto lat. Już na początku dwudziestego wieku, kiedy go wybudowano, mieścił się tam salon towarowy. Po wojnie stał się Słowińcem w sieci Domów Towarowych Centrum. Teraz należy do zagranicznej sieci handlowej. W budynku funkcjonuje zabytkowa, blisko stuletnia winda. Jedną z dwóch w Europie, które jeszcze poruszają się na drewnianych prowadnicach.

(air)

Pobili nie tych, których chcieli

Odpowiedzą za samosąd

Czterech mężczyzn z Włynkówka poturbowało czterech z Bobrownik za to, że okradli sklep. Problem jednak w tym, że się pomylili i napadli nie tych, których chcieli. Akcja toczyła się tak szybko, że nikt nie był w stanie się zauważyć pomyłki. Za samosąd napastnicy trafili do aresztu.

Osiemnaste urodziny kolegi, czterech młodych mężczyzn z Bobrownik zapamięta do końca życia. Na próżno szukali we Włynkówku domu znajomego. Zjeżdżili całą wieś wzdłuż i wszerz i nie znaleźli. Wydali się za to bardzo podejrzani jednemu z mieszkańców, któremu kilka dni wcześniej ktoś okradł sklep. Na dodatek samochód mieli podobny i podejrzanie kręcili się po wiosce. – Dwóch mieszkańców Włynkówka było przekonanych, że to są właśnie włamywacze i zaczęli ich śledzić – mówi Emilia Adamiec, rzecznik słupskiej policji. – Jechali za nimi aż do Słupska.

Gdy dwóch mężczyzn z Bobrownik wysiadło z auta przed jednym ze słupskich sklepów, zostali natychmiast zaatakowani przez śledzących. – Jednego wrzucili do bagażnika, drugiego wsadzili do samochodu i odjechali – opowiada asp. sztab. Adamiec. – Zdezorientowani

koledzy ruszyli za samochodem porywaczy.

Pościg przerwał wypadek, goniący samochód zderzył się z... samochodem kolegów porywaczy, którzy jechali na pomoc. Na środku drogi doszło do bójki posiłki z Włynkówka pokonały mieszkańców z Bobrownik i jako trofeum zabrali im komórki i radio samochodowe.

W tym czasie porywacze dojechali już do lasu. Tam dotkliwie pobili ofiary i żądali od nich przyniesienia się do włamania. Przerazeni młodzieńcy nie mieli pojęcia o co chodzi, ale przynęśli się do wszystkiego, żeby ratować życie.

Policjanci wezwani przez pobitych mieszkańców Bobrownik szybko złapali krewkich mścicieli, całą czwórka trafiła do aresztu na trzy miesiące. Prokurator zarzucił im pobicie i porwanie za co grozi do pięciu lat więzienia. – Chcieli złapać jedynie drobnego włamywacza, a sami stali się o wiele większymi przestępcami – komentuje Adamiec. – Nigdy nie należy postępować w ten sposób. Mieszkańcy Włynkówka powinni przede wszystkim powiadomić policję, gdy ich śledzili mogli podać numery, policjanci sami wiedzieli co robić. Tymczasem doszło do samosądu i złamania prawa.

(krab)

Dary nadal będą rozdawane na przystanku

Pomogą, jak poproszą

Wygląda na to, że w Kukowie Caritas nadal będzie rozdawał dary na przystanku. Gmina może tam zbudować świetlicę, ale nie w tym roku. Poza tym najpierw muszą wystąpić o to mieszkańcy.

Przypomnijmy. W ubiegłym tygodniu wybuchł skandal po tym jak szef Zakładu Rolnego w Kukowie nie wpuścił do palacu wolontariuszy Caritasu, którzy chcieli rozdać odzież i zabawki najbardziej potrzebującym mieszkańcom. Wskazał jedynie przystanek, gdzie dzieci w deszczu i błocie musiały przemieszczać buki i ubrania.

Nie zanoszą się na razie na to, że w Kukowie coś się zmieni. Stara świetlica nie działa od lat, pałac jest zamknięty dla mieszkańców, którzy nie mają żadnego miejsca,

gdzie można się spotkać. Najbliższa świetlica znajduje się w sąsiedniej Rogawicy oddalonej o 2,5 kilometra.

– Chętnie im pomożemy – zapewnia Edmund Scibisz, wicewójt gminy Słupsk. – To jednak mieszkańcy sami muszą wyjść z inicjatywą, inaczej nie będziemy się narzucać. Tak było na przykład w Wieszynie, Głobinie i innych miejscowościach, gdzie grupka zapaleńców starała się na przykład o place zabaw.

Wójt twierdzi, że w tym roku raczej nie ma szans na pieniądze, jednak jeśli mieszkańcy będą chcieli, to na przyszły rok będzie można zarezerwować pieniądze dla Kukowa na przykład na świetlicę, boisko, plac zabaw itp.

(krab)

SPROSTOWANIE

Kobylnica nie Dębica

Wczoraj we wstępie do tekstu „Wójt jednak umarzał” omyłkowo podaliśmy, że wójt Kobylnicy poinformował nas, iż nikomu nie umorzył podatków. Chodziło o wójta Dębicy Kaszubskiej, co jest dokładnie wyjaśnione dalej.

Za pomyłkę przepraszamy

REDAKCJA

GLaS Producent
OKNA DRZWI PCV
ŻALUZJE I ROLETY
JEDNOCZESNY MONTAŻ!
RATY!
profil czterokomorowy
NIEMIECKI PROFIL TROCAL
OKUCIA WINKHAUS
Słupsk, Przemysłowa 34
tel./fax (059) 8400 291, 290

Wkrótce Walentynki
Złóż życzenia za złotówkę
14 lutego „Głos Pomorza” wydrukuje dodatek waleńkowy. Chcesz, by ukazały się w nim życzenia dla bliskiej Twojemu sercu osoby? Wystarczy napisać życzenia na zamieszczonym poniżej kuponie, który do 9 lutego należy dostarczyć do dowolnego biura ogłoszeń „Głosu Pomorza” (w Bytowie, Kołobrzegu, Koszalinie, Lęborku, Słupsku i Szczecinku). Kuponów nie wolno przysyłać pocztą; będą drukowane codziennie. Złożenie życzeń kosztuje jedynie złotówkę.

KUPON
Treść życzenia
Imię nadawcy
nazwisko nadawcy
Adres nadawcy
Zgadzam się na przetwarzanie moich danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. Nr 133, poz. 883)

Możesz również przestać
zyskać SMS-em.
Wyślij SMS pod numer 7240
o treści: **gp 77 treść życzeń**
Na SMS-y czekamy do 9 lutego.
Koszt SMS-a 2,44 zł z VAT

Podpis

Politycy walczą z komornikiem

Odwołać go za arogancję

Odwołania bytowskiego komornika domaga się słupka postanka Jolanta Szczypińska. Parlamentarzystka Prawa i Sprawiedliwości jest oburzona jego postępowaniem.

Pismo w tej sprawie trafiło już do Iwony Karpiuk-Sucheckiej, prezes Krajowej Rady Komorniczej.

– Z przerażeniem i niedowierzaniem śledzę doniesienia mediów dotyczące zachowania Wojciecha D. – mówi Szczypińska. – Obraz działania komornika jest wstrząsający. Pojawiające się zarzuty dotyczące jego zachowania przy przeprowadzaniu postępowania egzekucyjnego są tak poważne, że w mojej ocenie konieczne jest, podjęcie wszelkich działań, by ten komornik nie pełnił dalej swojej funkcji.

Parlamentarzystka uważa, że postępowanie komornika nie licuje z godnością urzędnika państwowego. – Trzeba oczyścić środowisko komornicze z osób, które nie są predysponowane do wykonywania tego zawodu – mówi poseł.

– Nie można bezkarnie wyzywać i obrażać petentów. Przypomnijmy, że z żądaniem odwołania bytowskiego komornika wystąpił też senator Sojuszu Lewicy Demokratycznej Gerard Czaja.

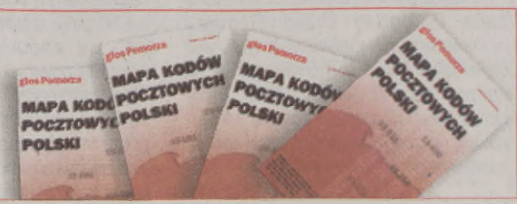
W tej sprawie rozmawiał z prezesem Krajowej Rady Komorniczej, która zapewniała, że procedura odsunięcia Wojciecha D. ze stanowiska zostanie wkrótce uruchomiona.

(zida)



Przed Wojciechem D., który jest jedynym komornikiem w mieście, drży cały Bytów. Komornik podwyższa koszty postępowania egzekucyjnego, nie rozlicza się z dłużnikami i ignoruje wyroki sądów.

Już jutro z „Głosem” MAPA KODÓW POCZTOWYCH POLSKI, z naszą mapą Twoja przesyłka trafi pod właściwy adres.



70505KOKB_C

60. rocznica wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau

Nigdy więcej ludobójstwa

Żadne państwo świata nie zareagowało odpowiednio na płynące z Polski wieści o tragedii Auschwitz – mówił na wczorajszych uroczystościach rocznicowych Władysław Bartoszewski, były więzień hitlerowskiego obozu zagłady. – Odpowiedź na te doniesienia mogłaby ocalić życie ponad połowy ofiar. Jego wystąpieniu przysłuchiwali się przywódcy 44 krajów.

Jednak głównymi bohaterami uroczystości było ok. dwóch tysięcy dawnych więźniów obozu. Wielu z nich miało na sobie pasiaste chusty i obozowe numery, podkreślające ich gehennę.

■ 80-letni Zenobiusz Suchanowski z Będzina trafił do obozu jako 16-latek. Prawie trzy lata był więziony w bloku 11, zwanym blokiem śmierci. – Najgorsze było zimno, głód i strach przed tym, co się wydarzy, bo codziennie strzelano tu do ludzi. Nigdy nie wiedziałem, czy akurat dziś nie padnie na mnie – wspomina.

■ Także jako 16-latek do obozu trafił 78-letni dzisiaj Dionizy Lechowicz z Kielc. – Byłem więźniem w kategorii II, czyli izolowanym, bo trafiłem do obozu jako członek Kedywu, czyli organizacji od mokrej roboty, sabotażu. Była nas początkowo setka, ponad osiemdziesięciu zginęło, wróciło osiemnastu, z tego żyją jeszcze dwie osoby – opowiada Lechowicz. Barak, w którym był więziony, dziś już nie istnieje. Niechętnie wspomina obozowe życie. – Najgorsze było stanie na kwarantannie od świtu do wieczora. My byliśmy na kwarantannie najdłużej, bo półtora miesiąca – wspomina.

■ Jadwiga Bogucka z Warszawy trafiła do Birkenau z pierwszym transportem osób, aresztowanych przez Niemców za udział w Powstaniu Warszawskim w 1944 roku. Miała wtedy 19 lat. Przywieziono ją razem z mamą. – Przywieziono nas od razu do krematorium i nie wiedzieliśmy co robić z Polakami, bo to był



Wielu byłych więźniów Auschwitz-Birkenau, m.in. ten starszy pan z Ukrainy, przybyli na uroczystość w obozowych pasiach, symbolu ich gehenny.

pierwszy transport ludzi z powstania. W końcu w nocy zdecydowano, żeby umieścić nas w jednym z baraków. Potem, gdy wymordowano Cyganów, przeniesiono nas do baraku po nich. Do końca widziałam, jak dymyły kominy krematoriów, jak dzień przed wyzwoleniem wysadzali tzw. blok Kanada, gdzie były rzeczy ograbionych – opowiada.

■ Na uroczystości przyjechał Słowak Adolf Burger. Jego 20-letnia żona Gizela zginęła w Auschwitz. Po trzech miesiącach przy kolejnej selekcji więźniów skazano ją na śmierć. On sam był w obozie przez dwa lata, najpierw w Auschwitz, potem w Birkenau; w 1944 roku przetransportowano go do obozu Sachsenhausen. – Tego, co się tu

przeżyło, człowiek nie zapomni nigdy w życiu. Najgorsze było stanie na apelu, na zimnie, przez kilka godzin, od piątej rano – wspominał Burger, który znalazł się w obozie decyzją słowackich nazistów za nielegalną pracę w Bratysławie.

■ Byli też więźniowie z Francji. 90-letnia Christianne Borrás trafiła do Birkenau z transportem

PARLAMENT EUROPEJSKI O AUCHWITZ

Obóz Auschwitz-Birkenau był założony przez Niemcy nazistowskie – takie wreszcie sformułowanie znalazło się w przyjętej wczoraj przez Parlament Europejski rezolucji w sprawie pamięci holokaustu. Za przyjęciem rezolucji głosowało 617 eurodeputowanych, nikt nie był przeciw, 10 posłów wstrzymało się. Poprawkę, by figurujące w pierwotnej wersji rezolucji określenie, iż Auschwitz założyli nazisci Hitlera, zamienić na Niemcy nazistowskie zgłosił lider europejskich socjalistów Niemiec Martin Schulz.

Druga przyjęta poprawka, wniesiona ustnie przez Bogusława Sonikę w imieniu Europejskich demokratów, zmienia sposób wyliczania ofiar obozu. Ostatecznie w rezolucji mowa jest więc o 1,5 miliona Żydów, Romów, Polaków, Rosjan i przedstawicieli innych narodów, jak też homoseksualistów. W poprzedniej wersji rezolucji zdanie wymieniałe ofiary brzmiało: setki tysięcy Żydów, Romów, homoseksualistów, Polaków i przedstawicieli innych narodów.

230 kobiet – więźniów politycznych. Przeżyło tylko 49 osób. – Transport miał kryptonim Noc i Mgła. Udało mi przeżyć tylko dlatego, że przetransportowano mnie do Ravensbrück. Przez okno mojego bloku widziałam blok 25, najgorszy. To był blok śmierci. Warunki, w jakich nas trzymano, były takie, że aż trudno to sobie wyobrazić – powiedziała Francuzka.

■ Prof. Elie Wiesel, więzień Auschwitz, laureat pokojowej Nagrody Nobla wspominał, jak przed dwoma laty przyjechał z żoną do Oświęcimia i poszedł na teren byłego obozu Auschwitz. – Usiłowałem się modlić, ale nie mogłem. Mówiłem: Boże pelen łaski, nie miej łaski dla tych, którzy zabili żydowskie dzieci. Boże pelen współczucia, nie miej współczucia dla tych, którzy zamordowali żydowskie dzieci. Nie wierzę w odpowiedzialność zbiorową, ale musimy pociągnąć

do odpowiedzialności tych, którzy popełniali te morderstwa.

Wcześniej Prezydent Francji Jacques Chirac otworzył w Muzeum Auschwitz-Birkenau stałą wystawę poświęconą francuskim Żydom i Francuzom. Przed bramą z napisem „Arbeit Macht Frei” francuską delegację powitał m.in. Władysław Bartoszewski, b. więzień. Prezydentowi towarzyszy Simone Veil, również b. więźniarka Auschwitz. Ekspozycja przedstawia losy sześciu osób, których połączyła deportacja do obozu zagłady. Na tle ich osobistych doświadczeń na wystawie zaprezentowano sytuację Żydów we Francji do roku 1939 roku, okupację hitlerowską, deportację do obozów śmierci, a także francuski ruch oporu i akcje niesienia pomocy. Jest też blisko tysiąc fotografii dzieci żydowskich z Francji zgładzonych w Birkenau.

(PAP)

PREZYDENCI O AUCHWITZ PODCZAS FORUM „POZWÓLCIE ŻYĆ NARODOWI MOJEMU”



ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI

Prezydent Polski:

W Auschwitz-Birkenau dokonana się jedna z największych zbrodni ludzkości. Obóz ten zro-

dziła nienawiść, okrucieństwo i pogarda dla człowieka. To tu, w Auschwitz-Birkenau, w imię obłąkanej ideologii, ludzie ludzkości zgotowali najstraszliwszy los. To tu zamierzano ostatecznie unicestwić naród żydowski, Romów, mordowano Polaków i więźniów niemal z całej Europy. Tylko w świecie, który pamięta, który wyciąga właściwe wnioski ze swej historii, takie okrutne wydarzenia nie powtarzają się i nie powtórzą się. Na świecie jest zbyt wiele bólu i nienawiści, ciągle jest wiele przemocy i okrucieństwa; obserwujemy pogardę dla człowieka. Musimy pamiętać tę lekcję z przeszłości i musimy ją codziennie przerabiać od nowa. Nie zapomnimy i sprawimy, że także następne pokolenia nie zapomną



MOSZE KACAW

Prezydent Izraela:

Alianci nie zrobili niczego, żeby zahamować zagładę Żydów, a bombardowania obozu w Auschwitz i linii kolej-

wych do niego prowadzących mogły powstrzymać kontynuację mordu. Trudno nam zrozumieć, że w XX wieku świat milczał wobec likwidacji narodu żydowskiego. Alianci wiedzieli o mordzie Żydów europejskich i niestety nie wystąpili z żadną inicjatywą, by to powstrzymać. Można było ratować setki tysięcy Żydów od komór gazowych. Zaapelował do młodzieży całego świata, by protestowała przeciw każdemu przejawowi rasizmu, antysemityzmu i ksenofobii. Apeluje do Unii Europejskiej: nie dajcie nazizmowi, żeby załgał się w świadomości młodzieży europejskiej.



WŁADIMIR PUTIN

Prezydent Rosji:

Tragedia Auschwitz to wielkie ostrzeżenie dla ludzkości na przyszłe wieki. Pierwszymi, którzy na własne oczy zobaczyli

ofiary, byli radzieccy żołnierze wyzwoliciele. To oni na zawsze wygasiili pięć Auschwitz i Birkenau, Majdanka i Treblinkę, wyzwolili przed pełnym zniszczeniem Kraków. 600 tysięcy radzieckich żołnierzy oddało swoje życie. Kiedy świat dowiedział się o Auschwitz, zadrział z przerażenia. W centrum Europy, która dała ludzkości największych humanistów, działał przemysłowy kombinat niszczenia ludzi. Trudno to zrozumieć, że ludzie planowo byli zdolni niszczyć innych z powodu nienawiści rasowej. Współczesna cywilizacja znajduje się w obliczu nie mniejszego zagrożenia, mam na myśli terrorystów w czarnych mundurach.



WIKTOR JUSZCZENKO

Prezydent Ukrainy:

Gwarantuję, iż na Ukrainie nie będzie miejsca dla antysemityzmu, ksenofobii bądź waini

narodowościowych. Obóz w Auschwitz-Birkenau jest dla mnie i mojej rodziny miejscem szczególnym, świętym, gdyż do tego miejsca trafił mój ojciec, któremu przydzielono numer 11367. Chciałbym, żeby wszyscy moi współobywatele podzielali ze mną ten ból, wszyscy obywatele świata. Gdyż tylko ból i tylko pamięć mogą dać nam siłę oraz mądrość. Na Ukrainie również miały miejsce najstraszniejsze tragedie XX wieku, m.in. głód, który pochłonął 15 milionów obywateli, holokaust. Mój naród wyszedł na Plac Niepodległości w Kijowie, aby bronić najwyższych wartości cywilizacji, czyli szacunku wobec człowieka oraz szacunku wobec praw i wolności. Ukraińcy dokonali swojego wyboru.



DICK CHENEY

Wiceprezydent USA:

W obozach koncentracyjnych w Europie człowiek popełnił jedną z najstraszliwszych zbrodni, jakie w ogóle można sobie wy-

obrazić. Obóz Auschwitz to największy cmentarz świata, w którym nie znajdziemy grobów, tylko prochy niezliczonych istnień ludzkich. W Auschwitz byliśmy świadkami okrucieństwa, cierpienia i tragedii. Kiedy 27 stycznia 1945 roku żołnierze rosyjscy przybyli do Auschwitz, zobaczyli ludzi na krawędzi śmierci. Za drutem kolczastym i murem żołnierze odkryli łaźnie, które nie były wykorzystywane zgodnie z przeznaczeniem, odkryli szpitale, w których nie leczono ludzi, ale zabijano ich. Pamiętamy też, że niewypowiedziane okrucieństwo nie wydarzyło się gdzieś bardzo daleko, gdzieś w zakątku świata pozbawionym cywilizacji, ale w samym centrum cywilizacji.

ŚLĄSK

Tagedia w kopalni

Jeden górnik nie żyje, a dwóch zostało rannych w wyniku silnego wstrząsu i tapnięcia, do którego doszło wczoraj rano na poziomie 840 m w kopalni Bielszowice w Rudzie Śląskiej.

Na miejscu zginął 41-letni elektryk, który został wyrzucony w górę i uderzył o strop. Jego kolega odniósł poważne obrażenia; przewieziono go do Wojewódzkiego Szpitala Chirurgii Urazowej w Piekarach Śląskich. Drugi poszkodowany został tylko lekko ranny, ale też trafił do szpitala.

Przyczyny i okoliczności wypadku bada Okręgowy Urząd Górniczy w Gliwicach. To pierwsza w tym roku śmiertelna ofiara w górnictwie węgla kamiennego. W ubiegłym roku w całym polskim górnictwie zginęło 14 górników, z czego w kopalniach węgla kamiennego – 10.

(PAP)

Wyrok sądu za zabójstwo studentki

Dożywocie dla mordercy

Na dożywocie skazał wczoraj Sąd Okręgowy w Białymstoku 38-letniego Pawła Hajduka, oskarżonego między innymi o gwałt i zabójstwo studentki w Dolinie Chochołowskiej w Tatrach.

To kara łączna, także za trzy inne przestępstwa na tle seksualnym, jakie mężczyzna popełnił w Białymstoku przed zabójstwem w Tatrach. Sąd zdecydował na publikację jego nazwiska. Uzasadniając wyrok, sędzia Jan Sidoruk powiedział, że Hajduk to przestępca przebiegły, podstępny i bezwzględny, okrutny, a sprawa jest nietuzinkowa. By zapobiec dalszemu złu, skazany powinien być – jak podkreślił – na długo odizolowany od społeczeństwa, bo jest jednostką całkowicie niepoprawną. Dlatego sąd orzekł, że Hajduk będzie się mógł ubiegać o warunkowe zwolnienie dopiero po 30 latach.

(PAP)

GDĄSK

Multioszustwo

Do ośmiu lat więzienia grozi szefem gdańskiej firmy pośredniczącej w opłaceniu rachunków m.in. za gaz i energię. Według policji, oszukali 145 osób.

42-letniemu prezesowi firmy i jego i 21-letniemu współpracownikowi prokuratura przedstawiła zarzut oszustwa. Od września 2003 do marca 2004 r. spółka utworzyła 22 punkty wielokasowe w woj. pomorskim, zachodniopomorskim i warmińsko-mazurskim. Argumentem przyciągającym klientów była niższa niż np. na pocztę lub w bankach prowizja z tytułu dokonywanych przelewów. Od emerytów i rencistów pobierano 1,49 zł, a od pozostałych klientów – 2 zł. Wpłacone w multikasach pieniądze miały być przelewane na rachunki właściwych odbiorców, jednak w wielu przypadkach tam nie trafiały.

(PAP)

W SKRÓCIE

Wyrok dla pseudokibica. Na rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata, dozór kuratorski i karę grzywny skazał wczoraj sąd 22-letniego Błażeja K. oskarżonego o udział w bójkę podczas meczu Śląska Wrocław z Arką Gdynia w marcu 2003 roku. W trakcie walki zginął Mariusz B., jeden z kibiców Arki. Oskarżony przyznał się do winy i złożył wniosek o wydanie wyroku skazującego bez przeprowadzania procesu. – Oskarżony przyznał, że brał udział w bójkę, ale czynnie w niej nie uczestniczył. Miał jednak świadomość i akceptował to, że wynik tej bójki może przynieść śmierć jednego z uczestników, co też się stało. Wiedział, kiedy ma dojść do walki, i stawiał się w umówionym miejscu – uzasadniła wyrok sędzia Elżbieta Sztenc. Przed sądem toczy się już proces 23-letniego Tomasza P. z Krakowa, któremu zarzuca się zabójstwo Mariusza B. Na ławie oskarżonych siedzi też Tomasz M. z Wrocławia, oskarżony o udział w bójkę ze skutkiem śmiertelnym i udział w nielegalnym zgromadzeniu. Do sądu trafił też akt oskarżenia dotyczący kolejnych 32 pseudokibiców, uczestników tej bójki.

Państwo palestyńskie możliwe wcześniej. Amerykański prezydent George W. Bush powiedział w telewizji Al-Arabija, że powstanie państwa palestyńskiego jest możliwe wcześniej niż za cztery lata: – Nie można wykluczyć, że stanie się to przed 2009 rokiem, o ile dojdzie do pewnego porozumienia. A wygląda na to, że istnieje pewne porozumienie. Po spotkaniu w listopadzie ubiegłego roku z brytyjskim premierem Tonyem Blair'em, Bush powiedział, że państwo palestyńskie powinno być ustanowione do 2009 r., czyli za jego drugiej kadencji.

(PAP)

W Polsce powinniśmy bardziej troszczyć się o bliźnich

Dzieciobójczynie

Rozmowa z

prof. KRYSZYNA
MARZEC-HOLKA

z Akademii Bydgoskiej, autorka książki „Dzieciobójstwo, przestępstwo uprzywilejowane czy zbrodnia”

– **Pięcioro martwych niemowląt znalezionych w beczkach po kapuście było szokiem dla Polaków, ale dzieciobójstwo nie jest zjawiskiem nowym?**

– Statystyki wskazują, że w Polsce międzywojennej zdarzały się dzieciobójstwa. Ich przyczynami były uwarunkowania cywilizacyjne i niska kultura. Wtedy kobietę z nieślubnym dzieckiem postrzegano negatywnie. To była hańba. Jeśli szukamy przykładów literackich, to odsyłam do „Dzieł grzechu” Żeromskiego. Później, po drugiej wojnie światowej, gdy zaczęło funkcjonować państwo opiekuńcze, to już nie były duże liczby. Jednak urodzenie nieślubnego dziecka także było hańbą.

– **Dziś już nie jest.**

– Funkcjonuje konkubinat, nieślubne dzieci nie są już złem moralnym. Ludzie komentują: „Co prawda urodziła nieślubnie, ale może lepiej, że żyje sama niż z tym pijakiem niezasługującym na miano ojca. On i tak nie byłby odpowiedzialny ani za dziecko, ani za rodzinę!” W społeczeństwie nastąpiła zmiany postaw i wartości.

– **Wymienia pani w książce miejsca porodu i zamordowania dzieci: dół kloaczny, wysypiska, śmietniki... Takim kobietom nie przychodzi do głowy, że mogłyby ocalić swoje dzieci oddając je do adopcji? Nie wiedzą, że przy wejściach szpitali stoją specjalne puste łóżeczka czekające na takie okazje?**

– Dzieciobójczynie nie planują takiej akcji porodowej, która ochroniłaby życie dziecka. Takiej sytuacji nie było ani jednej.

– **Co pani sądzi na temat szpitalnych łóżeczek dla niechcianych dzieci?**

– One nie gwarantują anonimowości. Stoją w takich miejscach, gdzie panuje duży ruch. Dlatego uważam je za symbol. Przed wojną niechciane noworodki pozostawiano na schodach kościołów lub przed bramami. Było przekonanie, że tam zaraz ktoś się zjawi – ksiądz spieszący na mszę świętą, zakonnik na modlitwy lub przypadkowi przechodnie. Oczywiście zabijano dzieci także w inny sposób. Dziś porzucone niemowlęta znajdujemy w śmietnikach lub podczas spacerów z psem. Chyba trudno liczyć, że kobiety odpowiedzą na apel: nie zabijaj, tylko zostaw je w szpitalu.

– **Proszę opowiedzieć o tych kobietach.**

– Typowe przypadki: kobiety pochodzą z zapuszczonych edukacyjnych i kulturowo środowisk. I gdy ktoś zapyta, dlaczego zabiły, to odpowiem – to my jesteśmy temu winni jako społeczeństwo. Nikt im nie podał ręki i nie pomógł. Ani biologiczny ojciec, ani środowisko, rodzina, szkoła czy sąsiedzi. Po prostu nikt. W tych dramatycznych momentach, gdy wiedziały, że nie są w stanie zabezpieczyć swojego losu, uznały, że nie mogą sprowadzać jeszcze dziecka na świat. Planowały dzieciobójstwo i nie są bez winy, o czym świadczy fakt, że nie przygotowywały się do porodu. Nie były w poradni, nie korzystały z opieki lekarza, nie szły do „wyprawk”, łóżeczka – zupełnie nieczego. Dziecko ma się urodzić za tydzień, a przyszła dzieciobójczyna nie miała w ogóle zamiaru zajęcia się dzieckiem, o czym świadczyły jej zachowania.

Moi studenci spotykali się z dzieciobójczyniami odsiadującymi wyroki w grudziądzkim więzieniu. To są normalne kobiety opiekujące się często innymi swoimi dziećmi. Tam sprawdza się resocjalizacja poprzez macierzyństwo. Są też takie jednostki, które przystosowują się do środowiska, w którym żyją, nawet zajmują się dziećmi urodzonymi w więzieniu, z którymi odbywają karę, a następnie wychodzą na wol-

ność i zapominają o swoich dzieciach. W resocjalizacji nie ma samych sukcesów.

– **Edukacja seksualna, antykoncepcja nadal są wielkimi problemem. Młodzież – nie tylko ze wsi – jako nie kojarzy przyczyny i skutku, ale z tego widać, iż dzieciobójczynie nie decydowały się także na usunięcie płodu, tylko czekały na poród i dopiero wtedy zabijały własne dzieci?**

– A może któraś z tych kobiet liczyła na cud? Na to, że ktoś jej pomoże? Nie śmiała powiedzieć: mamo, jestem w ciąży, pomóż mi. A bałam i takie przypadki, że konkubent matki był jednocześnie ojcem dzieci jej córki. I to ona była dwukrotną dzieciobójczynią! To cały ciąg tragicznych biografii. Dla wielu kobiet powiedzenie o niechcianym dziecku nie jest wcale oczywiste. Gdyby zdecydowały się, to być może znalazłby się ktoś, kto wychowałby je. Nawet z najbliższego otoczenia. Zajmowałam się kiedyś sierotami. Najbliżsi, czasem zupełnie obcy im pomagali i wychowywali je na normalnych ludzi. Bez żadnych akcji, tylko na zasadzie odruchu serca i odpowiedzialności za los drugiego człowieka.

– **Nie słyszę oskarżeń w pani głosie.**

– Trochę usprawiedliwiam te kobiety, chociaż nie powinnam. One w świetle prawa zostały uznane za winne, otrzymały najniższy wymiar kary, gdyż zabiły w szoku poporodowym, a to zbrodnia „uprzywilejowana” w naszym systemie karnym. Doszukuję się przyczyn w braku edukacji, niemożności pracy, braku konstrukcji własnego życia. One nie potrafiły go sobie zbudować. Nie miały planów życiowych. Niekiedy nawet nie miały możliwości funkcjonowania. I tak to postrzegam. Nie wiem, może źle?

– **Są nieodpowiedzialne?**

– Opowiem o dziewczynie, która urodziła w internacie. Uczyła się w szkole średniej poza domem, mogła mieć 16-17 lat. Rodzice wykształceni – nie wiedzieli nic o ciąży swojej jedynej córki. Koleżanki i personel internatu – też nie. Urodziła dziecko w łazience, zostawiła je tam i wróciła do pokoju. Następnie usnęła, ponieważ była zmęczona porodem. Rano sprzątaczką znalazła martwe dziecko. A przecież umawiała się ze swoim chłopcem, że urodzi dziecko i oddadzą je do adopcji! Chłopak czuł się odpowiedzialny za tę sytuację, jednak nikomu o tym nie powiedzieli. Gdyby postąpili inaczej, to jej rodzice wychowyliby ją! Później rwała sobie włosy z głowy, że nie zapobiegli temu dzieciobójstwu! Dziewczynę sąd uznał za winną, nie trafiła do więzienia, tylko dostała dozór kuratora. Inny przypadek: mąż znalazł zemdloną żonę. Odwiózł ją do szpitala, a tam lekarz mówi: „Niech pan wraca i szuka dziecka”. Znalazł je w piwnicy. Kobieta zeszła dołożyć węgla do pieca centralnego ogrzewania, tam nastąpiły bóle porodowe, urodziła, straciła przytomność, doczołgała się po schodach na parter i tam znalazł ją mąż. Dlaczego nie wyznała tego mężowi? Bo były podejrzenia, że dziecko było pozamałżeńskie.

– **Czym jest szok poporodowy?**

– Nie mam pełnej wiedzy na ten temat, bo nie jestem lekarzem. Jednak szok poporodowy traktuje się jako sytuację ograniczonej poczytalności, a kodeks karny zakłada, że nie-poczytalność obejmuje przyczyny mogące znieść zdolność rozpoznawania znaczenia czynu lub pokierowania swym postępowaniem przez sprawcę. Można zatem powiedzieć, że część kobiet w czasie porodu i tuż po nim ma istotnie zmniejszoną zdolność rozpoznawania sytuacji i kierowania własnym postępowaniem.

– **Trudno jest uwierzyć w szok poporodowy, gdy czytamy, że jakoś nie przydarza się on lepiej wyedukowanym kobietom...**

– Znajdują inne rozwiązania. Zostawiają dzieci do adopcji, gdy nie mają szans na ich wychowanie. Kilka lat temu napisałam książkę „Dezintegracja małżeństw zawartych za zgodą sądu”. Badalam rozwiedzione małżeństwa, którym nie udało się wspólne życie. Rozpadły się te mał-

żeństwa, które nie dostały wsparcia z domu. Jasne, że zdarzają się przypadki porodów już wśród gimnazjalistek lub w szkole średniej. Ale jeżeli mają wsparcie ze strony rodziców, jeśli rodzice uznają ciężą i dziecko, a później pomogą, a nie napiętnują, to te dziewczynki rodzą dzieci, kontynuują naukę, nawet podejmują studia. Musi pomóc rodzina, bo młodzi nie mają możliwości zajęcia się dzieckiem. Nie mają pracy, mieszkania. Wystarczy im pomóc.

– **Przypadków dzieciobójstw będzie więcej?**

– Jeżeli państwo będzie ochraniało dzieci, pomagało rodzinom, to będzie takich przypadków mniej. Obecnie przeżywamy załamanie systemu pomocy: zlikwidowano fundusz alimentacyjny, dodatki na dzieci kompli-

kuja się, ale mam też sygnały, że rodzina z dziesięciorgiem dzieci może jakoś przeżyć. Ale w tych środowiskach nie mają szans na normalne życie, bo będą powielaly model podkultury biedy. Dla mnie państwo powinno zrobić wszystko, żeby pomóc dzieciom w szkole. Powinniśmy bardziej troszczyć się o bliźnich. Jest to zgodne z koncepcją społeczeństwa obywatelskiego. Gdy rozwinię się troska, filantropia, pomoc w lokalnym środowisku, to być może bieda będzie mniej dotkliwa. Wskaźniki rozwojowe mamy dobre – może wtedy lepiej będzie z edukacją. Ona jest realizowana, tylko jej jakość jest zbyt niska na terenach dotkniętych biedą.

Rozmawiał:

ROMAN LAUDAŃSKI

„Gazeta Pomorska”



REKLAMA

Nowy Citroën C5
Najbezpieczniejszy samochód w swojej klasie

Przyjdź na Drzwi Otwarte 28-30 stycznia i wypróbuj Nowego Citroëna C5.
Konkurs – do wygrania 10 palmtopów z nawigacją satelitarną GPS.
Zapoznaj się też z ofertą na pozostałe modele.



www.euroncap.com

★★★★★

Nowy Citroën C5 uzyskał najwyższą w historii liczbę punktów w testach bezpieczeństwa Euro NCAP w swojej klasie. Nowa, oryginalna linia oraz zaawansowane technologicznie rozwiązania: 7 poduszek powietrznych, ksenonowe reflektory kierunkowe, alarm niezamierzonego przekroczenia linii, zawieszenie hydroaktywne III generacji oraz wiele innych innowacji podnoszą poziom bezpieczeństwa i komfort jazdy.

Nowy Citroën C5. Technologia w 100% użyteczna.

KOSZALIN
CITROËN A. DREWNIKOWSKI
ul. Piastowska 1
tel. 0 94 343 09 93/94

SŁUPSK
CONTINENTAL
ul. Szczecińska 40
tel. 0 59 845 32 45, 848 20 40/41, 845 24 98

Citroën C5 uzyskał 36 punktów na 37 możliwych według oficjalnej publikacji wyników Euro NCAP z 25.11.2004. Citroën C5 otrzymał 16 z możliwych 16 punktów w testach zderzenia czołowego dla dorosłych pasażerów, 17 punktów na 18 możliwych w testach zderzenia boczego oraz 3 punkty na 3 możliwe za stosowanie kontroli napiętych pasów. Klasyfikacja Euro NCAP aktualna na dzień 25.11.2004 r.

CITROËN poleca TOTAL

CITROËN Assistance 24h

Kredyt

Leasing

2 lata gwarancji

www.citroen.pl

Informacja o sieci koncesjonariuszy: 0 801 111 555 (Koszt połączenia: 1 minuta TP SA)

NA SPORTOWO

Potrzebni sędziowie

SŁUPSK. W związku z remontem stadionu 650-lecia, który latem będzie miał nową nawierzchnię tartanową potrzebni są sędziowie królowej sportu. Dlatego Pomorskie Okręgowe Kolegium Sędziów LA Delegatura w Słupsku organizuje kurs dla kandydatów na sędziów lekkiej atletyki. Planowany termin rozpoczęcia kursów przewidziano na koniec lutego. Informacje i zapisy przyjmuje Jan Bondarenko, tel. 843 63 81, kom. 509 541 053 (air)

Turniej szachowy

SŁUPSK. Pierwszy turniej szachowy systemem szybkim odbył się w siedzibie Stowarzyszenia Krokus Centrum Trzeźwości. Rywalizowało osiemnastu szachistów. Pierwsze miejsce wywalczył słupszczanin Adam Semeniuk. Za zwycięzcą na kolejnych pozycjach sklasyfikowani zostali: 2. Michał Nisizuk, 3. Arkadiusz Kubów (oba ze Słupska). Kolejne zawody zaplanowane są 29 stycznia (seniorzy) i 30 stycznia (juniorzy). Początek o godz. 10. (fen)

Będą strzelać

SŁUPSK. Memoriał Marka Gąsiorowskiego przeprowadzony zostanie w niedzielę w godzinach od 8.30 do 14.30. W programie zawodów przewidziane jest strzelanie sportowe z broni krótkiej i dużej kalibru oraz z broni długiej małego kalibru. Miejsce rywalizacji – strzelnica przy ul. Zamięskiej. (fen)

Triumf kolejarzy

SŁUPSK. Zakończyły się VIII Mistrzostwa Polski Kolejarzy w Halowej Piłce Nożnej Oldbojów, które rozegrano w Iławie. W zawodach uczestniczyło 19 drużyn. Wśród nich była ekipa Koszalina, a jej trzon stanowili kolejarze-pilkarze ze Słupska (w nawiasach liczba strzelonych goli): Józef Rudnicki (5), Andrzej Domański (12), Jarosław Golański, Walde-mar, Leik (3) i Zbigniew Żmuda. Opiekunem drużyny był dyrektor Sławomir Puchowski. Koszalin zdobył mistrzostwo Polski, pokonując 3:1 w półfinale Zieloną Górę i 4:2 w finale Opolo. Obydwa mecze w strefie medalowej miały niezwykle dramatyczny przebieg. Słupszczanie przyczynili się do tego sukcesu. (fen)

INFORMATOR

osiedlowy

GABINETY stomatologiczne Stomadent B. R. Suchorowsky. Protetyka, implanty. Waryńskiego 4, Piekietko 25 059/8429824 00018105SLBH/A

LABORATORIUM Sigma (była Przychodnia Kolejowa) Wileńska 30, 0-59/840-38-00, Pn – Pt 7.00 – 18.00 00054805SLBH/A

LECZENIE chorób przyzębia Katarzyna Roman Specjalista II stopnia Parodontolog, Sienkiewicza 5a/2a, 059/842-51-00. 00042905SLBH/A

LEKARZ POZ Swietlana Gan przyjmuje zapisy pacjentów POLO, Wileńska 30 00068945SLBH/A

KANCELARIA podatkowa – księgi, podatki, ZUS, Słupsk, Gałczyńskiego 13, 059/845-60-38. 00056405SLBH/A

PLAYSTATION, montaż chipów. Servis – GSM. Naprawa, usuwanie blokad. 059/843-94-19, 0-605-245-744 www.avgsm.prv.pl 0000805SLBH/A

SILOWNIA dla dojrzałych. Sauna. Rehabilitacja narządu ruchu. Słupsk, Hubalczyków 14, 059/8404-147, 8421-966 00018905SLBH/A

Ogłoszenia w informatorze są płatne. Informacje: tel. (0-59) 840 32 51, 841 17 43

SŁUPSK. Będzie więcej miejsca do odpoczynku i zabaw

Miasto postawiło na rekreację

Place zabaw, alejki, chodniki, ławeczki, ścieżki rowerowe, a nawet nowa fontanna i skate park powstaną w tym roku w Słupsku. Pieniądzy nie wystarczy jednak na budowę toalet w centrum miasta i przebudowę ulicy Szarych Szeregów.



Fot. SŁAWOMIR ŻABICKI

W parku przy ul. Malcużyńskiego powstaną tylko jedna z trzech planowanych toalet miejskich, na resztę zabrakło pieniędzy.

Jeszcze w tym roku będziemy mogli się bezpiecznie dostać rowerem ze Słupska do Siemianic dzięki przebudowie ulicy Kaszubskiej, wzdłuż której powstanie ścieżka rowerowa łącząca obie miejscowości. – Tę inwestycję wykonujemy w porozumieniu z gminą Słupsk – mówi Anna Łukaszewicz, skarbnik miasta. Ponadto w tym roku powstanie fontanna i zdroj przy ulicy Bema, na który nie wystarczyło pieniędzy w ubiegłym roku. Nowe zabawki dla dzieci pojawią się w Parku Kultury i Wypoczynku, tam też będą wyremontowane alejki, łącznie z popularną alejką brzożową. Całkiem nowy plac zabaw powstanie przy ulicy Kosynierów Gdyńskich. Po wielu publikacjach o fatalnym stanie popularnego na Zatorzu Ogródka Jordankowskiego, tam też miasto postawi nowe huśtawki i inne atrakcje dla dzieci. W lasku północnym zostaną wytyczone (oddzielone od siebie) ścieżki dla miłośników jazdy konnej i lekkiej atletyki. Ponadto fani aktywnego wypoczynku będą się mogli wyżyć w skate parku, który zostanie za kilka miesięcy zbudowany w PKiW.

Do task radnych wrócił zapomniany i zapuszczony skwer

przy Zamku Książąt Pomorskich, będą tam nowe krzewy, alejki ławeczki, oświetlenie. Remont przejdzie również Skwer Pierwszych Słupszczan.

Ponadto zostaną dokończone budynki komunalne przy ulicy Wiatracznej, nie będzie za to remontu ulicy Szarych Szeregów, nie powstaną też w centrum miasta dwie toalety, będzie tylko jedna, w parku przy ulicy Malcużyńskiego.

Wszystkie inwestycje znalazły się w Wieloletnim Planie Inwestycyjnym do realizacji w bie-

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA

- budowa fontanny przy ul. Bema – 285 tys. zł;
- zabawki w PKiW – 50 tys. zł;
- plac zabaw przy ul. Kosynierów Gdyńskich (inicjatywa mieszkańców) – 180 tys. zł (I etap);
- skate park – 55 tys. zł;
- remont skweru zamkowego – 200 tys. zł;
- remont Ogródka Jordankowskiego 150 tys. zł;

żącym roku. Łącznie będą kosztowały ponad 16 milionów złotych.

PIOTR KAWAŁEK
pkawalek@glos-pomorza.pl
tel. 842 51 95 wew. 39

ZROBIMY NAWET WIĘCEJ

ANDRZEJ CYRANOWICZ

dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej, Mieszkaniowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta w Słupsku



– Wyszliśmy z założenia, że warto robić właśnie takie inwestycje, ponieważ nie są drogie, a widoczne dla mieszkańców i jednocześnie bardzo użyteczne. Poza tym, o wiele inwestycji postulowali sami mieszkańcy, na przykład wnioskowali o skate park. Zgłosili się młodzi ludzie, którzy potrafili przekonać nas do tego pomysłu. Będziemy się jeszcze starali o pieniądze z zewnątrz i być może uda się zrobić jeszcze więcej podobnych inwestycji.

USTKA. Radni za swoje niepowodzenia obwiniają dziennikarzy

Media do bicia

Bez żadnych uwag ustecy radni przedłużyli dzierżawę handlowcom z promenady na kolejnych 10 lat. Najwięcej grunty na których stoją ich obiekty słupskiej obwodnicy. Przy okazji znów oberwało się dziennikarzom, którzy zdaniem samorządowców, winni są wszystkim nieszczęściom.

Radni poszli na rękę gastronomom z promenady i zgodzili się, by bez przetargu mogli dzierżawić grunty na których stoją ich obiekty przez kolejne 10 lat. – Interesy na promenadzie prowadzą usteczanie, którzy zatrudniają innych mieszkańców – mówi Jan Olech, przewodniczący Rady Miejskiej w Uście.

Jest jednak jeden warunek: w umowie znajdzie się zapis, że po upłynięciu czasu dzierżawy handlowcy z promenady nie będą

się domagać od miasta zwrotu poniesionych nakładów. – Chodzi o to, by zabezpieczyć się przed taką sytuacją, że gdy będziemy chcieli odzyskać teren, biznesmeni zażądają od nas pieniędzy za postawione obiekty – tłumaczy Jacek Graczyk, burmistrz Ustki.

Cena za dzierżawę gruntów ma zostać ustalona w drodze negocjacji. Burmistrz Graczyk nie chciał jednak zdradzić, jak będą one wyglądać i co najważniejsze – czy będą jawne. – Chcemy uzyskać cenę rynkową. Nie może być tak, że niektórzy handlowcy placą za metr niecałą złotówkę – mówi Graczyk.

Wczorajszą sesję niespodziewanie zdominowała sprawa przebiegu obwodnicy słupskiej. Burmistrz Ustki po raz kolejny zaapelował do radnych i mieszk-

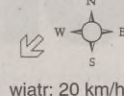
kańców, by włączyli się w walkę o obwodnicę północną. Graczyk nie krył, że czuje się osamotniony w swoich działaniach. – Jeśli powstał komitet obrony szpitala, to nic nie stoi na przeszkodzie, by mieszkańcy zawiązali komitet obrony obwodnicy północnej – proponuje Andrzej Konieczny, radny.

Ni z gruszek, ni z pietruszek dostało się relacjonującym sesję przedstawicielom mediów. Samorządowcy mają pretensje do dziennikarzy z Ustki, że na łamach gazet za mało lobują na rzecz wariantu północnego obwodnicy. Winą dziennikarzy jest również to, że Ustka nie dostała pieniędzy na modernizację ulicy Jagiellońskiej, bo zdaniem władz kurortu, media tworzą zły klimat.

JACEK CEGŁA

POGODA W REGIONIE

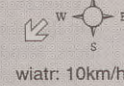
dzisiaj **-3°C**
1014 hPa



wiatr: 20 km/h

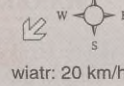
Zachmurzenie umiarkowane i duże, lokalne opady śniegu. Ciepłej. Na termometrach -3 st. C. Wiatr z kierunków północnych, do 20 km/h. Ciśnienie na poziomie 1014 hPa i będzie wolno rosnąć.

w nocy **-3°C**
1016 hPa



wiatr: 10 km/h

jutro **-1°C**
1018 hPa



wiatr: 20 km/h

DZIAŁ MIEJSKI

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
Telefon: 842 24 56
Kierownik działu – Magdalena Gryko
e-mail: magdalena.gryko@glos-pomorza.pl

POGOTOWIEREPORTERSKIE

Państwa sygnały i opinie przyjmuje dziś w godz. 10-14 Elżbieta Lange

elzbieta.lange@glos-pomorza.pl

tel. 840 25 74



■ Zbigniew ze Słupska: – Ostatnio miałem kolizję na skrzyżowaniu ulic Sobieskiego i Banacha i byłem miło zaskoczony postawą policjanta Piotra Lenana. Po pierwsze udzielił mi wskazówek, gdzie mogę załatwić wszystkie formalności. Po drugie pomógł mi przy odblokowaniu koła. Nie martwił się przy tym, czy się pobrudzi, tylko zajął pod samochód i zaczął naprawiać koło. Jestem naprawdę wdzięczny za pomoc. Szkoda tylko, że tacy policjanci należą już do rzadkości.

(wysł. ela)

SŁUPSK. Artystyczna prezentacja uczelni

W stylu funky

Dzisiaj wieczorem w Teatrze Rondo dzieł już impreza prezentująca muzyczny dorobek artystyczny studentów i profesorów Pomorskiej Akademii Pedagogicznej.

PAPART to akcja w sztuce integrująca środowisko akademickie. Studenci ze swoimi profesorami występują na scenie i uczą się. Tegoroczna prezentacja upłynie pod hasłem Funky, Funky – start dzisiaj w Teatrze Rondo o godz. 19. Atrakcją wieczoru będzie Big Band PAP, Orkiestra zaprezentuje nowy, funkowy program w aranżacji jej szefa arty-

stycznego, profesora Leszka Kulakowskiego. W wykonaniu chóru PAP Iuventus Cantans pod kierunkiem Beaty Wróblewskiej-Kuchta usłyszymy utwory folklorystyczne – meksykańskie i afrykańskie. Warsztat Ekspresji Ruchowej, prowadzony przez Katarzynę Wawrzczak, zaprezentuje układy taneczne w rytmie salsa. Zespół Antylopy, złożony ze studentów, zagra w stylu funky. Bilety dla studentów po 5 zł, normalne po 8 zł można kupić w Teatrze Rondo.

(lir)

SŁUPSK. II Skok Wzwyż w Bursztynowym Sercu Europy

Przyjadą najlepsi

Na II mityng Skok Wzwyż w Bursztynowym Sercu Europy zapraszają Słupski Klub Lekkiej Atletyki M&S i Urząd Miasta. Na początku lutego w Słupsku pojawią się najlepsi skoczkowie w kraju.

Prix Słupska w tej dyscyplinie. Rywalizacja kobiet rozpocznie się o godz. 16, a mężczyźni pojawią się na skoczni o 18.15. Wstęp na imprezę będzie wolny.

Podobnie jak w roku ubiegłym, prowadzącym konkurs będzie dwukrotny medalista olimpijski Jacek Wszola. – Tym razem wystąpi również jako zawodnik – zapewnia Janusz Rolbiecki z SKLA M&S. – Gościem będzie również Janusz Trzepizur, który skakał 2,32 metra.

Zawody rozpoczną się w środę o godzinie 11, kiedy to na skoczni swoich sił próbować będą gimnazjaliści. Będzie to ich finał Grand

Dzisiaj drukujemy ostatni już kupon konkursowy. Odpowiedzi na wszystkie zamieszczone poniżej pytania należy dostarczyć do redakcji Głosu Pomorza przy ul. Henryka Pobożnego 19. Czekamy na nie jeszcze przez tydzień. Spośród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy dziesięć nagród, które podczas mityngu wręczy Jacek Wszola.

(air)

Kupon konkursowy

głos Pomorza

1. Jaki jest rekord Polski w skoku wzwyż i kto go ustanowił?

Odpowiedź:

2. Po raz który odbędzie się w Słupsku mityng skoku wzwyż?

Odpowiedź:

3. Jaki rekord życiowy w skoku wzwyż ma Janusz Trzepizur?

Odpowiedź:

Nadawca (imię i nazwisko):

Adres z kodem:

Podpis:

Zgadzam się na przetwarzanie moich danych osobowych zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.1997r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. nr 133 poz. 833)

Słupsk ■ Lębork ■ Bytów ■ Człuchów ■ Miastko ■ Ustka

FERIE Z GŁOSEM



SŁUPSK

PIĄTEK

■ Młodzieżowe Centrum Kultury zaprasza na zajęcia: muzyczne w godz. 10-14; teatralne w godz. 12-16; plastyczne w godz. 10-14; szachowe w godz. 9-13; o godz. 16 projekcja filmu „Iniemamocni” bilety po 10 zł;

■ Słupski Ośrodek Kultury – w godz. 10.30-13 Ostatnia Akcja Drużyny Pierścienia – impreza na zakończenie ferii zimowych.

■ Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej – w godz. 10-14 warsztaty artystyczne dla gimnazjalistów i licealistów;

■ Oddział dla Dzieci i Młodzieży Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Grodzkiej – od godz. 10 festiwal bajek;

■ Filia nr 6 Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Romera – w godz. 12-14 konkursy, gry, zabawy i zajęcia literackie;

■ Filia nr 3 MBP przy ul. Zygmunta Augusta – w godz. 11-15 zajęcia poznawcze i plastyczne dla dzieci;

■ Filia nr 8 MBP przy ul. Braci Gierzyńskich – w godz. 12-15 zajęcia plastyczne i techniczne;

■ Filia nr 11 MBP przy ul. Hubalczyków – w godz. 12-14 zajęcia dla dzieci;

■ Słupski Klub Bokserski Czarni zaprasza młodzież na zajęcia sportowo-rekreacyjne – hala sportowa przy ul. Ogrodowej od godz. 11.30;

■ Imprezy sportowe dla dzieci i młodzieży – Szkoła Podstawowa nr 1 godz. 9 minikoszykówka dziewcząt; Szkoła Podstawowa nr 6 godz. 10 gry i zabawy dla dzieci z klas I-III;

■ Strzelnica Klubu Strzeleckiego Gryf Słupski – od godz. 12 zawody strzeleckie o puchar dyrektora Gimnazjum nr 4; od godz. 15 studenci Wyższej Szkoły Zarządzania będą rywalizować o Puchar rektora tej uczelni;

USTKA

PIĄTEK

■ Dom Kultury – w godz. 11-13 niciano druciane zabawy dzierzgane; od godz. 10 „Ale kino!” – seans filmowy;

■ Miejska Biblioteka – w godz. 12-18 gry planszowe, układanki, rozgrywki puzzlowe; o godz. 12.30 rozstrzygnięcie plebiscytu na Książkę Roku 2004; o godz. 15 bal karnawałowy – mile widziane przebrania za postacie z bajek;

■ Ośrodek Sportu i Rekreacji – w godz. 11-13 kulig dla dzieci, nie

trzeba przynosić ze sobą sanek – trasa wiedzie do Zapadłego. Dzieci, które przyniosą ze sobą kielbaski, będą mogły upiec je nad ogniskiem. Wyjazd o godz. 11 z parkingu przy ul. Rybackiej. Jeśli dopisze pogoda, kulig również w sobotę;

SOBOTA

■ Dom Kultury – od godz. 16 – wystawa prac feryjnych, zabawa na pożegnanie ferii;

■ Miejska Biblioteka Publiczna – w godz. 11-15 gry planszowe, układanki i rozgrywki puzzlowe; o godz. 12.30 konkurs wiedzy o mieście pod hasłem „Ustka wiecznie żywa”, później zakończenie ferii zimowych, poczęstunek słodkimi;

GŁOBINO

PIĄTEK

■ Gminny Ośrodek Kultury – w godz. 10-14 spacer po okolicy, ognisko kończące ferie z GOK;

KOBYLNICA

PIĄTEK

■ Gminny Ośrodek Kultury zaprasza na zajęcia do świetlic wiejskich – Bolesławice, Lubuń, Widzino, Kruszyna, Wrząca, Kobylnica. W Bolesławicach mistrzostwa w grach planszowych. Dzieci z Bolesławic, Widzina i Wrzący pojadą do Aquaparku w Darłównie;

DĘBNICA KASZUBSKA

PIĄTEK

■ Gminny Ośrodek Kultury – w godz. 11-19 w bibliotece dostępna kawiarenka internetowa, w godz. 12-14 maraton filmowy;

SOBOTA

■ Gminny Ośrodek Kultury – w godz. 8-16 dostępna kawiarenka internetowa; o godz. 12 przedstawienie dla dzieci „O małej pszczołce” w wykonaniu kółka teatralnego Pacynka; w godz. 13-14 dla małych widzów zabawa w aktora;

SMÓLDZINO

PIĄTEK

■ Gminny Ośrodek Kultury – od godz. 17-20 próby otwarte zespołów kaszubskich;

SOBOTA

■ Gminny Ośrodek Kultury – w godz. 20-4 zabawa karnawałowa – dla młodzieży od lat 18;

NIEDZIELA

■ Gminny Ośrodek Kultury – w godz. 16-20 otwarta próba kapeli rockowej;

GARDNA WIELKA

■ Wiejski Dom Kultury – w godz. 9-12 zajęcia z igłą i nitką; w godz. 16-20 kino sensacyjne dla młodzieży;

SOBOTA

■ Wiejski Dom Kultury – w godz. 16-20 – zajęcia wolne; (lir)

BYTÓW

PIĄTEK

■ MDK – godz. 10-12 feryjne malowanie zajęcia w pracowni plastycznej; godz. 11-13 projekcja bajki (Mali Agenci, Garfield); godz. 13-15 zajęcia ruchowo – taneczne dla najmłodszych; godz. 15-17 każdy instrument ma swoją duszę – orkiestra dęta bez tajemnic;

■ SP 5 – godz. 9 zajęcia komputerowe, sportowe, plastyczne, teatralne, muzyczne gry i zabawy dla dzieci;

■ Gimnazjum nr 1 – godz. 12-14 halowy turniej piłki nożnej;

SOBOTA

■ MDK – godz. 11-13 projekcja kinowa filmów (Mali Agenci, Garfield); godz. 11-13 śpiewamy na głosy; godz. 16-18 bal przebraniec;

■ MOSiR – godz. 11 akcja 3 x 5 sala – sobota – sport;

NIEDZIELA

■ MDK – godz. 17 koncert feryjny wszystkich uczestników zajęć;

■ MOSiR – godz. 10 feryjny turniej szachowy o mistrzostwo Bytowa;

GMINA STUDZIEŃCE

PIĄTEK

■ GOK Studzienice – godz. 14-16 zajęcia wokalne; godz. 16 zajęcia taneczne z zespołami Pop Stars oraz Kaszubska Max Dance;

■ GOK Ugoszcz – godz. 14-19 rytmika, tenis stołowy, wideo oraz zajęcia konkursowe;

GMINA CZARNA DĄBRÓWKA

PIĄTEK

■ Świetlica w Czarnej Dąbrówce – godz. 10-14 zajęcia plastyczne;

■ Świetlica w Kozach – godz. 13-21 zajęcia komputerowe, gry oraz siłownia;

■ GOK Jasień – godz. 8-11; 15-16 zajęcia dla dzieci i młodzieży;

BORZYTUCHOM

PIĄTEK

■ GOK – godz. 10 zajęcia muzyczne; godz. 16 zajęcia taneczne, tenis stołowy;

PARCHOWO

PIĄTEK

■ GOK – godz. 13-17 zajęcia modelarskie, zajęcia komputerowe, warsztaty teatralne w WDK Gołczewo;

TUCHOMIE

SOBOTA

■ GOK – dyskoteka dla młodzieży; (lech)

MIASTKO

PIĄTEK

■ Miejsko-Gminny Ośrodek kultury – 10 – przygotowanie wszystkich grup do koncertu finałowego; 11 – finał ferii;

■ Młodzieżowy Dom Kultury – 9 – 14 – zajęcia plastyczne; 11 – 15 – zajęcia taneczne; 10 – 12 – recytatorskie; 17.30 – 19 – sportowe;

■ Biblioteka Publiczna – 11.30 – konkurs czytelnicy „W magicznym świecie Harrego Pottera”;

KOCZAŁA

PIĄTEK

■ Zespół Kultury i Wychowania – 9 – 13 – Rozmowy z dziećmi o telewizji; oglądanie bajek wideo; zakończenie zimowiska – rozdanie nagród;

SOBOTA

■ Gminny Ośrodek Kultury – 14 – prezentacje Form Kołędniczych Powiatu Człuchowskiego;

PRZECHELEWO

PIĄTEK

■ Biblioteka Gminna – 11 – 14 – zajęcia plastyczne, gry komputerowe; planszowe; rozrywki intelektualne;

■ Dom Kultury – 15 – prawda czy fałsz, maraton uśmiechu; 17 gra Milionerzy; 18 – zabawy ruchowe;

SOBOTA

■ Dom Kultury – 15 – dyskoteka – maraton tańca w parach;

NIEDZIELA

■ 15 – zakończenie ferii – ognisko w parku przechelewskim;

SUCHORZE

PIĄTEK

■ Szkoła Podstawowa – 9 – 13 – zajęcia w pracowni komputerowej; 13 – próby zespołów;

■ Świetlica środowiskowa Pokemon – 14 – 19 – zajęcia świetlne;

TRZEBIELINO

PIĄTEK

■ Biblioteka Gminna – 14 – 17 – podsumowanie ferii; zgadywanki w grupach na najśmieszniej rozszyfrowane skróty;

■ Szkoła Podstawowa – zajęcia sportowe;

(kor)

DEBRZNO

PIĄTEK

■ Centrum Kultury, Sportu i Turystyki zaprasza dzieci i młodzież na zajęcia i imprezy feryjne: godz. 11 karnawałowy bal przebierańców (obowiązuje przebranie i ciekawe pomysły);

CZŁUCHÓW

PIĄTEK

■ OSiR godz. 9-13 – zajęcia sportowe dla uczniów szkół podstawo-

wych, godz. 9-17 – zajęcia kulinarne i praktyczno-techniczne;

■ Gimnazjum nr 1, ul. Szkolna: godz. 9-13 – zajęcia sportowe dla gimnazjalistów, godz. 10-14 – spotkania kabaretowe, warsztaty dziennikarskie i językowe, zajęcia komputerowe;

■ MDK, ul. Traugutta, godz. 10 – bal karnawałowy dla SP i gimnazjum;

■ Biblioteka Miejska, ul. Szczecińska godz. 11-18 – czytanie bajek, gry i konkursy literackie;

SOBOTA

■ Biblioteka Miejska, ul. Szczecińska godz. 11-18 – czytanie bajek, gry i konkursy literackie; (woj)



Prezenty na FERIE Z GŁOSEM



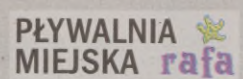
2 bilety na basen



1 kupon na pizzę

Co zrobić, aby je otrzymać?

Wystarczy zadzwonić dzisiaj w godz. 10.00 – 10.15 do „Głosu Pomorza” pod nr telefonu: 842 51 47.



3 bilety na basen

Wystarczy przyjść dzisiaj w godz. 10 – 11 z aktualnym wydaniem „Głosu Pomorza” do Biura Ogłoszeń: Lębork, ul. Armii Krajowej 16.



WYPOŻYCZALNIA KOSTIUMÓW KARNAWAŁOWYCH DLA DZIECI I DOROSŁYCH

DUŻY WYBÓR. PRZYSTĘPNE CENY

Słupsk, Dom Handlowy „ALEX”, boks 4, tel. 848 52 24
Filia w Lęborku, ul. Staromiejska 15, tel. 862 27 55

Już jutro z „Głosem” MAPA KODÓW POCZTOWYCH POLSKI, z naszą mapą Twoja przesyłka trafi pod właściwy adres.



POWIAT SŁUPSKI. Jak gminy korzystały z marszałkowskich dotacji

Odnowili swoje wsie

Dzięki Programowi Odnowy Wsi Pomorskiej mieszkańcy Osowa w gminie Kępice mają wymarzoną świetlicę, w Dębnicy Kaszubskiej wyremontowano Gminny Ośrodek Kultury, a w Lubuniu, niedaleko Kobylnicy, powstał park. Wszystko dzięki marszałkowi, który w ubiegłym roku wsiom powiatu słupskiego przekazał 250 tysięcy złotych dotacji.

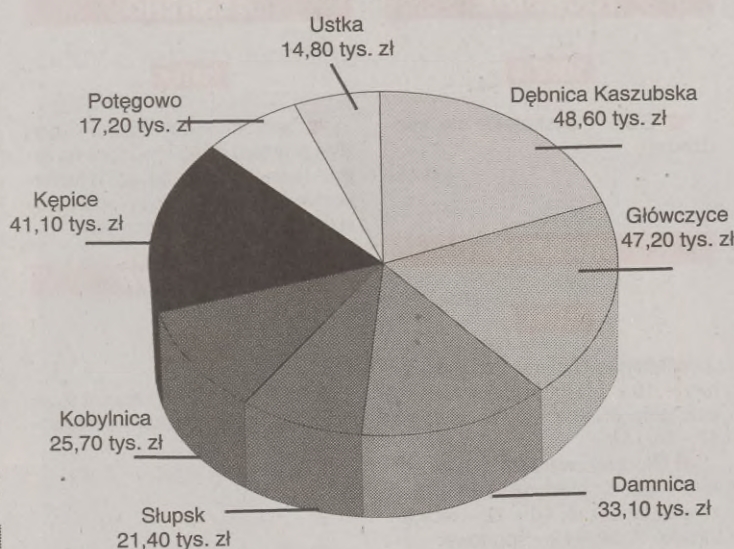
– W końcu mamy świetlicę, w której możemy robić dyskoteki – mówi Darek z Osowa. – Wcześniej siedzieliśmy na przystanku, teraz mamy własną salę, do której przychodzi nawet młodzież z innych wsi.

Na przebudowę starej kuźni na świetlicę gmina Kępice dostała ponad 20 tysięcy złotych. – W przyszłej świetlicy chcemy stworzyć również przedszkole – mówi Krystyna Pamuła, wiceburmistrz Kępice.

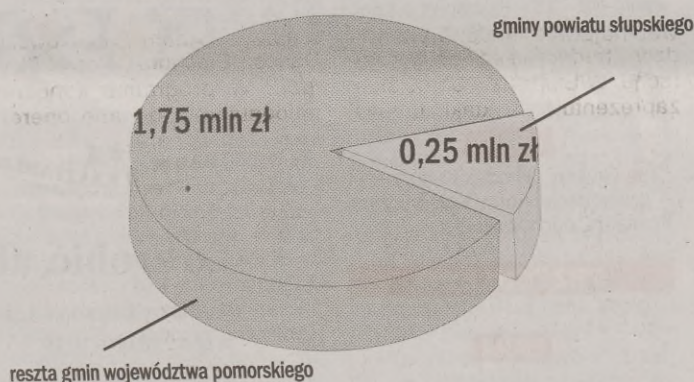
W tym roku w gminie Kępice, do programu odnowy wsi wytypowano dwie wsie. – W poniedziałek zwołujemy nadzwyczajną sesję, bo do programu planujemy zgłosić jeszcze jedną miejscowość, liczymy, że w tym roku odnowimy Barwino, Bronowo i Korzybie – mówi wiceburmistrz Pamuła.

W ubiegłym roku dwa miliony złotych z kontraktu wojewódzkiego prze-

PROGRAM ODNOWY WSI W PODZIALE NA GMINY POWIATU SŁUPSKIEGO



PROGRAM ODNOWY WSI W WOJEWÓDZTWIE POMORSKIM



Infografika. PAWEŁ GRANIAK

znaczono na kontynuację Programu Odnowy Wsi Pomorskiej. Konkurs pozwolił na 114 inwestycji. 13 z nich zrealizowano w powiecie słupskim.

Zadowolenia z programu nie kryją również mieszkańcy gminy Potęgowa. – W końcu udało nam się wyremontować świetlicę – mówi mieszkanka Łupawy. – Teraz wygląda tak, że nie musimy się jej wstydzić.

– Zainteresowanie programem odnowy wsi mamy dużo większe niż możliwości – mówi Danuta Huras, zastępca wójta gminy Potęgowa.

– W ubiegłym roku udało się nam wyremontować świetlicę w Łupawie. W tym roku chcemy się starać o dofinansowanie na większą inwestycję. Planujemy odbudować stadion w Potęgowie. Mamy szansę dostać aż 80 procent z kwoty 350 tysięcy złotych.

Dobre nastroje samorządowców potwierdza zadowolenie mieszkańców. Dzięki temu programowi ludzie uwierzyli, że coś zależy od nich samych. – Nasz dom kultury w końcu wygląda jak należy – mówi Maria z Wrzącej. – W ubiegłym roku udało nam się wyremontować budynek i ocieplić go.

– Narzekać może każdy i zawsze – dodaje Krystyna z Główny.

– W popegeerowskich wsiach przygnębienie i marazm długo paraliżowały mieszkańców. Teraz możemy wziąć sprawy w swoje ręce.

W tym roku zainteresowanie programem odnowy wsi jest jeszcze większe, niż w ubiegłym. Niestety, nie dla wszystkich wystarczy pieniędzy. – Nie mamy jeszcze ustalonych warunków programu – mówi Małgorzata Pisarewicz z Biura Prasowego Urzędu Marszałkowskiego. – Jesteśmy pod wielkim wrażeniem aktywności ludności wiejskiej. Na pewno będziemy starali się pomóc zrealizować możliwie najwięcej inwestycji.

(air)
slupsk@glos-pomorza.pl
tel. 842 42 60

Fot. SŁAWOMIR ŻABICKI

W SKRÓCIE

Będzie wygodniejszy dostęp do uczelni

SŁUPSK. Kilkunastu niepełnosprawnych studentów Instytutu Pedagogiki Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku będzie miało łatwiejszy dostęp do budynku przy ulicy Arciszewskiego. Właśnie dla nich budowany jest specjalny podjazd.

– Istniało boczne awaryjne wejście przystosowane dla niepełnosprawnych, lecz ewentualna ewakuacja utrudniałaby wydostanie się wszystkim z budynku – mówi Elżbieta Mikołajczak, dyrektor administracyjny PAP. – Prace wykonuje ta sama ekipa remontowa, która zajmuje się elewacjami, dlatego wszystko idzie sprawnie i szybko.

To dopiero początek prac mających ułatwić życie niepełnosprawnym studentom. W przyszłości planowane jest również zamontowanie windy w Instytucie Neofilologii – Mamy przystosowany szyb, czekamy tylko na pieniądze – mówi dyrektor. – Poza tym, by ułatwić dostęp do Wydziału Humanistycznego, planujemy przebudować taras z boku budynku. Schody zastąpi wygodny wjazd.

W Pomorskiej Akademii Pedagogicznej, na różnych kierunkach, studiuje 41 niepełnosprawnych studentów. Koszt remontu podjazdu do Instytutu Pedagogiki to 20 tysięcy złotych. Prace zakończą się pod koniec miesiąca.

(woj)



Fot. SŁAWOMIR ŻABICKI

Podjazd ułatwi życie niepełnosprawnym studentom.

Nagroda za oczyszczalnię

SŁUPSK. Wodociągi Słupsk zostały jednym z dziewięciu laureatów tegorocznej edycji Narodowego Konkursu „Przyjaźni środowisku” w kategorii firma przyjazna środowisku.

– To jest dla nas duży splendor i potwierdzenie, że to, co robimy, ma wysoką wartość i jest doceniane w kraju – mówi Ryszard Gronowski, prezes spółki.

W tej kategorii swoje zgłoszenia przedstawiło w tym roku 90 firm z całego kraju. Reprezentowały rozmaite branże. Wszystkie zostały poddane audytowi przez organizatorów. Wodociągi Słupsk zaprezentowały swoją oczyszczalnię ścieków – jedną z najnowocześniejszych w kraju.

Konkurs odbywa się pod patronatem prezydenta. Nagroda nie ma charakteru finansowego.

(maz)

Przeszło koło nosa

SŁUPSK. Nikłą szansę ma Słupsk na otrzymanie 7,5 miliona złotych unijnych dotacji na rozwój infrastruktury edukacyjnej i sportowej. Spośród 35 wniosków, słupski projekt znalazł się na końcu. Władze miasta walczyły o pieniądze na budowę zespołów boisk przy szkołach podstawowych nr 8 i 10 oraz postawienie hali sportowo-widowskowej przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1. Zdaniem przedstawicieli Pomorskiego Komitetu Sterującego, w województwie są pilniejsze inwestycje i słupski projekt sklasyfikowano dopiero na 31. miejscu. – W obu tych sprawach odwołaliśmy się od decyzji wojewody do odpowiednich ministerstw – mówi Henryk Lepek, dyrektor Wydziału Gospodarki i Planowania Strategicznego słupskiego ratusza.

Przypomnijmy, że to już kolejna porażka słupskiego samorządu w walce o unijne dotacje. W ciągu miesiąca odpady projekty dotyczące modernizacji składowiska odpadów w Bierkowie i unowocześnienia bazy MZK.

(air)

Turniej dla samorządowców

DĘBNICA KASZUBSKA. Turniej piłki siatkowej o Puchar Wójta Gminy dla samorządowców ze wszystkich sołectw z terenu gminy odbędzie się w sobotę w Zespole Szkół w Dębicy Kaszubskiej. Zgłoszenia chętnych zespołów przyjmowane będą dzisiaj do godziny 11 w sekretariacie szkoły.

Nowe stowarzyszenie

DĘBNICA KASZUBSKA. Stowarzyszenie Przyjaciół Zespołu Szkół „Edukacja dla Przyszłości” powstało w Zespole Szkół w Dębicy Kaszubskiej. W środę odbyło się pierwsze posiedzenie na którym wybrano statut i władze. Prezem został Ryszard Stus.

(ela)



Odnowiony park w Lubuniu, w gminie Kobylnica.



Odnowiony ośrodek zdrowia w Dębicy Kaszubskiej.



Plac rekreacyjno-wypoczynkowy w Barcinie, w gminie Kępice.



Wyremontowana świetlica w Kusowie, w gminie Słupsk.

REKLAMA

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy Rewiru I przy Sądzie Rejonowym w Bytowie (tel. (059) 822 33 23) ogłasza, że: dnia 02-03-2005 o godz. 11:4 w budynku Sądu Rejonowego w Bytowie mającego siedzibę przy Zamkowa 1 w sali nr 4, odbędzie się pierwsza licytacja nieruchomości należącej do:

Roman Rolbiecki, Krystyna Rolbiecka
stanowiącej:

Nieruchomość zabudowaną. Działka nr 154/2P o pow. 00. 30. 82 ha, położonej: Bytów, Przyborzyce 1 dla której Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Bytowie prowadzi księgę wieczystą nr KW 20802. Suma oszacowania wynosi 264 618,00 zł, zaś cena wywołania jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi 198 463,50 zł. Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rekojmie w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. 26 461,80 zł w gotówce lub książeczke oszczędnościowej banków uprawnionych według prawa bankowego, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu, stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rekojmii. Zgodnie z przepisem art. 976 § 1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

POGOTOWIE WETERYNARYJNE
BYTÓW – 822-22-70
LĘBORK – 862-19-63
MIASTKO – 857-29-53
USTKA – 814-42-93

KURSY WALUT

Kantor MIAMI „Galeria Podkowa”, ul. Starzyńskiego, Słupsk, tel. 841-70-31

	Skup	Sprzedaż
USD	3,04	3,19
EURO	4,00	4,15
GBP	5,71	5,89
CHF	2,56	2,69

REKREACJA

SŁUPSK: Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Szczyńska 99, tel. 843-40-17; 843-40-16 – pływalnia czynna codz. w godz. 6-22

USŁUGI MEDYCZNE

SŁUPSK: Nocne dyżury stomatologiczne, al. Wojska Polskiego 1/14, tel. 840-18-99; 0-605-658-473
Prywatne Pogotowie Stomatologiczne „Vitrodent”, Słupsk, ul. Soldka 2, tel. 841-24-50

NZOZ Lekarz Domowy, ul. Kółkaję 31, tel. 840-35-50 (budynek Poczty Głównej) – całodobowa; **Przychodnia Lekarska**, ul. Chelmońskiego 3, tel. 845-61-60 – czynna w godz. 8-19
NZOZ Klinika SALUS, ul. Zielona 8, tel. 840-19-40; 840-19-41 czynna w godz. 7-19; Przychodnie POZ: ul. Młyńska 1a, tel. 841-37-63 w godz. 8-19; ul. Mochackiego 19, tel. 848-26-66; 845-69-99

LĘBORK: Franciszkańska Stacja Opieki Caritas Hospicjum Dobre, ul. Basztowa 8, tel. 863-31-58 czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.30-14

USŁUGI RÓŻNE

SŁUPSK: Pogotowie szklarskie całodobowe, Słupsk, ul. Poniatowskiego 44, tel/fax 842-57-67
Biuro Ubezpieczeń – OC tanio! Agencja SKOK – pożyczki, Andersa 10, 059/845-41-62. Przyjmujemy ogłoszenia do „Głosu Pomorza” i „Głosu Szczecińskiego”
Hotel dla psów (całodobowy) Słupsk, ul. Paderewskiego, tel. 842-84-14, 840-02-21, 0-603-070-170
USTKA: Delikatesy „Lewiatan”, ul. Dąbrowszczaków 1 – czynny codziennie do godz. 4 w nocy

DYŻURY APTEK

SŁUPSK – piątek-niedziela: „Ratuszowa”, ul. Tuwima 4, tel. 842-49-57;
„Przy Placu Dąbrowskiego”, (wejście od ul. Przemysłowej), otwarta codziennie 8-22, tel. 840-30-22 (bezpłatny dowóz leków do domu); „Vita” (Kaufland), ul. Kółkaję 25, tel. 840-21-31, otwarta codziennie 8-21
BYTÓW – „Pod Orłem”, ul. Wojska Polskiego 27, tel. 822-25-55
CZŁUCHÓW – piątek: „Zamkowa”, ul. Królewska 2, tel. 834-32-58; **sobota:** „Aspirynka”, ul. Sobieskiego 5, tel. 834-62-44; **niedziela:** „Nowa”, ul. Sobieskiego 1, tel. 834-11-78
LĘBORK – piątek: „Przy Browarze”, ul. Wolności, tel. 862-27-66; **sobota:** „Strywald M”, ul. Armii Krajowej 32, tel. 862-17-41; **niedziela:** „Staromiejska”, ul. Staromiejska 17, tel. 863-41-03
ŁĘBA – „Słowińska”, ul. Kościuszki, tel. 866-13-65
MIASTKO – „Rodzinna”, ul. Wybickiego 30, tel. 857-87-25
USTKA – piątek: Pod smokiem”, ul. Kilińskiego 8, tel. 814-53-95; **sobota:** „Remedium”, ul. Wyszyńskiego 1b, tel. 814-69-69; **niedziela:** „Ustecka”, ul. Żeromskiego 5, tel. 814-98-17

WYSTAWY

SŁUPSK: MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO
Zamek Książąt Pomorskich, ul. Dominikańska 5-9, czynne w godz. 10-16; Skarby Książąt Po-

morskich; Sztuka dawnia Pomorza od XIV do XVIII wieku; Twórczość plastyczna S.I. Witkiewicza; Pojedziemy na łów... w kręgu tradycji łowieckiej; **Młyn Zamkowy:** Kultura ludności autochtonicznej Pomorza; Szli na Zachód osadnicy; **Herbaciarnia** w Spichlerzu, czynna godz. 10.30-20: Jan Młodzieńc – wystawa plakatu; **Galeria Kameralna**, ul. Partyzantów 31a: czynna w godz. 8-16; Wido Buller
LĘBORK: Muzeum, tel. 862-24-14, czynne w godz. 10-16: Lębork w zbitykach i dokumentach (Lębork na starej fotografii); Alfred Lubocki – prace ludowe; Rzemiosło w przedziach; Chęć kaszuszka; Gabinet Paula Nipkowskiego (twórca telewizji); Wczoraj dziś i jutro; **Galeria Stróme Schody:** Marek Sobaciński – Graficzne Oplatki
USTKA: Bałtycka Galeria Sztuki, ul. Żurawskiego 1a, czynna 10-18: Konrad Radziejewski

TEATR

Teatr Impresaryjny, ul. Jana Pawła II/3, tel. 842-38-39: **sobota:** Występ kabaretu Mumio, godz. 18; **niedziela:** Śpiewa Michał Bajor program – Za kulisami (forma estradowa) oraz największe przeboje, godz. 17

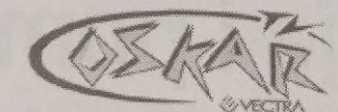
KINA

SŁUPSK: MILENIUM – Rybki z ferajny, godz. 12.30 (sob.-niedz. dod. godz. 14.30; Skarb narodów, godz. 16.18 i 20 (sob.-niedz. dod. godz. 14); RH+, godz. 17; Komórka, godz. 19
MCK: REJS – piątek: Inni mamocni, godz. 10 i 16 (sobota tylko godz. 16)
BYTÓW: ALBATROS – Spartan, godz. 18

USŁUGI**POGRZEBOWE**

SŁUPSK: „KALLA”, ul. Armii Krajowej 15, tel. 842-81-96; 0-601-928-600; **cena pogrzebu 1950**
„HADES”, ul. Kopernika 15, (całodobowo) tel. 842-98-91; **cena pogrzebu 1900**
„ZIELEN”, tel. 841-13-15, (całodobowo) tel. 0-502-525-005
„HERMES”, ul. Obrońców Wybrzeża 1, (całodobowo) tel. 842-84-95; 0-604-434-441
„EDEN”, ul. Armii Krajowej 9 (całodobowo), 059/8-400-760; 0-509-858-313 do każdego pogrzebu wieniec gratis

O wszelkich zmianach prosimy informować: tel. 842-51-95 lub pod adresem Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19.

PROGRAM

Obserwator – lokalny serwis informacyjny i prognoza pogody
Z policyjnych raportów – serwis policyjny
Słupski Magazyn Samorządowy – magazyn informacyjno-publicystyczny
Śpięcia – magazyn publicystyczny

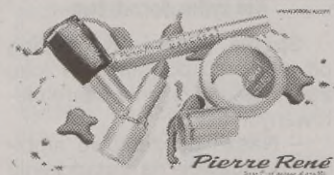
Wiadomości o każdej pełnej godzinie od godz. 5 do północy. Skrócone wiadomości 6.30-15.30.
6-9 Studio Bałtyk.
9-12 Studio Kontakt.
12-13 Gra muzyka.
13-16 Popołudnie z Nami.
16-18 Radio reporterów.
18.45-19 Sportowy kwadrans.
19-22 Zaczynamy weekend

WYSTAWY
SŁUPSK: MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO
Zamek Książąt Pomorskich, ul. Dominikańska 5-9, czynne w godz. 10-16; Skarby Książąt Po-

KARTKA Z KALENDARZA**Karol**

Postępowy, szlachetny i kulturalny.

W dążeniu do celu Chętnie udziela rad i pomocy innym. uparci i konsekwentni. Zawsze można na nim polegać. Spraw- Nigdy się nie poddają, dza się w zawodzie pedagoga i taka ale do realizacji celów praca daje często potrzebują so- mu satysfak- juszniaków. Nie brakuje cje. W jego im nowych, często kon- życiu bardzo trowersyjnych pomy- ważna jest słów, nie wszystkie one rodzina, po- spotykają się z akcepta- święca jej cją środowiska. wiele czasu.



848804SLBH_A

informator KULTURALNY

Kawa i papierosy

Słupsk, kino Rejs w Młodzieżowym Centrum Kultury, piątek-sobota 28-29 stycznia, godz. 18.

Kawa i papierosy to coś więcej niż haust przyjemności czy uporczywy nałóg. To często rytuał, osobliwe zawieszenie czasu. Jim Jarmusch pokazał, jak kawa i papierosy tworzą przestrzeń rozmowy. Banalnej, jałowej, często jednak ujawniającej ukryte wymiary wzajemnych relacji. W mozaikowym filmie połączył 11 krótkich epizodów stworzonych jako samodzielne etiudy przez 17 lat. Film Jarmuscha skłania do zatrzymania się na chwilę w ulubionej, mało wykwintnej kafejce, gdzie kawa i papierosy zawsze te same, a jednak nieodmiennie smakują. Bilety po 10 zł do kupienia przed seansami.

Wernisaż w Galerii

Ustka, Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej, piątek 28 stycznia, godz. 18.

W galerii wernisaż pracy dyplomowej Konrada Radziejewskiego, której głównym tematem jest informacja. Prace młodego artysty opisują agresję i jej konsekwencje. Mówią nie tylko o tym, jak agresywne w serwowaniu informacji są media, ale też jak bardzo wpływa to na nasze pojmowanie uniwersalnych prawd ludzkiego życia. Pokazując różne aspekty agresji – od ataków terrorystycznych po sprawy codzienne, od wielkiej polityki do kwestii religii i wiary – artysta stara się przywrócić ludzkiemu życiu metafizyczne, pierwotne wartości i znaczenie. Wystawa czynna będzie do 6 marca.

SŁUPSK. Premiera w Nowym Teatrze

Miłość na scenie

Dlaczego właśnie „Romeo i Julia”? Bo to najpiękniejsza sztuka, jaką można wystawić na scenie – przekonuje Bogusław Semotiuł, dyrektor Nowego Teatru. Premiera już dzisiaj o godz. 19.13

Opowieść o tragicznej miłości kochanków z włoskiej Werony to jeden z najpopularniejszych dramatów Wiliama Szekspira, po który wyjątkowo chętnie sięgają teatralni twórcy. Bogusław Semotiuł realizując spektakl pozostał wierny klasyce i Szekspierowi. W roli Romea zobaczymy Marcela Wiercichowskiego, który kreował już postać tragicznego kochanka w spektaklu Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie, a od kilku miesięcy gra główne role w niemal wszystkich spektaklach słupskiej sceny dramatycznej.

Wspomnieć barda

Lębork, Sala Rajców Urzędu Miejskiego, piątek 28 stycznia, godz. 18.

Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza na wieczór wspomnień o znanym pieśniarzu Jacku Kaczmarskim. Gościem spotkania będzie Brażyna Preder, dziennikarka Radia Koszalin, autorka wywiadu rzeki z Jackiem Kaczmarskim „Pożegnania barda”. Piosenki z repertuaru Kaczmarskiego zaśpiewa Andrzej Radajewski i zespół Effatha. Uzupełnieniem będzie prezentacja multimedialna. Wstęp wolny.

Mumio i lutownica

Słupsk, Teatr Impresaryjny, sobota 29 stycznia, godz. 18.

Występ znanego kabaretu Mumio to przede wszystkim propozycja dla miłośników absurdu humoru. Członkowie zespołu, który zdobył wiele nagród na prestiżowych przeglądach kabaretów i 200 razy prezentował się na scenach całego kraju, mają niespotykaną umiejętność improwizacji i zabawy z widzem. Śpiewają, tańczą i stepują, a wszystko robią z takim wdziękiem, że nawet najbardziej ponurym widzom trudno usiedzieć w bezruchu. W Słupsku kabareciarze zaprezentują spektakl „Lutownica, ale nie pistoletowa tylko taka kolba”. Mieszanka znanych i nowych aranżacji i improwizacji nie zawiedzie fanów ani nowej publiczności. Bilety po 20 zł w kasie Teatru Impresaryjnego czynnej w piątek w godz. 9-17.30, w sobotę w godz. 17-18.

Bajor za kulisami

Słupsk, Teatr Impresaryjny, niedziela 30 stycznia, godz. 17.

W niedzielę kolejna okazja do spotkania ze znanym aktorem i pieśniarzem Michałem Bajorem, który w Słupsku ma swoją wierną publiczność. Tym razem jego wizyta będzie miała charakter wspomnieniowy. Artysta przedstawi estradową wersję spektaklu muzycznego „Za kulisami”, którego słupska premiera odbyła się w ubiegłym roku.

Usłyszymy również większość najpopularniejszych przebojów Bajora ze znakomitymi tekstami czołowych polskich autorów. Artyście towarzyszyć będzie przy fortepianie Wojciech Borkowski.

Bilety po 30 i 25 zł do kupienia w kasie Teatru Impresaryjnego czynnej w piątek w godz. 9-17.30, w sobotę w godz. 16-17.

Trzej tenorzy

Słupsk, Teatr Impresaryjny, czwartek 4 lutego, godz. 19

Prawdziwa gratka dla miłośników opery i operetki – z Państwową Orkiestrą Kameralną pod kierunkiem Bohdana Jarmolowicza wystąpią trzej tenorzy – Adam Zdunikowski, Dariusz Stachura i Paweł Skarłuba. W programie koncertu najpopularniejsze arie operetkowe i operowe, pieśni neapolitańskie i przeboje lat 70-tych. Podczas koncertu prowadzona będzie zbiórka datków dla ofiar tsunami w Azji.

Bilety w cenie 30 i 25 zł do kupienia w kasie Teatru Impresaryjnego czynnej od poniedziałku do piątku w godz. 9-17.

Buddyzm w Młynie

Słupsk, Muzeum Pomorza Środkowego, wystawa czynna do końca lutego.

W Młynie Zamkowym można oglądać wystawę „Buddyzm współczesny – umysł bez granic” przygotowaną przez Muzeum Pomorza Środkowego i Buddyjski Ośrodek Medytacyjny Diamentowej Drogi w Słupsku. Wystawa stanowi część cyklu Triangle Project – międzynarodowej inicjatywy, której głównym celem jest przedstawienie rozwoju współczesnego buddyzmu na Zachodzie. Obejmuje ona prezentację zdjęć artystycznych i reportażowych, tanek – tradycyjnych malowideł buddyjskich, statuetek i posągów – wplecionych w instalacje przestrzenne. Ekspozycja pochodzi z Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie oraz ze zbiorów prywatnych.

Paszport do raj

Słupsk, kino Rejs w Młodzieżowym Centrum Kultury, czwartek, piątek 3-4 lutego, godz. 18

To film argentyński, który na festiwalu filmowym w Berlinie zdobył dwa Srebrne Niedźwiedzie. Ariel mieszka w małej, nieco zaniedbanej dzielnicy handlowej Buenos Aires. Tak jak inni młodzi ludzie z Argentyny chce wyjechać do kraju swoich przodków. Nie chodzi tu jednak o poznanie własnej tożsamości, ale o wyjazd do Europy, która jawi im się jako raj. Ariel miałby prawo do takiego paszportu, bo jego dziadkowie uciekli niegdyś z Polski przed holokaustem. Reżyser stworzył intymny, poruszający obraz, dotykający tak ważnych tematów, jak poszukiwanie siebie i swojego miejsca w świecie – w obliczu wielkiej i małej historii. Bilety po 10 zł do kupienia przed seansami.

(lir)



W roli Romea Marcel Wiercichowski. Julię na premierze zagra Agnieszka Grzybowska.



Fot. ARCHIWUM NOWEGO TEATRU

– Mój spektakl nie będzie jednak kopią koszalińskiego przedstawienia – przekonuje Semotiuł. – Będzie się różnił zamysłem artystycznym i realizacją, inną jakością wniosków, również nowi aktorzy. Romea ponownie zagra Wiercichowski. Po co szukać kogoś innego, jeśli w zespole mam znakomitego aktora? W grę wchodzi również sprawa finansowa – grać muszą aktorzy na etacie, a nie goście, którym trzeba by zapłacić znacznie większe pieniądze.

W roli Julii podczas premiery i pierwszych przedstawień zobaczymy Agnieszkę Grzybowską, znaną już słupskiej publiczności z „Szalonej lokomotywy”. W kolejnych przedstawieniach gościnnie zastąpi ją Izabela Kała, która w ubiegłym roku z wyróżnieniem ukończyła łódzką filmówkę. W spektaklu grać będą wszyscy etatowi aktorzy Nowego Teatru i kilkoro gości. Semotiuł zapowiada, że spektakl będzie bardzo barwny i żywy, pełen muzyki, układów tanecznych i efektownych walk

szermierczych. Scenografię przygotował sam reżyser, kostiumy są dziełem Andrzeja Szulca, muzyka Macieja Osady-Sobczyńskiego. Pokazy walk przygotował Saniwoj Król, który zagra Benvolia.

Bilety na premierę w cenie 20 i 15 zł w kasie Nowego Teatru czynnej dzisiaj w godz. 11-19. Kolejny spektakl dopiero 6 lutego. Od poniedziałku do środy Nowy Teatr będzie prezentował kolejną swą premierę we Wrocławiu.

(lir)



Energia dla Ciebie

„Energetyka w obiektywie”

Konkurs rozstrzygnięty

Z blisko 300 fotografii nadesłanych na konkurs fotograficzny, ogłoszony przez Zakład Energetyczny Koszalin SA, komisja konkursowa wybrała zwycięskie prace.

Uczestnikami konkursu mogły być dzieci i młodzież, do lat 20, z terenu działania ZE Koszalin SA. Warunkiem udziału było nadesłanie, do 31 grudnia 2004 roku, dowolnej liczby prac fotograficznych o określonym formacie. Prace były oceniane w dwóch grupach wiekowych: grupa I – do lat 15 i grupa II – 16-20 lat. 14 stycznia 2005 roku, komisja konkursowa dokonała oceny nadesłanych na konkurs prac, wytypowała zwycięzców i przyznała nagrody. Zwycięzcami zostali:

Grupa wiekowa do 15 lat

I miejsce

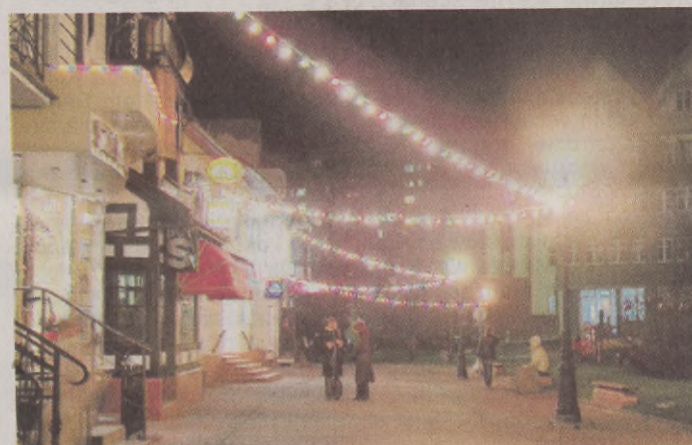
Patrycja Filipowicz, uczennica Szkoły Podstawowej nr 3 w Kołobrzegu;

Wyróżnieni:

Patryk Bielak z Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej w Koszalinie;
Adam Markowski, ze Szkoły Podstawowej nr 15 w Tarnowie;
Dominik Pucula, z Gimnazjum nr 9 w Koszalinie;
Marta Semmler z gimnazjum nr 11 w Koszalinie;
Aleksandra Sinicka, ze Szkoły Podstawowej w Iwinie.



Praca Patrycji Filipowicz.



Praca Patrycji Filipowicz.

Grupa wiekowa od 16 do 20 lat

I miejsce

Anna Jochymek, II LO im. Władysława Broniewskiego w Koszalinie

Wyróżnieni:

Barbara Baran, z Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej w Koszalinie;
Wojciech Bisiorek, z Zespołu Szkół nr 9 w Bobolicach;
Piotr Maciejak, z LO nr 5 w Koszalinie;
Bartłomiej Pucula, ze Szkoły Policealnej w Koszalinie;
Jacek Stasik, z Zespołu Szkół nr 9 w Bobolicach.

Nagrody

Laureaci konkursu otrzymają:

Zdobywcy pierwszych miejsc otrzymają mini wieże stereo. Osoby wyróżnione – książki i albumy. Wszyscy laureaci konkursu otrzymają dodatkowo zestawy filmów fotograficznych, maskotki i upominki firmowe organizatora.



Praca Anny Jochymek.



Praca Anny Jochymek.



Praca Anny Jochymek.

Energo-Konsulting z certyfikatem

Jakość to norma

Pod koniec grudnia 2004 roku, Energo-Konsulting uzyskał certyfikat jakości zarządzania ISO: 2001. Dokument potwierdza międzynarodową jakość wszystkich rodzajów działalności spółki.

Decyzja o rozpoczęciu starań w kierunku uzyskania certyfikatu została podjęta przez zarząd spółki w lipcu 2004 roku. Już kilka miesięcy później, w listopadzie, firma była gotowa na przyjęcie audytorów (kontrolerów). Wyniki kontroli wypadły pomyślnie.

– Certyfikat potwierdza jakość oferowanych przez nas produktów i usług zgodnie z międzynarodowymi normami. Został przyznany na całą działalność spółki – z satysfakcją stwierdza Piotr Skaskiewicz, pełnomocnik kierownictwa spółki do spraw systemów zarządzania jakością. Firma nie miała trudności z uzyskaniem certyfikatu, bo od początku swojej działalności wprowadzała procedury zgodne z jego wymaganiami. Jednak, jak podkreśla Piotr Skaskiewicz, na ten sukces zapracowała cała załoga.

Znacznie trudniej mają firmy działające od wielu lat, które w celu uzyskania certyfikatu muszą przestawiać całą filozofię działania i myślenia. Energo-Konsulting, firma o stosunkowo niedługiej historii, był wolny od obciążeń wieloletnimi, złymi nawykami. To zapracowało.

Dokument jest ważny przez trzy lata. W tym czasie, rokrocz-



Fot. JOLANTA SZEWCZYK

Józef Jamrozik prezentuje certyfikat ISO.

nie odbywa się audyt kontrolny, a po upływie trzech lat audyt odnawiający. Firma chce pójść jeszcze dalej.

– Myślimy już o uzyskaniu certyfikatu bezpieczeństwa infor-

macji, który potwierdzi, że przetwarzane u nas bazy danych są całkowicie zabezpieczone przed nieuprawnionym użyciem – zdradza Józef Jamrozik, prezes Zarządu Spółki.

Pieniądze z Unii Europejskiej

Doradzają i pomagają

Już około 40 wniosków o wsparcie finansowe Unii Europejskiej dla przedsiębiorstw i samorządów, pomogli opracować specjaliści z Energo-Konsultingu. Firma oferuje swoje usługi na terenie trzech województw: zachodniopomorskiego, pomorskiego i wielkopolskiego.

Pion doradztwa gospodarczego, zajmujący się pomocą w pozyskiwaniu pieniędzy z Unii Europejskiej, działa w firmie od maja 2004 roku. Jak na tak krótki okres działalności może pochwalić się całkiem niezłymi wynikami.

– Przeprowadziliśmy dwa szkolenia dla przedsiębiorców, których tematem było pozyskiwanie środków z Unii Europejskiej i pomagaliśmy w opracowaniu około 40 wniosków o taką pomoc – mówi Mariusz Ryndziejewicz, wiceprezes Zarządu Energo-Konsulting Spółki z o.o. Wartość pomocy unijnej, przyznanej w oparciu o złożone wnioski, przekracza 100 milionów złotych.

Procedury nie są łatwe

Uzyskanie pomocy nie jest prostą sprawą. Ze strony przyszłych beneficjentów (korzystających z pomocy) wymaga dużego nakładu pracy włożonej w przygotowanie wniosku i w rozliczenie sposobu wydatkowania uzyskanych pieniędzy.

– Często zdarza się tak, że potencjalni beneficjenci nie ubiegają się o uzyskanie pomocy unijnej. Powodem jest brak wie-

dzy na temat obowiązujących procedur. Mogą wtedy zwrócić się do nas o pomoc i robią to, chociaż czasami niestety za późno – stwierdza Mariusz Ryndziejewicz. Skuteczna pomoc specjalistów Energo-Konsultingu jest możliwa, jeśli klient zwróci się o nią z odpowiednim wyprzedzeniem czasowym. Na przygotowanie wniosku potrzeba co najmniej miesiąca.

Przygotowanie wniosku zawsze odbywa się z aktywnym udziałem instytucji występującej o pomoc. – Klient musi na bieżąco współpracować przy opracowaniu projektu. Jest on rozliczany ze sposobu wykorzystania pomocy, musi więc wiedzieć wszystko – mówi Mariusz Ryndziejewicz. Jak dotąd firma może pochwalić się 100-procentową skutecznością, jeśli chodzi o prawidłowość przygotowania wniosków. Żaden nie został odrzucony z powodu błędów formalnych.

Na rynku działa wiele firm oferujących usługi doradcze w zakresie uzyskiwania pieniędzy z Unii Europejskiej. – Warto korzystać z usług firm z naszego regionu – zachęca Mariusz Ryndziejewicz.

Nie tylko doradztwo

Spółka Energo-Konsulting od momentu powstania w roku 2001, stale rozszerza ofertę oferowanych usług.

– Nasze początkowe ambicje, polegające na świadczeniu usług na lokalnym rynku energe-

tycznym i wspomaganiu relacji Zakładu Energetycznego z klientami w zakresie doradztwa i projektowania, ewoluują w kierunku poszerzania zakresu działalności. Dzisiaj myślimy o ekspansji pozaregionalnej, na rynki sąsiednich województw – zapowiada Józef Jamrozik, prezes Zarządu Energo-Konsultingu. Z opowieści prezesa wylania się obraz firmy, która systematycznie wkracza w nowe obszary działalności rynkowej. W krótkim czasie od powstania, firma uruchomiła serwis komputerowy. Prowadzi też usługi odczytu wskazań zużycia energii elektrycznej i gazu.

– W lipcu 2004 roku wystartowało Centrum Wydruku Dokumentów Masowych, które drukuje faktury dla odbiorców energii elektrycznej. Od 1 stycznia tego roku, centrum drukuje też faktury dla odbiorców gazu, dostarczane przez Zakład Gazowniczy Koszalin – mówi prezes.

Od początku działalności firma zajmuje się także przygotowywaniem dokumentacji pod budowę ferm wiatracznych, produkujących energię elektryczną.

– W ostatnim czasie temat energii pozyskiwanej ze źródeł alternatywnych przeżywa kolejny renesans. W efekcie zamykamy projekt największej tego typu inwestycji w Polsce. Umiejscowiona w okolicach Tymienia ferma o mocy 50 megawatów będzie produkowała prąd w oparciu o 25 wiatraków – ujawnia Józef Jamrozik.

RAPORT KONSUMENCKI. Nie tylko modny, ale też funkcjonalny

Jaki strój na górskie stoki?

Ubiór narciarza powinien przede wszystkim chronić go przed zimnem i wiatrem, nie przemakać, umożliwić skórze oddychanie i być wytrzymały.

Oprócz tego winien spełniać walory estetyczne: mieć odpowiedni fason i modną kolorystykę. – Zakupy powinniśmy zacząć od bielizny – radzi Ewa Mierzejewska z Dyskobola, specjalizującego się w sprzęcie narciarskim. – Polecamy materiały techniczne, oddychające. Można kupić bieliznę cieńszą i grubszą. Komplety firmy

BIELIZNA	CENA
Maeser; komplet (koszulka i ka-lesonki)	320 zł
Campus; komplet (kr. spodenki i koszulka)	99 zł
Campus; komplet (dl. spodenki i koszulka)	129 zł
Bergson; komplet (dl. spodenki i koszulka)	129 zł

Bergson, koszulka i kalessonki, dostępne są od 129 zł. Ale na przykład za koszulkę z długim rękawem i kalessonki Maeser zapłacimy 320 zł.

Najlepsze połączenie to bielizna aktywna i izolująca warstwa polaru, a na to membranowa kurtka. Zamiast polaru, sprawdza się również wełna. Jednak nie każdą wełnę można założyć na gołe ciało.

Osobom aktywnym radzimy zaopatrzyć się w dwa komplety bielizny: cienką (z krótkim rękawem) i grubą (z długim rękawem i golfem).

Kurtki i spodnie

Aby kurtka i spodnie pasowały do kompletu, muszą być oddychające, nieprzemakalne i nieprzewiewne. Warto wybrać Gore-Tex. Jest on oferowany w kilku odmianach przez praktycznie wszystkich czołowych producentów odzieży. Ale membrany innych producentów, chociaż gorsze, też spełniają swoją rolę.

KURTKI I SPODNIE CENA

Descente	3.000 zł
Colmar	2.850+849 zł
Protest	700+800 zł
Campus kurtka (damska)	
i Nandi (spodnie)	319+229 zł

Przy zakupie odzieży wierzchniej warto pamiętać o kilku elementach.

Kurtka powinna mieć klasyczny narciarski krój (krótka, nie krępująca ruchów), odpowiednią liczbę kieszeni, w tym jedną suchą kieszeń z odpowiednim zamknięciem i dodatkową kieszeń na gogle. Dobrze, jeśli ma kaptur. Jeżeli lubimy trasy mniej uczęszczane, przyda się specjalny odbiornik wszyty w kombinezon – emituje sygnał, który pozwala na szybkie odnalezienie w przypadku zasypania przez lawinę.

– Istotne są ściągacze w pasie i na dole, wygodna regulacja mankietów i wielkości kaptura – pod-

SKARPEŁY CENA

Roner	70-120 zł
Campus	50 zł
Berkner	30-40 zł

kreśla Andżelika Kosela, sprzedawczyni. – Sprawdźmy też, czy spodnie są wystarczająco wysokie, na szelkach, dołem lub na całej długości rozpinane. To ułatwia bowiem mobilność i zakładanie.

Nogawki powinny mieć wszyte fartuchy przeciwnieźne, a wszystkie kieszenie powinny być zamykane na zamek. Nie zaszkodzi, jeśli kurtka i spodnie ma-

ją wzmocnienia na kolanach i łokciach. Zwiększają trwałość i zmniejszają możliwość poślizgu po upadku.

Zwracamy uwagę na wykończenie detali: wszystkie zamki, obszyte kieszenie czy mankietów. Porównujemy wartość nieprzemakalności (mierzona w wysokości słupa wody, jakiego ciśnienie wytrzyma membrana) i oddychalność (wrażenie na stosunku ilości wody, jako pary, przepuszczonej przez metr kwadratowy).

wy-
mater-
iału
w ciągu 24 godzin).

Czapki

Polecamy zaopatrzyć się w techniczną – oddychającą czapkę lub opaskę. Podczas ciężkiej pracy pot nie będzie spływał nam na gogle, a odpowiednia membrana zabezpieczy nas przed podmuchami wiatru i pędem powietrza podczas szybkiej jazdy. W tej dziedzinie zdecydowanie najlepiej spisuje się Windstopper.

– Zwykła czapka firmy Satila kosztuje 32 zł – informuje sprzedawczyni. – Ale już z Windstopperem i prawie 70 zł.

Kaski

Warto wiedzieć, że na wielu trasach zjazdowych Europy kaski są już obowiązkowe. Chodzi oczywiście o bezpieczeństwo.

Na rynku dostępne są kaski dla jeżdżących turystycznie, snowboardzistów, freeriderów, wyczynowców itd.

Ważnym kryterium doboru jest rozmiar kasku mierzony ob-

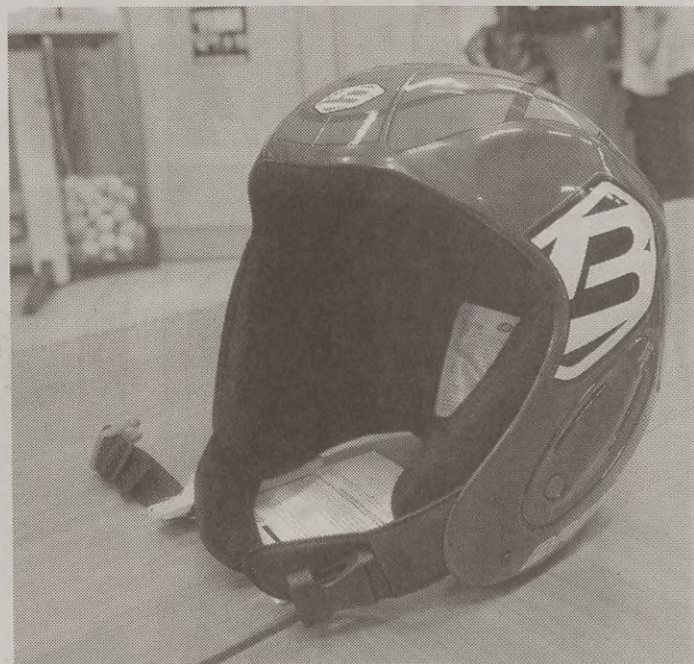
GOGLE	CENA
Uvex	800 zł
Carrera	430 zł
(gogle z „radarem”, filtrem pozwalającym widzieć obłędnie)	
Briko	250-300 zł

wodem głowy na wysokości czoła. Kask powinien ściśle przylegać na całym obwodzie do powierzchni głowy, a przednia jego krawędź powinna znajdować się na wysokości wałków

REKAWICE (SNOWBOARD)	CENA
Scot	200-500 zł
Protest	250 zł

oczodolowych. Tylna natomiast usytuowana jak najwyżej. Kosztują od kilkuset nawet do kilku tys. zł. Kask ze sztywną szczęką marki Salomon kosztuje np. 2 tys. zł.

UWAGA! Nie nakładajmy



Na rynku dostępne są kaski dla jeżdżących turystycznie, snowboardzistów, freeriderów i wyczynowców.

Gogle powinny szczelnie przylegać do naszej twarzy, nie powinny uciskać. Zwróćmy uwagę na pasek przytrzymujący gogle. Powinien mieć na tyle szeroki zakres regulacji, aby można było je swobodnie zawiesić na szyi.

KASKI	CENA
Uvex	199 zł
Salomon	2.000 zł
Craton	250 zł
(snowboard), z miękkimi uszami	

Najważniejszym w goglach są soczewki. Najlepsze dla narciarzy amatorów są soczewki uniwersalne, o średniej (25-60) przepuszczalności światła. Mogą być stosowane

REKAWICE NARCIARSKIE	CENA
Astrolabio	54 zł
Ziener	150 zł
Eska	261 zł
(membrana goretexowa)	

w każdych warunkach pogodowych i terenowych. Soczewki o dużej przepuszczalności światła (powyżej 60 proc.) na-

KIJKI	CENA
Atomic	100 zł (aluminium)
Salomon	299 zł (kompozyt)

dają się na jazdę w lesie, w dni pochmurne i na stokach sztucznie oświetlanych. Gogle muszą chronić w 100 proc. przed promieniowaniem ultrafioletowym.

Cechą dobrych gogli jest polaryzacja światła, przez co poprawia się kontrast. Ma to ogromne znaczenie w rozpoznaniu terenu i fragmentów oblodzonych.

Kijki

Podstawową ich funkcją jest pomoc przy utrzymaniu równowagi. Dotyczy to szczególnie narciarzy początkujących.

Coraz częściej jednak, od kiedy pojawiły się narty carvingowe, na stokach widzimy amatorów białego szaleństwa bez kijów.

Cena kijów jest zróżnicowana, od 50 do 300 zł. Najtańsze są z aluminium, najdroższe z kompozytów.

PIOTR JASINA

kasków
na czapki.

Rękawice

Wybór jest duży, stosownie do indywidualnych wymagań narciarza. Chronią nadgarstki, dłonie i palce, choć dla jeżdżących rekreacyjnie najważniejszymi elementami pozostają nadal ciepło i nieprzemakalność. Modne stają się znowu, zwłaszcza u kobiet, rękawice jedno-, dwu- lub trzypalczaste. Jeżdżącym bardziej dynamicznie specjalści polecają rękawice o dodatkowej ochronie poszczególnych odcinków palców. Wzmocnienia te zapobiegają zbyt niemiernemu odwiedzeniu palców podczas upadku, chronią także przy kontakcie rąk z twardym podłożem sztucznego śniegu czy lodu. Kosztują od kilkudziesięciu do kilkuset zł.

Gogle

Gogle pełnią głównie funkcję ochronną, a niektóre modele także korygującą. Na stokach narciarskich jesteśmy narażeni na wpływ silniejszego światła, bardziej intensywnego na otwartych przestrzeniach, wzmocnionego odbiciem od białych stoków. Nie mniej groźne jest promieniowanie ultrafioletowe i podczerwone.

Gogle chronią też przed pędem powietrza i przed urazami mechanicznymi: śnieg, okruszki lodu, gałęzie drzew. Poprawiają widoczność.

Fot. ANDRZEJ SZKOCKI

Aby kurtka i spodnie pasowały do kompletu, muszą być nieprzemakalne. Powinny jednak pozwalać na wymianę powietrza. Warunki te spełnia Gore-Tex.

ODKURZACZE. Także do tych urządzeń wkroczyła zaawansowana elektronika

Z turbodoładowaniem – ależ proszę!

W sklepach z artykułami gospodarstwa domowego odkurzacze stoją w cieniu lodówek i kuchenek, popularnością jednak wcale im nie ustępują.



Fot. JACEK MIROSLAW

Na ekspozycji w sklepie odkurzacze wyglądają jak flotylla małych pojazdów kosmicznych.

Powodzenie swe zawdzięczają wielu czynnikom. Pierwszy to nowe technologie i materiały na podłogi, które wymagają precyzyjnych i wydajnych urządzeń do utrzymania czystości. Drugim jest zmiana funkcji i przeznaczenia samych odkurzaczy. W wyniku wieloletnich prac konstruktorów i dokonywanych przez nich udoskonaleń obecnie są to nowoczesne, wielofunkcyjne, nafaszerowane elektronicznie urządzenia.

Długą listę tych produktów otwierają lekkie, poręczne i zwrotne odkurzacze o mocy minimum 1300 W. Dzięki małej wadze (ok. 4 kg), podczas sprzątania można je nosić na ramieniu. Duże odkurzacze wyposażone są w boczne koła jezdne oraz – w przedniej części – obrotowe kółko ułatwiające manewrowanie.

Większość odkurzaczy ma stałą moc, liczne posiadają już elektroniczną regulację siły ssania. Niektóre modele mają ponadto funkcję automatycznego wyłączania oraz zwijacz przewodu. Droższe wyposażone są m.in. w pilota zdalnego sterowania mocą, kontrolkę naładowania worka oraz przycisk turbo pozwalający zwiększyć na krótko o 15 proc. ponad standard moc silnika. Skuteczność i wygodę działania tych urządzeń w znacznym stopniu podnosi dodatkowe wyposażenie jak elektro- i turboszczotka, teleskopowe przewody ssące i schowek na małe szczotki.

Suma wszystkich zalet, przystępna cena, niezawodna, długoletnia praca i łatwość obsługi powodują, że tradycyjne odkurzacze

cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem. Wpływa na nie również coraz większa grupa tych urządzeń działających na innych zasadach. Wśród nich najbardziej znane są przenośne samochodowe, wodne i centralne. Małe odkurzacze samochodowe, lekkie, ze ssawkami docierającymi do naj-

dalszych zakamarków tapicerki, zasilane są w większości poprzez zapalniczkę z akumulatora. O odkurzacach wodnych piszemy niżej. Pomimo wielu różnic wszystkie te urządzenia mają jeden cel: dokładnie i bezawaryjnie sprzątać i prać.

JAN KASPRZAK

Z SERCEM NA STRYCHU

Istotą centralnego odkurzacza jest montaż silnika poza miejscem sprzątania. Jednostka stanowiąca „serce systemu” może być zainstalowana na stałe w dowolnym pomieszczeniu gospodarczym – np. w piwnicy, garażu, na strychu. Przewody ssące rozprowadzone są natomiast po całym domu.

Centralny odkurzacz występuje w różnych wersjach i sile, którą można dobrać do maksymalnej powierzchni odkurzenia i długości rur stałych. Ma bardzo skuteczny system oczyszczania powietrza. Samoczyszczające się filtry zatrzymują najmniejsze drobiny. Ich praca i ilość kurzu w zbiorniku nie wpływają na zmniejszenie mocy odkurzacza. Siła ciągu jest zawsze taka sama. Gniazda ssące umieszczone są na stałe i tak zlokalizowane, by umożliwiły odkurzenie przenośnym węzłem ssącym całej powierzchni ścian, sufitu i podłogi. Urządzenia te posiadają papierowe worki o różnej pojemności, ale przeważnie blisko 20 litrów. Po ich zapelnieniu, co może trwać nawet kilka miesięcy, wyrzuca się je.

Atutem centralnego odkurzacza jest bardzo cicha praca. Dołączany standardowo do każdego odkurzacza tłumik pozwala na redukcję hałasu do ok. 70 dB, podczas gdy bez niego hałas jest o 5 dB większy.

REKLAMA

Okazja w każdy piątek

Grzegorz Smereczyński
tel./fax. (059) 840 32 51, (094) 347 35 12, kom. 607 524 420
e-mail: grzegorz.smereczynski@glos-pomorza.pl

Okolo 138 270 osób czyta „Głos Pomorza” w każdy piątek

CENTRUM SPAWALNICTWA MATERIAŁÓW ŚCIERNYCH I POLERSKICH

ARCHIB

Koszalin, ul. Niepodległości 44,
tel. (094) 343 50 22, fax 347 11 84

www.archib.com.pl, e-mail: archib@poczta.onet.pl

Sklep Firmowy - przy NOMI ul. Boh. Warszawy 2a

- druty i elektrody do spawania
- sprzęt spawalniczy KEMPII, OZAS, BESTER
- części eksploatacyjne do uchwytów spawalniczych
- przecinarki plazmowe HYPERTERM
- tarcze do cięcia i szlifowania stali, stali nierdzewnej i tworzyw

FACHOWIEC RADZI. Na co uważać przy zakupie

Jak nie kłaniać się odkurzaczowi

Kupując odkurzacz warto wiedzieć, jak dużą powierzchnię będziemy nim sprzątać. Przyda się to przy doborze odpowiedniej mocy tego urządzenia.

Średnio moc wynosi 1500-1600 W. Mocniejsze mają 1900 W, małe – 1300 W. Przed dokonaniem wyboru należy także spojrzeć na wielkość i wagę urządzenia. Ma to niebagatelne znaczenie przy odkurzaniu większego mieszkania lub piętrowego domu jednorodzinnego.

Ważną sprawą jest zwrócenie uwagi, czy osoba obsługująca odkurzacz lub ktoś z domowników nie jest alergikiem. W takim przypadku konieczne jest stosowanie specjalnych filtrów HEPA.

Kolejną wartą sprawdzenia sprawą jest cena i dostępność worków. Zdarza się, że nie można ich dostać, bo producent odkurzaczy ich nie wytwarza. Nie zdarza się to w przypadku firm renomowanych i znanych na rynku (dwie z nich: Philips i Elektrolux, produkują już jeden rodzaj worka o nazwie S-Bag do wszystkich swoich modeli), ale może tak być w przypadku tanich ofert mało znanych firm.

Przy zakupie klienci często zastanawiają się na ogół nad cenami. Najpopularniejsze są odkurzacze w przedziale 300-500 zł. Dużą popularnością cieszą się wyroby z logo Elektrolux, Philips i rzeszowskiego Zelmera. Są one bardzo praktyczne, dobrze wciągają brud, nie zanieczyszczają powietrza, są wygodne w użyciu. Do wszystkich stosuje się jednorazowe worki papierowe, które po napełnieniu po prostu wyrzuca się.

Do każdego urządzenia przysługują komplety rur, które mogą być tradycyjne lub – w wybranych modelach – teleskopowe. Te ostatnie są lepsze, gdyż dają się dostosować do wysokości osoby sprzątajacej.

Dla posiadaczy psów i kotów dobrym rozwiązaniem są odkurzacze z dodatkową elektroszczotką do czyszczenia dywanów. Jest ona podłączona do specjalnego gniazda w obudowie, dzięki czemu korzysta z własnego zasilania. Jej odpowiednikiem o nieco mniejszej mocy jest turboszczotka mocowana na końcu przewodu ssącego, której niezaprzeczalną zaletą jest możliwość montowania na wszystkich odkurzacach.

MACIEJ BŁASZCZUK
handlowiec

WARTO WIEDZIEĆ. Mikrofiltry i aromatyczne kapsuły

Czyste powietrze i podłoga

Oto kilka nowinek, które podnoszą komfort korzystania z odkurzaczy.

porowatą strukturę wychwytyującą najmniejsze cząsteczki.

System oczyszczania

Kilkustopniowy system oczyszczania powietrza w odkurzacach ma zatrzymać wszelkie zanieczyszczenia, w tym roztocza, pyłki kwiatów, zarodniki grzybów i drobno-ustroje. To się udało; taka blisko 100-procentowa skuteczność stała się możliwa dzięki najnowszej generacji filtrów. Ich falisto-harmonijkowa powierzchnia zwiększa kilkunastokrotnie efekt działania. Podobnie skuteczne są także mikrofiltry elektretowe, które składają się z milionów drobnych włókien tworzących

Elektroszczotka

Bardzo skuteczne urządzenie do usuwania zanieczyszczeń, w tym sierści zwierząt domowych, włosów czy nitki. Posiada własny napęd i dlatego może być użyta tylko w odkurzacach posiadających w obudowie specjalne gniazdko.

Turboszczotka

Ssawka z obrotową szczotką, która wiruje pod wpływem siły ssania. Skutecznie usuwa zanieczyszczenia, w tym włosy, nitki, sierść. Może być zastosowana w każdym odkurzaczu.

zk

REKLAMA

wyprzedaż noworoczna pakietu na święta

pożyczka taniej do 30%

do 20 000 PLN bez poręczyciela

8,5%

3-12 miesięcy

Oprocentowanie rzeczywiste dla kwoty 10 000 PLN i okresu 12 miesięcy oraz prowizji stosowanej przy poleceniu zapłaty lub przelewu wynosi 16,27%

w 24 godziny

maksymalny okres kredytowania: 36 miesięcy

SKOK STEFCZYKA

KOŁOBRZEG, ul. Zapieczna 1, tel. (094) 352 87 40, 354 42 90
KOSZALIN, ul. Dworcowa 10, tel. (094) 346 48 64, 342 52 74
SŁUPSK, ul. Wojska Polskiego 1, tel. (059) 840 34 34, 842 64 40
SZCZECINEK, ul. Wyszyńskiego 16, tel. (094) 372 47 56

www.skokstefczyka.pl
infolinia: 0 801 600 100 (koszt połączenia: 0,35 zł brutto/min), (058) 668 94 00

1905SZPO-A

Z GÓRNEJ PÓŁKI. Odkurzanie na mokro

Poszły śmieci do wody

Dzięki zastosowaniu filtra wodnego oraz systemu mikrofiltrów odkurzacze wodne oczyszczają powietrze ze stuprocentową niemal skutecznością.

Rynek oferuje dwa rodzaje odkurzaczy wodnych.

Pierwsze – tylko do odkurzania – zatrzymują nieczystości w zbiorniku z wodą. Urządzenia te nie zanieczyszczają powietrza, są więc bardzo przydatne dla osób cierpiących na alergię. Mogą być także z opcją suchego odkurzania do papierowych worków.

Drugi typ odkurzaczy wodnych przeznaczony jest zarówno do odkurzania, jak i prania. Nie posiadają one worków, bo wszystkie nieczystości wpadają do wody. Przy ich korzystaniu nie wolno do prania stosować zwykłych środków chemicznych, lecz tylko niskopieniące.

Każdy z renomowanych producentów odkurzaczy ma już ich wersje wodne. Przykładowo model rodzimej produkcji do odkurzania ma moc 1500 W i 7-stopniowy system filtracji powietrza zakończony filtrem HEPA. wygodny, lekki, wyjmowany pojemnik do odkurzania na mokro poprzez filtr wodny i drugi pojemnik do odkurzania na sucho do worka papierowego o pojemności 3,5 l. Wśród akcesoriów są schowek na ssawkę, automatyczny zwijacz sznura, rury teleskopowe, wąż obrotowy. Używając olejków eterycznych i balsamicznych odkurzacz taki stosować można do aromatu- i balsamoterapii. Jego bogatszą wersją jest odkurzacz Wodnik przystosowany do prania dywanów i wykładzin.

Po przejściu przez odkurzacz wodny powietrze jest wolne od wszelkich alergenów, a dzięki zetknięciu z wodą – także nawilżone.

zk

SKOKI NARCIARSKIE

Małysz mistrzem Polski

Adam Małysz zdobył w Szczyrku tytuł mistrza Polski w skokach narciarskich na średnim obiekcie. W bardzo trudnych warunkach, przy padającym nieustannie śniegu i porywistym wietrze, przeprowadził tylko jedną serię mistrzowskiego konkursu. Zdecydowanie najdłuższy skok oddał Małysz, który osiągając odległość 93,5 m wyrównał rekord skoczni Skaliste, należący do Krystiana Długopolskiego, który rekord ustanowił przed czterema laty. Długopolski popisał się także znakomitą skokiem, osiągając 89,5 m, co dało mu tytuł wicemistrza Polski. Brązowy medal zdobył 17-letni Kamil Stoch (LKS Poroniec) – 86 m.

Po konkursie trenerzy Heinz Kuttin i Łukasz Kruczek ustalili skład kadry na konkursy Pucharu Świata w Zakopanem. Obok trójki medalistów – Małysza, Długopolskiego i Stocha na Wielkiej Krokwi wystąpią: Mateusz Rutkowski, Rafał Sliż, Robert Mateja, Tomasz Pochwała, Marcin Bachleda i Wojciech Tajner.

(mars)

TENIS STOŁOWY

Piński z przepustką

W Gdańsku odbył się III Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny Seniorów w tenisie stołowym. W grze pojedynczej mężczyzn najlepiej wśród pingpongistów naszego regionu najlepiej spisał się Krzysztof Piński (Tęcza Poltarex Nowa Wieś Lęborska), który został zwycięzcą. Czołowe miejsca zajęli również: 2. Maciej Pietkiewicz (MRKS Gdańsk), 3. Piotr Chmiel (Tęcza Poltarex), 4. Paweł Stopiński (AZS AWFIS Gdańsk). Grało 35 zawodników. K. Piński wywalczył przepustkę do III Ogólnopolskiego Turnieju Klasyfikacyjnego (termin rywalizacji – 5-6 lutego w Gdańsku). Z listy imiennic Polskiego Związku Tenisa Stołowego awans mają zapewniony inni nasi reprezentanci. Są to: Witold Skubiszewski (Pogoń Lębork) i Marek Prądziński (Tęcza Poltarex).

(fen)

BIAŁOGARDZKA HALOWA LIGA PIŁKI NOŻNEJ

Zawodowcy – wyniki ostatniej kolejki: Sztorm Chłopy – Bad Boys 9:1, Ekipa remontowa – Graf Bukówko 2:6, Bad Boys – Gryf Białogard 7:6, Sztorm Chłopy – Hurtownia AS 8:1, Konfrez Tychowo – Gryf 99 Białogard 4:2, Ekipa Remontowa – Gryf Białogard 4:18, Konfrez Tychowo – Hurtownia AS 8:3.

1. Sztorm	8	22	54-11
2. Hurtownia AS	8	18	46-31
3. Gryf	8	16	55-20
4. Bad Boys	8	15	41-37
5. Konfrez	8	15	46-22
6. Ekipa Remontowa	8	9	38-63
7. Graf	8	4	23-49
8. LZS Viking	8	4	17-52
9. Gryf 99	8	3	21-50

Amatorzy – grupa I: Drim Tim – BIS Unia Oldboje 1:12, Białogard Moje Miasto – Pub u Maxyma 1:5, BIS Unia Oldboje – Samoobrona 14:1, Drim Tim – Auto Center 8:2.

1. BIS Unia Oldboje	8	24	73-16
2. Pub u Maxyma	8	19	38-17
3. Drim Tim	8	16	31-29
4. Białogard Moje Miasto	8	15	36-22
5. PKP Cargo	8	14	40-31
6. Auto Center	8	9	44-55
7. Kompania B	8	6	31-35
8. Samoobrona	8	3	18-61
9. Honorowi Dawcy Krwi	8	0	8-53

Amatorzy – grupa II: Nordisk Karlino – Lwy 2:3, Robin Petro Kołobrzeg – Unia Spółdzielnia 4:7.

1. Pub u Mikłasa	7	16	63-20
2. Unia Spółdzielnia	7	15	35-25
3. Lwy	7	14	31-16
4. Robin Petro	7	10	26-38
5. Nordisk	7	9	22-30
6. Straż Pożarna	7	6	23-43
7. Stanpol	7	6	11-31
8. Malaga	7	5	23-31

W lidze amatorów po cztery czołowe drużyny z obu grup awansowały do gier ćwierćfinałowych. Wyniki: Białogard Moje Miasto – Pub u Mikłasa 3:5, BIS Unia Oldboje – Robin Petro Kołobrzeg 2:1, Pub u Maxyma – Lwy 2:3, Drim Tim – Unia Spółdzielnia 2:2 – rzuty karne 4:5.

(mars)

TENIS STOŁOWY. Ekstraklasa mężczyzn

W roli gospodarzy

Tenisisci stołowi ekstraklasy rozegrają kolejne mecze mistrzowskie edycji 2004/2005. Tym razem przedstawiciele naszego regionu będą gospodarzami spotkań.



Fot. ARCHIWUM KLUBOWE

Serwuje Filip Szymański (MRKS). W głębi Krzysztof Kaczmarek (Pogoń).

W Nowej Wsi Lęborskiej odbędzie się konfrontacja Tęcza Poltarex – MRKS Gdańsk. Początek sobotniej potyczki o godz. 16 w hali Zespołu Szkół przy ul. Polnej 9a. Beniaminek z Nowej Wsi Lęborskiej jest wiceliderem i ma 20 punktów. Gdańszczanie zajmują czwarte miejsce. Ich dorobek wynosi 12 punktów. W ekipie gości podstawowymi graczami są: Filip Szymański, Karol Skolimowski i Maciej Pietkiewicz. Wśród miejscowych pingpongistów panują bojowe nastroje. Bracia Chmielowie – Piotr i Paweł oraz Marek Prądziński znajdują się w wysokiej dyspozycji i będą chcieli to potwierdzić przed własną publicznością.

W Gdańsku pokonaliśmy MRKS 4:3, ale to było po niesłychanie zażartej walce – przypomniał Edward Nagórski, kierownik drużyny z Nowej Wsi Lęborskiej. – W sobotę też będzie bardzo trudno o zwycięstwo. Gry zapowiadają się niezwykle

ciekawie. O wszystkim zadecyduje dyspozycja dnia. Jestem optymistą i wierzę w naszych zawodników.

Pogoń Lębork będzie gospodarzem dwóch spotkań: z Olimpią Unią Grudziądz (29 stycznia) i z Morlinami Ostróda (30 stycznia) – zaległość z 10. serii. Obydwie rywalizacje odbędą się w hali Szkoły Podstawowej nr 3 przy ul. Kossaka w Lęborku. Sobotni mecz rozpocznie się o godz. 16, a niedzielny – o godz. 13.

Ten weekend będzie miał kolosalne znaczenie dla naszego zespołu – twierdzi Jacek Wityk, prezes sekcji tenisa stołowego lęborskiej Pogoni. – Chcąc zachować szansę na medalowe pozycje, to nie możemy pozwolić sobie na stratę punktów. Musimy wygrać te dwa najbliższe mecze. Wysoka stawka na pewno zmobilizuje graczy do ambitnej postawy. W przypadku przynajmniej jednego niepo-

wodzenia konsekwencje mogą być drastyczne. Nie wykluczam takiej możliwości, że wtedy w następnych grach ligowych nastąpią zmiany kadrowe.

Obecnie Pogoń zajmuje piątą lokatę (12 punktów). Olimpia Unia jest czwarta (14 punktów). Morliny plasują się na siódmej pozycji (8 punktów). W I rundzie Pogoni pokonała w Grudziądzu Olimpię Unię 4:0, a w Ostródzie zwyciężyła Morliny 4:1.

Inne mecze w 13. kolejce (w nawiasach wyniki z I rundy): ZKS Zielona Góra – Odra Głogów Księginice (2:4), Morliny Ostróda – AZS Politechnika Śląska Gliwice (4:0). Pauzuje TOP Bolesławiec.

W sobotę (29 stycznia) o godz. 12 w sali Gimnazjum nr 2 przy ul. P. Skargi w Lęborku rozegrany zostanie zaległy mecz drugoligowy w tenisie stołowym mężczyzn Pogoń II – Zagłębie Piechcin.

(fen)

LEKKOATLETYKA. Rogowska pokonała Fieofanową

Rekord ozdobą mityngu

Zwycięstwo i absolutny rekord Polski w skoku o tyczce (4,73 m) Anny Rogowskiej były ozdobą bydgoskiego mityngu Elite Cafe Cup. Impreza odbyła się w hali bydgoskiej „Łuczniczki”.

Jeszcze kilka godzin przed zawodami udział w nich Anna Rogowska stał pod znakiem zapytania. Zawodniczka z trudem przeprowadzała rozgrzewkę. Krwaki w okolicach łędzi i poobijane plecy były skutkiem upadku na poprzedzającej, która pękła, podczas sobotniego skoku na 4,80 w spalskiej hali. Kiedy

w pierwszej próbie Rogowska nie zaliczyła 4,23, wszyscy przecuwalili, że za chwilę spiker poinformuje o rezygnacji z dalszych jej skoków. Tak się na szczęście nie stało.

Kiedy Rogowska za drugim razem zaliczyła 4,73, widownia oszalała z radości. Na stojąco burza braw podziękowała brązowej medalistce olimpijskiej za emocje jakich dostarczyła i piękną walkę, zakończoną pokonaniem wicemistrzyni ateńskich igrzysk Swietłany Fieofanowej. Rosjanka wraz z Moniką Pyrek uplasowały się ex aequo na drugiej pozycji (4,53).

(mars)

PIŁKA NOŻNA. Mecze kontrolne

Bez kasy, ale trenują

Chociaż klubowa kasa Gwardii Granicy Koszalin jest pusta, piłkarze tego klubu, który obecnie występuje w grupie „Północ” koszalińskiej klasy ogólnopolskiej pilnie przygotowują się do rundy wiosennej sezonu 2004/2005.

Trener Mirosław Skórka ma obecnie do dyspozycji 25 piłkarzy, a celem aktualnego wicelidera rozgrywek jest – mimo różnych przeciwności losu – awans do IV ligi. Koszalinianie trenują bardzo solidnie i rozgrywają już mecze kontrolne.

W jednym z nich u siebie zmierzili się z iskrą Białogard i wygrali 3:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Piszko, Sorbian i Sobieraj, a honorowego gola dla gości strzelił Kozłowski. Warto podkreślić, że jeden ze strzelców goli, Daniel Sorbian, to nowa twarz w koszalińskim zespole. Jest on studentem III roku Politechniki Koszalińskiej, a ostatnio występował w Szansie Siemianice.

W drugim sparingu Gwardia Granicy podejmowała Jantarą Ustką i zwyciężyła 1:0, po meczu stojącym na dobrym poziomie, mimo nienajlepszych warunków do gry. Gola

na wagę zwycięstwa zdobył Paweł Gogół. Ten gracz jest również nowym piłkarzem, który trenuje z Gwardią Granicą i stara się by zostać pozyskany do tego klubu.

Jak nas poinformował szkoleniowiec koszalińskiej drużyny, Mirosław Skórka, w planie Gwardii Granicy jest rozegranie jeszcze kilku sparingowych spotkań. W sobotę, 29 stycznia koszalinianie będą mieli za przeciwnika trudnego rywala, którym jest czwartoligowa Astra Ustronie Morskie. Mecz rozpocznie się o godz. 14.30 na stadionie przy ul. Falata 34.

(suw)

PIŁKA RĘCZNA. Ekstraklasa kobiet

Powinno być dużo emocji

W sobotę piłkarki ręczne AZS Politechnika Koszalińska spotkają się w meczu o mistrzostwo ekstraklasy z Pogonią 1922 Żory. Mecz powinien dostarczyć kibicom dużo emocji, gdyż oba zespoły prezentują podobny poziom sportowy.

Spotkanie odbędzie się w hali Zarządu Obiektów Sportowych Gwardia przy ul. Falata 34 w Koszalinie, a jego początek zaplanowano na godzinę 17.15. W pierwszej rundzie koszalinianki przegrały na wyjeździe z Pogonią 24:25, tracąc decydującą o porażce bramkę kilka sekund przed końcem meczu.

Po 16. kolejce rozgrywek oba zespoły plasują się w strefie spadkowej. Pogoń 1922 ma na koncie 7 punktów i zajmuje 11. miejsce. AZS Politechnika Koszalińska zdobyła 9 punktów i plasuje się na 9. pozycji. Dla obu drużyn będzie to niezwykle ważne spotkanie, można nawet powiedzieć, że jego stawką będą cztery punkty. Akademicki chcąc utrzymać przewagę muszą ten mecz wygrać, gdyż w następnych kolejkach Pogoń 1922 zagra między innymi z Piotrcovią Piotrków Trybunalski oraz z Gością Sulkowice i powinna oba mecze zakończyć zwycięsko (w rundzie rewanżowej akademicki już pokonała oba te zespoły). Koszalinianki kibice wierzą, że w meczu z Pogonią 1922 ich drużyna podtrzyma dobrą passę i po raz piąty z rzędu akademicki uzyskają korzystny wynik (ostatnio trzy mecze wygrały i jeden zremisowały).

Mecz powinien dostarczyć wielu emocji, gdyż oba kluby są w grupie walczącej o utrzymanie w ekstraklasie – powiedział trener AZS Politechnika Koszalińska Waldemar Szafuński. – Pogoń rozpoczęła ten rok również

(mars)

PIŁKA RĘCZNA. I liga kobiet

Ważna konfrontacja

W sobotę (29 stycznia) o godz. 11 w Nowym Sączu miejscowy Beskid spotka się ze Słupią Słupsk i będzie to konfrontacja w ramach rozgrywek pierwszoligowych piłkarek ręcznych. Dla obu ekip mecz ten jest typu „być albo nie być”.

Po dwunastu kolejkach Beskid zajmuje dziewiąte miejsce i ma 10 punktów. Słupia jest na dziesiątej pozycji. Jej konto wynosi również 10 punktów. Obydwie drużyny są zagrożone spadkiem do II ligi. Pierwszy mecz w Słupsku zakończył się sukcesem Słupi, która pokonała nowosądecki zespół 27:16.

Wpadka z Gliwicami może mieć przykre konsekwencje – mówi Adam Fedorowicz, trener słupskiej Słupi. – Po tej przegranej w naszych szeregach panują minorowe nastroje. Nie ma co jednak załamywać rąk i jes-

zcze trzeba spróbować walczyć o uratowanie honoru. W rozgrywkach mistrzowskich nie ma już łatwych spotkań. Dla nas i dla gospodyń sobotnia rywalizacja będzie miała ogromne znaczenie. Ambicją i wolą walki wiele można zdziałać, ale czy to wystarczy na wygranie z Beskidem. Mam nadzieję, że moje podopieczne wzniosą się na szczyty swoich możliwości i zagrają na „maks”. Na dzień dzisiejszy sytuacja kadrowa Słupi nie jest za wesoła, bo nie wszystkie zawodniczki biorą udział w treningach.

W innych meczach w ramach 13. kolejki spotkają się (w nawiasach wyniki z I rundy): Vive Kielce – MTS Kwidzyn (30:34), AZS AWF Katowice – UKS PR Środa Śląska (29:20), Ruch Chorzów – AZS AWF Wrocław (22:19), MKS TPR Lublin – Łączpol Gdynia (25:25), SMS Gliwice – MKS Zgierz (26:16).

(fen)

PIŁKA NOŻNA. Spotkanie towarzyskie

Kadra Białorusi na mecz z Polską

Selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Białorusi, Anatolij Bajdaczny powołał 22 zawodników na towarzyskie mecze z Polską w Grodzisku Wielkopolskim (9 lutego, godz. 20) i we Wronkach (12 lutego, godz. 12).

W składzie gości znalazł się m. in. były obrońca Legii Warszawa, Siergiej Omeljaniczuk. Białorusini zbierają się 7 lutego w Mińsku, a następnie dnia rejsowym samolotem przylecą do Poznania. Oficjalnie towarzyskim meczem międzypaństwowym będzie spotkanie w Grodzisku Wlkp. We Wronkach przeciwko Białorusinom zagrają zawodnicy z klubów krajowych jako zespół Liga Polska.

Kadra Białorusi: bramkarze – Aleksandr Sulima (MTZ-RIPO Mińsk), Jurij Żewnow (FK Moskwa);

obrońcy – Siergiej Gurenko, Siergiej Omeljaniczuk (obaj Lokomotiw Moskwa), Aleksandr Kulczij, Siergiej Szaniuk (obaj Szinnik Jarosław), Andriej Lawrik (Ankar Perm), Aleksandr Chackiewicz (Dinamo Kijów), Andriej Ostrowski (Arsenal Kijów), Artem Czeliadinski (Metallist Charków), pomocnicy – Walentin Bielkiewicz (Dinamo Kijów), Aleksandr Hleb (VfB Stuttgart), Maksim Romaszenko (Dinamo Moskwa), Oleg Szabara (MTZ-RIPO), Timofiej Kalaczew (Chimki Moskwa), Igor Tarłowski (Alanija Władawkaw), Denis Kouba (Krylia Sowieta Samara), napastnicy – Witalij Bulgrya (Krylia), Witalij Kutuzow (Sampdoria Genua), Leonid Kowel (Dinamo Mińsk), Waczesław Hleb (HSV Hamburg), Giennadij Bliżniok (Sokol Saratow).

(suw)

KOSZYKÓWKA. Puchar Era Basket Ligi

Testowanie nowych graczy

W środę, w meczu grupy A o Puchar Era Basket Ligi, Czarnym Słupsk udało się zrewanżować w Koszalinie miejscowemu AZS Gaz Ziemny za porażkę u siebie i wygrali 92:84. Trenerzy obu zespołów postawili w tym meczu na testowanie nowych graczy.

AZS GAZ ZIEMNY KOSZALIN – CZARNI SŁUPSK
84:92 (20:31, 22:24, 21:16, 21:21).

AZS GAZ ZIEMNY: pierwsza piątka – Willie Mitchell 17 (7 zb., 5 as.), Kirkland King 11 (7 zb.), Jovan Zdravković 10 (2x3, 3 as., 3 str., 3 prz.), Tomasz Celej 10 (1x3, 5 zb.), Krzysztof Wiechowski 8; **pozostali gracze** – Paweł Kowalczyk 13 (1x3, 6 zb.), Marcin Sroka 11 (3x3), Tomasz Briegmann 2, Tomasz Dąbrowski 2 (4 as.).
CZARNI: pierwsza piątka – Kevin Sheppard 15 (2x3, 6 as., 4 str.), Łukasz Seweryn 12 (1x3, 4 zb.), Ruslan Bajdakow 12 (2x3, 4 prz.), Wiktor Grudziński 10 (1x3, 11 zb.), Jason Murdoch 4 (7 zb.); **pozostali gracze** – Rafał Frank 15 (2x3), Łukasz Żyto 14 (3x3), Wojciech Majchrzak 7 (1x3), Piotr Pluta 2.

SĘDZIOWALI: Dariusz Szczerba, Roman Putyra, Dariusz Zapolski.

Lepiej wypadli w oczach obserwatorów dwaj zawodnicy amerykańscy testowani w zespole Czarnych, Kevin Sheppard i Jason Murdoch. Ten drugi wprawdzie nie zdobył zbyt wielu punktów, ale był bardzo przydatny w walce pod koszem. Natomiast Sheppard zagrał bardzo dobrze na początku spotkania i w sumie to dzięki jego jedenastu punktom Czarni osiągnęli już w pierwszej kwarcie znaczną przewagę. Zawodnik ten dał znać o sobie również w końcówce meczu, kiedy koszalinianie po dwóch trójkowych akcjach Marcina Sroki doszli do zwycięstwa. W koszalińskiej ekipie również zagrało dwóch amerykańskich zawodników Willie Mitchell i Kirkland King. Ten pierwszy okazał się najsukcesowniej graczem meczu, zdobywając 17 punktów, ale w zasadzie zaczął dobrze grać dopiero w czwartej kwarcie. Natomiast King, co było widoczne ma braki treningowe i przede wszystkim nie jest chyba w pełni sprawnym graczem,

bo momentami wydawało się, że kuleje na prawa nogę, która niedawno była operowana. Obaj przez większą część spotkania jakby unikali walki pod koszem, chociaż obaj zanotowali po siedem zbiórek.

W sumie wyrównana gra w tym spotkaniu trwała tylko przez 5 minut, kiedy na tablicy trzykrotnie pojawiał się stan remisowy. Koszalinianom jednak ani razu nie udało się objąć prowadzenia. Później Czarni systematycznie powiększali przewagę, która w 17 minucie wyniosła już piętnaście punktów (34:49) i była to najwyższa różnica punktowa w tym meczu. Wprawdzie przewaga słupszczyzan stopniała w 36 minucie 3 punktów (74:77), ale był to chwilowy zryw miejscowej drużyny, bo końcówka meczu znów należała do przyjezdnych.

W obu zespołach na ławce rezerwowych byli również inni gracze, którzy przyjechali na testy. W meczu pucharowym mogło jednak zagrać tylko po dwóch w każdym zespole. Obaj trenerzy umówili się by po spotkaniu pucharowym rozegrać dodatkowe dziesięć minut i dać w nich szansę pokazania się pozostałym graczom, którzy przyjechali na testy.

Wśród słupszczyzan wystąpił Chorwat Matija Ceko i Amerykanin Justin Bailey. Pierwszy z wymienionych pokazał się z bardzo dobrej strony, zdobywając jedenaście punktów i demonstrując niezłą szybkość w grze. Natomiast Bailey uzyskał cztery punkty, ale spełnił swoje zadanie w obronie i w sumie można ten występ uznać także za udany. Trener Andrzej Kowalczyk będzie miał więc trudny orzech do zgryzienia, ale ma jeszcze trochę czasu na dokonanie wyboru. Jednak Paul Reed i Matt Crenshaw, którzy wyjechali do swoich rodzin do USA, chyba już na powrót do Czarnych nie mają co liczyć.

W dodatkowych dziesięciu minutach gry w zespole AZS Gaz Ziemny, wystąpił trzeci z Amerykanów, którzy przyjechali do Koszalina Chudney Gray i właściwie zaprezentował się najlepiej z nich wszyst-



Fot. RADOSŁAW KOLEŚNIK

Testowany w AZS Gaz Ziemny, Amerykanin Willie Mitchell (nr 7), był najsukcesowniej graczem środkowego meczu. Obok zawodnik Czarnych, Ruslan Bajdakow.

kich. Zdobyl 12 punktów i pokazał też, że jest bardzo szybki podczas kontr, a ponadto przy rozgrywaniu piłki bardzo dużo widzi, co dzieje się na boisku. Dodatkowa kwarta zakończyła się również zwycięstwem Czarnych 35:25.

Na tym jednak nie koniec testowania w Koszalinie. Wczoraj z Mediolanu przyjechał do koszalińskiego klubu kolejny Amerykanin David

Evans (188 cm wzrostu), który przewidziany jest na pozycję rozgrywającego by wypełnić lukę po Antawnie Dobie. Trener Jerzy Olejniczak będzie mógł sprawdzić jego umiejętności już w sobotę w Słupsku, bo obaj szkoleniowcy umówili się na rozegranie sparingu w celu kolejnego przetestowania nowych koszykarzy.

ZBIGNIEW SUWAŁOWSKI

KOSZYKÓWKA. Euroliga mężczyzn

Awans już pewny

Koszykarze Prokomu Trefla Sopot pokonali Adecco Estudiantes Madryt 78:74 w meczu 12. kolejki grupy A Euroligi. Dzięki zwycięstwu mistrz Polski zapewnił sobie historyczny awans do drugiej fazy rozgrywek – TOP 16 na dwie kolejki przed zakończeniem meczów pierwszego etapu.

PROKOM TREFL Sopot – ADECCO ESTUDIANTES MADRYT
78:74 (17:16, 18:19, 25:14, 18:25).

PROKOM: Istvan Nemeth 20, Adam Wójcik 20, Tomasz Pacesas 9, Goran Jagodnik 8, Mark Miller 7, Andrija Cirić 6, Aleksandar Radojević 4, Tomas Masiulis 4, Dariusz Maskoliunas 0, Mariusz Bacik 0.
ESTUDIANTES: Iker Iturbe 13, Andrew Patterson 12, Nicola Loncar 11, Andres Miso 10, Carlos Jimenez 10, Ruben Garcias 10, Hernan Jasen 4, Rafael Vidaurreta 2, Carlos Suarez 2, Sergio Rodriguez 0.

Prokom, beniaminek w Eurolidze, jest pierwszą polską drużyną, która wystąpi w drugiej fazie tych rozgrywek.

Historyczny sukces polskiej drużyny, jakim jest awans do czołowej szesnastki Euroligi sopocianie zapewnili sobie dopiero w ostatnich sekundach meczu, choć jeszcze na początku czwartej kwarty wygrali różnicą 11 punktów.

Mistrzowie Polski rozpoczęli skutecznie, wyszli na parkiet skoncentrowani i po chwili prowadzili już 8:2. Wówczas „obudzili” się rywale. Błyskawicznie doszli sopocianie i od tego momentu już niemal do końca me-

czu obydwie drużyny nie pozwoliły rywalom na zdobycie większej przewagi.

Prawdziwymi bohaterami środkowego meczu byli Wójcik i Nemeth, którzy zdobyli po 20 pkt. Choć Hiszpanie są najlepszą drużyną Euroligi pod względem zbiórek, to w grze na tablicach minimalnie lepsi byli gospodarze, którzy zebrali 34 piłki, podczas gdy rywale 30. Najlepsza w wykonaniu sopocian była trzecia kwarta, wygrana różnicą 11 pkt. Wydawało się, że w ostatniej kwarcie mistrzowie Polski bez problemów, efektywnie zakończą spotkanie. Wprawdzie także sami uwierzyli, że mecz jest już rozstrzygnięty. Jednak koszykarze Estudiantes niezwykle ambitnie dążyli do wyrównania. Na minutę i 5 sekund przed końcem meczu przegrywali już tylko 70:72. Dwa rzuty wolne spudłował Tomas Masiulis, a po wznowieniu gry drużyna z Hiszpanii zaczęła niezwykle agresywnie bronić i sopocianie nie mogli wypracować sobie dogodnej pozycji do oddania rzutu. Wreszcie w ostatnich sekundach akcji Miller trafił do kosza. W odpowiedzi Iturbe znów zniwelował straty do dwóch punktów. Na niespełna pół minuty przed końcem goście byli przy piłce, jednak Jasen nie trafił spod kosza. Piłkę zebrali sopocianie, a faulowany Jagodnik wykorzystał jeden rzut wolny. Było 75:72 dla Prokomu i 9,5 sekundy do końca meczu. Kolejny punkt dorzucił Pacesas i mistrzowie Polski mogli już się czuć uczestnikami drugiej fazy rozgrywek Euroligi.

(suw)

KOSZYKÓWKA. Euroliga kobiet

Wygrana Wisły

Koszykarki Wisły Can-Pack Kraków wygrały z węgierskim zespołem Euroleasing Sopron 71:60 w meczu 11. kolejki grupy A Euroligi.

WISŁA CAN-PACK KRAKÓW – EUROLEASING SOPRON
71:60 (18:19, 18:17, 14:15, 21:9).

WISŁA: Iva Perovic 23, Jelena Skerovic 13, Shannon Johnson 12, Maryna Kress 10, Tangela Smith 6, Natalia Trafimowa 5, Dorota Gburczyk 2, Katarzyna Kenig 0, Patrycja Czapiec 0.
EUROLEASING: Ivana Matovic 20, Gordana Kovacevic 15, Lucie Blahuskova 8, Katalin Honti 6, Anna Vajda 4, Iveta Bielikova 4, Zuzanna Horvath 3, Eva Seres 0, Bronislava Borovickova 0.

Wisła po ciężkiej walce pokonała węgierski Sopron. Przez trzy kwarty trwał wyrównany mecz i dopiero w ostatniej części spotkania krakowianki zapewniły sobie zwycięstwo. Wynik był bardzo ważny dla obu drużyn. Wygrana wiślaczek przybliżyła ich w znacznym stopniu do awansu do drugiej rundy Euroligi.

Drużyny rozpoczęły mecz w kiepskim stylu. W pierwszej kwarcie krakowianki prowadziły kilkoma punktami, ale rywalki odrobiły szybko straty i trzy razy doprowadziły do remisów. Wiślaczki popełniały sporo błędów w obronie i w ataku. Słabo też rzucały. Również słabo prezentowały się Węgierki. W ostatnich sekundach pierwszej kwarty było 16:16 dla Wisły i wtedy za trzy punkty trafiła Zuzanna Horvath. Węgierki po raz

pierwszy w tym meczu objęły prowadzenie, wygrywając pierwszą część spotkania. W drugiej kwarcie krakowianki doprowadziły do remisów (22:22) w 13 minucie, ale potem przez kolejne trzy nie trafiły do kosza. Nieskuteczność krakowianek szybko wykorzystały Węgierki i w 16 minucie prowadziły 28:22. Prawie do końca tej części meczu drużyna Sopronu utrzymywała przewagę punktową. Dopiero w ostatniej sekundzie Jelena Skerovic wyrównała.

W trzeciej kwarcie nadal trwała zacięta walka o każdą piłkę. Wisła prowadziła w 22 minucie 39:36, jednak szybko roztrwonila przewagę. W 24 minucie prowadzenie objęły Węgierki i utrzymały je do końca kwarty. O wyniku spotkania zdecydowała ostatnia kwarta. Wisła znacznie poprawiła grę w obronie i to przesądziło o jej sukcesie. Węgierki nie mogły sobie poradzić z agresywną defensywą krakowianek i w tej części meczu zdołały zdobyć zaledwie 9 punktów.

Wyniki 11. kolejki grupy A: Gambirinus Brno – Baltijskaja Zwiezda St. Petersburg 93:48, Kozaczka ZALK Zaporozie – Lietuvos Telekomas Wilno 89:96 (po dogrywce), Wisła Can Pack Kraków – Euroleasing Sopron 71:60. Pauzował Olympique Valenciennes.

1. Gambirinus	10	19	782-576
2. Lietuvos Telekomas	10	18	764-641
3. Olympique	10	16	709-644
4. Euroleasing Orsi	11	16	847-828
5. Kozaczka ZALK	11	15	778-821
6. Wisła Can-Pack	10	14	675-708
7. Baltijskaja Zwiezda	10	10	546-883

(suw)

45. Halowy Turniej Trampkarzy im. Stanisława Figasa

Rozpoczynamy zapisy

Od dzisiaj drużyny mogą się zgłaszać do udziału w tradycyjnej imprezie piłkarskiej „Głosu Pomorza”. Zapisy do 45. Halowego Turnieju Trampkarzy im. Stanisława Figasa potrwać do 9 lutego.

Zgodnie z wieloletnią tradycją rozgrywki zostaną przeprowadzone w dwóch kategoriach wiekowych. W tym roku w grupie „Młodszych” rywalizować będą zespoły złożone z chłopców urodzonych w 1994 roku i młodszych, natomiast w grupie „Starszych” zagrają drużyny, w których składach będą chłopcy urodzeni w latach 1992 i 1993.

Od lat zasady turniejowej rywalizacji nie ulegają zmianie. W grupie „Młodszych” w zespole może grać siedmiu zawodników (bramkarz i sześciu w polu), a w grupie „Starszych” sześciu piłkarzy (1+5). Wszystkie mecze będą trwały dwa razy po dziewięć minut, z krótką przerwą na zmianę stron boiska. Zespoły mogą zgłosić do udziału w turnieju dziesięciu zawodników. Regulamin dopuszcza bowiem możliwość dowolnej liczby zmian podczas meczu. Na kartach zgłoszeń należy podać nazwę drużyny, imiona i nazwiska wszystkich piłkarzy (z zaznaczeniem kapitana zespołu), a także imię i nazwisko opiekuna drużyny wraz z ewentualnym numerem telefonu.

Zapisy drużyn (osobiście, listownie, telefonicznie lub faksem) przyjmowane będą do 9 lutego do godziny 14 w siedzibie Okręgowego Związku Piłki Nożnej: 75-529 Koszalin, ul. Piłsudskiego 90 (fax – 34 35 100, tel. 34 35 102). W recepcji hoteliku „Gwardia” przy ul. Falata 34

jest umieszczona specjalna skrzynka, do której również można składać listy zgłoszeń do udziału w turnieju. Po zakończeniu zapisów, w środę 9 lutego, w redakcji „Głosu Pomorza” przy ul. Mickiewicza 24 przeprowadzimy losowanie pierwszej rundy rozgrywek. Początek tej ceremonii planowany jest na godzinę 16.

Prawdopodobnie od pierwszej rundy do finałów obowiązywać będzie w naszym turnieju ten sam system rozgrywek. Najpierw w wyniku losowania powstaną grupy liczące po trzy zespoły, a drużyny będą grały „każdy z każdym”. Triumfatorzy grup wywalczą awans do kolejnej fazy turnieju, gdzie również będą grupy trzyzespolowe. I tak będzie aż do finału. Przypominamy, że wszyscy uczestnicy turnieju muszą mieć przy sobie ważne legitymacje szkolne. Zawodnik, który nie spełni tego wymogu regulaminu, nie będzie dopuszczony do gry.

Turniej rozpocznie się w pierwszy dzień ferii zimowych w regionie zachodniopomorskim, czyli 14 lutego i będzie rozgrywany w hali Zarządu Obiektów Sportowych Gwardia przy ul. Falata 34 w Koszalinie. Wszystkich finalistów tegorocznej imprezy będziemy znali 25 lutego, a rywalizacja z ich udziałem odbędzie się 5 marca. Już tradycyjnie nasz turniej będzie prowadził Marcin Nowak, drugoligowy sędzia piłkarski i działacz Koszalińskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Dodatkowe informacje o turnieju można uzyskać pod numerami telefonów: 34 35 102 i 0 604 759 891 (Marcin Nowak) oraz 347 35 20 i 347 35 21 (dział sportowy „Głosu Pomorza”).

(mars)

KOSZYKÓWKA. Euroliga kobiet

Krok od niespodzianki

Koszykarki Lotosu Gdynia przegrały po dogrywce z niepokonanym do tej pory w Eurolidze zespołem VBM SGAU Samara 60:66.

VBM SGAU SAMARA – LOTOS GDYNIA
60:66 (15:9, 14:18, 12:16, 13:11, dogr. 6:12).

SAMARA: Sheryl Swoopes 15, Maria Stiepanowa 12, Ilona Korstine 10, Ann Wauters 9, Edwige Lawson 8, Demya Walker 7, Olga Artesizina 3, Tatiana Szczegoliewa 2, Olga Najmushina 0.
LOTOS: Małgorzata Dydek 18, Deanna Nolan 11, Ewelina Kobryn 10, Monika Veselovskii 8, Agnieszka Bibrzycka 6, Tatiana Troina 4, Paulina Pawlak 3.

Gdyniśkie koszykarki były o krok od sprawienia nie lada niespodzianki. Podopieczne Krzysztofa Koziorowicza, osłabione brakiem Elanie Powell, przez długi czas utrzymywały prowadzenie, wygrywały jeszcze na 23 sekundy przed końcem czwartej kwarty. Mecz był bardzo wyrównany, a żadna z ekip nie potrafiła wypracować sobie przewagi większej niż różnicą sześciu punktów. Pierwsze punkty meczu zdobyła Dydek, za chwilę wyrównała Korstine. Wynik oscylował wokół remisów. Pod koniec pierwszej kwarty dwie akcje mistrza Polski skutecznie

zakończyła Veselovskii i Lotos prowadził 15:9.

W 14 minucie był remis 19:19. Podopieczne Wiktora Frudina objęły na chwilę prowadzenie, jednak znów dobrą końcówką popisały się gdynianki i po rzutach Dydek, Bibrzyckiej i Nolan do przerwy mistrzynie Polski prowadziły 29:27.

W trzeciej kwarcie zespół Samary odrobił minimalną stratę i objął prowadzenie. Kiedy w połowie ostatniej kwarty ekipa z Rosji prowadziła 49:43 wydawało się, że mistrzynie Polski nie mogą już myśleć o korzystnym dla siebie rozstrzygnięciu.

Koszykarki z Gdyni po raz kolejny dobrze rozegrały końcówkę kwarty, ze stanu 45:51, po rzutach Kobryn i Nolan, wyrównały na 51:51. Chwilę później był kolejny remis (53:53). Na 27 sekund przed końcem meczu gdynianki objęły minimalne prowadzenie 54:53. Wówczas jednak sędziowie odgwizdali faul Nolan. Na linii rzutów wolnych stanęła Wauters. Najlepsza koszykarka Europy w roku 2004 trafiła tylko raz i doszło do dogrywki.

Klasą dla siebie była w niej Swoopes, która najczęściej trafiała do gdyńskiego kosza. Koszykarki Lotosu, grały już bez Bibrzyckiej i Nolan, które opuściły plac gry za pięć przewinień.

(suw)

NA PARKIETACH NBA

Zespół Macieja Lampego New Orleans Hornets przegrał z Houston Rockets 77:82 w meczu koszykarzy ligi NBA. Polak nie grał. Hornets wygrali trzecią kwartę 24:14 i przed ostatnią częścią spotkania prowadzili. Jednak końcówka należała do rywali, a w ich szeregach błyszczał Tracy McGrady, który w tym meczu zdobył 33 punkty. Chińczyk Yao Ming zdobył 12 punktów oraz zanotował 13 zbiórek. New Orleans Hornets odnieśli siedem zwycięstw oraz doznali 34 porażek i mają najgorszy bilans w lidze.

Czwarte kolejne zwycięstwo przed własną publicznością odnieśli Boston Celtics. Tym razem pokonali Indianę Pacers 100:86. Dzięki zwycięstwu zespół z Bostonu wrócił na prowadzenie Atlantic Division. W ostatnich pięciu minutach gospodarze mieli przygniatającą przewagę

gę i pozwolili rywalom na zdobycie pięciu punktów, a sami zdobyli sześć. As Celtics Paul Pierce zdobył 23 punkty i tradycyjnie był najlepszym strzelcem w swoim zespole.

Wyniki: Boston Celtics – Indiana Pacers 100:86, Cleveland Cavaliers – Memphis Grizzlies 114:111, Washington Wizards – Philadelphia 76ers 117:107, Toronto Raptors – Miami Heat 96:111, Detroit Pistons – Denver Nuggets 87:70, New Orleans Hornets – Houston Rockets 77:82, Milwaukee Bucks – Phoenix Suns 115:121, Minnesota Timberwolves – Atlanta Hawks 104:87, Utah Jazz – Seattle SuperSonics 109:100, Portland Trail Blazers – Dallas Mavericks 88:95, Golden State Warriors – New Jersey Nets 99:113, Los Angeles Clippers – Los Angeles Lakers 105:89.

(pap, mars)



D z i s i a j
piszemy o:

GORĄCY TEMAT

Niewolnicy z banku

Pracują po 12 godzin, nie mają kiedy pójść na urlopy, o chorowaniu nawet nie myślą. Tylko w hipermarketach częściej łamie się prawa pracowników niż w bankach **str. 2**

REPORTAŻ

Drzymała spod Główniczyc

Przed laty stracili wszystko, teraz ledwie wiązać koniec z końcem. Hodują kozy, w lecie sprzedają marchew i pietruszkę. Ale nie narzekają na los, nie proszą o pomoc **str. 5**

MROczne Tajemnice

To byli porządni ludzie...

Bestialski mord, do którego doszło ponad cztery lata temu, był dla mieszkańców Smołdzina prawdziwym wstrząsem. Do dziś nie udało się ustalić, kto w okrutny sposób zamordował małżeństwo miejscowych sklepikarzy. Wiś powoli zapomina już o tym dramacie. .. **str. 6**

REPORTAŻ

Mama Kazika



Gimnazjalista z Poznania to geniusz – tak przynajmniej uważa jego matka. Przekonuje, że Kazik jest świetnym uczniem, a na dodatek na Uniwersytecie studiuje archeologię i astronomię. Tyle, że w gimnazjum i na uczelni nic o jego dokonaniach nie wiedzą **str. 7**

Byłem numerem 143596



– Śmierć widziałem codziennie. Na własne oczy widziałem setki, może tysiące trupów. Nie było dnia, żeby za barakiem nie

leżały trupy. Widziałem też, jak esesmani wieszali więźniów, którzy próbowali uciec z obozu – wspomina

Bolesław Sieradzki, mieszkaniec Słupska, były więzień obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau.

ROZMOWA
STR. 3



PROJEKT GRAFICZNY MAGAZYNU: DAWID PERZ

P R O M O C J A

Tvoja reklama

może być...

głos Pomorza

Biura reklamy:
Koszalin 094/ 347 35 04-07, 14
Słupsk 059/ 840 32 51, 841 17 43



...widoczna

Pracują po 12 godzin, nie mają kiedy pójść na urlopy, o chorowaniu nawet nie myślą

Niewolnicy z banku

– Żadnych imion, nazwisk, nie wolno wam napisać nazwy banku. W moim ludzi dzieli się na „swoich” i „nie swoich”. Ja nie jestem „swoja”. Jeśli ktoś się dowie o naszym spotkaniu, będzie już po mnie – nasze rozmowy z bankowcami przebiegały w pełnej konspiracji.

Tylko w hipermarketach częściej łamie się prawa pracowników niż w bankach – ogłosiła niedawno Inspekcja Pracy. Inspektorów już jakiś czas temu zdziwiło, że coraz więcej bankowców dopytuje o przysługujące im uprawnienia. Przy okazji wychodziło na jaw, jak banki postępują ze swoim personelem. – W ciągu ostatnich miesięcy 2004 roku mieliśmy blisko 100 takich przypadków – poinformował Sergiusz Orliński z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Szczecinie. My też postanowiliśmy sprawdzić, jak koszańskie i słupskie banki traktują swoich pracowników. I... osłupielimy.

Oficjalnie – zero skarg

Gdyby tak wziąć pod uwagę suchą statystykę Państwowej Inspekcji Pracy w Szczecinie i Gdańsku, to w zasadzie problemu nie ma. W zeszłym roku w Pomorskiem na 2600 skarg tylko 9 złożyli bankowcy. W Zachodniopomorskiem – podobnie. W samym Koszalinie była tylko jedna skarga. Złożył ją Zarząd Regionu Koszalińskiego NSZZ „Solidarność” z upoważnienia Zakładowej Organizacji Związkowej „S” w II Oddziale PKO BP w Koszalinie.

– Pod koniec lipca ubiegłego roku zwróciła się do nas o pomoc przewodnicząca „Solidarności” w tym banku – opowiada Sławomir Majchrzak, szef zespołu interwencyjno-prawnego z Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Koszalinie. – Na podstawie jej relacji i przekazanych nam materiałów wystąpiliśmy do Inspekcji Pracy o przeprowadzenie kontroli. Lista zarzutów wobec szefów banku była długa: wprowadzili regulamin pracy bez uzgodnienia ze związkami, nagminnie zmuszali pracowników do pracy w nadgodzinach, fałszowali ewidencję czasu pracy, organizowali zebrania załogi w dniach wolnych albo po zakończeniu pracy, nie wypłacali dodatków za nadgodziny, uniemożliwiali pracownikom korzystanie z przerwy śniadaniowej, nie pozwalali wychodzić za potrzebą, nie przestrzegali planu urlopów, wreszcie – przyznawali świadczenia z funduszu socjalnego bez zgody Komisji Zakładowej. Poprosiliśmy też o sprawdzenie warunków pracy. Chodziło o brak wentylacji w pomieszczeniach i o to, że światło z okien padało wprost na ekrany monitorów.

W piśmie nie było miejsca na opisywanie drastycznych szczegółów. Ot choćby takiego, że kierowniczką kasjerek zabroniła pracownicy wyjść do toalety, bo w banku była kolejka. Kobieta zemściła się na oczach klientów. Woda do picia była w sali operacyjnej, ale tylko w części dla klientów. Żeby ocucić koleżankę, kasjerki musiały poprosić klientów o podanie kubka z wodą.

Pracownice godzinami były przetrzymywane przy okienkach.

KASA



Nie mogły odejść, by czegoś się napić, choć w pomieszczeniach bankowych jest duszno jak diabli. Za skarby świata nie wolno im było odejść na minutę „na siusiu”.

– Brak mi słów. Warunki tam panujące były po prostu nieludzkie – kwituje Danuta Czernielewska, przewodnicząca Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Koszalinie. Inspekcja Pracy potwierdziła zarzuty związkowców. Oni sami z nami rozmawiać nie chcieli („Swoje osiągnęliśmy, po co sprawę rozdmuchiwać na nowo”). Od nowej dyrektorki II Oddziału PKO BP Zofii Marciniak dowiedzieliśmy się, że podpisała w listopadzie porozumienie z Komisją Zakładową. Pracownicy do końca grudnia 2004 roku odebrali sobie zaległe nadgodziny w formie wolnego.

– Dostali tyle wolnego, ile nadgodzin domagali się w swoich oświadczeniach. Szkoda było czasu na udowadnianie, ile godzin kiedy kto przepracował. Chciałam jak najszybciej uporządkować zaszłości i poprawnie ułożyć sobie stosunki z pracownikami – mówi dyrektorka Marciniak.

Od grudnia 2004 roku w kontrolowanym banku pracownicy odnotowywają na liście obecności godziny rozpoczęcia i zakończenia pracy. Dodatkowo pracownik w rejestrze nadgodzin każdorazowo potwierdza ilość nadliczbowek. Pojawili się też miesięczne harmonogramy pracy, wiadomo więc, kto kiedy ma dyżur. Do końca czerwca w banku ma być przeprowadzony remont. Będzie więc właściwa wentylacja pomieszczeń i dobre oświetlenie stanowisk.

Niestety, w pozostałych bankach tak różowo nie jest.

„Swoi” to dopiero ma klawe życie

Pani – nazwijmy ją A. (imię i nazwisko kategorycznie zastrzegła do wiadomości redakcji) – pracuje w bankowości kilkanaście lat. – W moim banku nigdy nie nie wiadomo. Ciągłe nad nami wisi widmo zwolnień. Kto i dlaczego traci pracę – Bóg jeden wie. Niby mamy odpowiednie wykształcenie, wymagany staż, a tu buch, kolej-

ne „zmiany organizacyjne” i zostajesz bez pracy. Jak się temu jednak przyjrzeć bliżej, wychodzi, że życie i pracę ma ten, kto jest w układzie z dyrektorką. Bo u mnie dzieli się pracowników na „swoich” i „nie swoich”. Ja nie jestem „swoja”. „Swoi” może być naczelnikiem wydziału, który składa się z naczelnika i sekretarki, chociaż regulamin organizacyjny mówi, że wydział musi liczyć minimum trzy osoby. „Nie swojemu” dyrektorka nigdy by takiego stanowiska nie stworzyła.

Obciążenie pracą też jest nierówne. „Swoi” ma mniejsze limity i mniej pracy, „nie swoi” – nie wie, gdzie ma ręce włożyć. Zostajesz po godzinach; to znaczy, że sobie nie radzisz. Wychodzisz o czasie – to znaczy, że lekceważysz pracę.

Pracujemy w ciągłym stresie. Co by człowiek nie zrobił, jest nie tak, źle. Ewidencja czasu pracy? Pani żartuje! A co to takiego? Jest tylko lista obecności i tyle. Nikt nikomu za nadgodziny nie płaci, bo ich teoretycznie nie ma. Chociaż nie, zawsze pod koniec roku dostajemy coś ekstra, bo to bilanse i inne rzeczy trzeba zrobić. Przez pozostałe 11 miesięcy – zero nadliczbowek.

A żeby pani widziała, jak my jemy śniadania! Jak idę do PKO, to serce mnie boli. Tam w okienku wyraźnie zaznaczone są przerwy i panie tego rygorystycznie przestrzegają. U nas – pędzisz galopem na zaplecze, chap, chap kanapkę i biegiem z powrotem do pracy. No, chyba że akurat klientów nie ma. Wtedy można w miarę spokojnie zjeść i nawet czegoś się napić gorącego.

Regulamin? O tak, są. Tylko żeby pani widziała, jak się u nas wprowadza zmiany do owych regulaminów. Przychodzi panienka z kadri i każe ci podpisać oświadczenie. W oświadczeniu masz: z dniem takim a takim wprowadza się zmianę w treści paragrafu takiego a takiego, punkt taki a taki w regulaminie, i koniec. Dostępu do regulaminu przeciętny śmiertelnik nie ma. Jak

próbujesz do ciebie, co tak naprawdę się zmieniło, za Boga się nie dowiesz i jeszcze komentarz usłyszysz: „No jak to, przecież podpisałaś, więc wiesz”.

Nikt u nas nie próbował dochodzić swoich praw. „Swoi” nie muszą, bo co chcą, to mają, „nie swoi” zgrzytają zębami i próbują się utrzymać. Widmo restrukturyzacji, czytając: zwolnień – skutecznie ich zniechęca.

Kuchnia, socjal i mydełko

Pan – nazwijmy go B. (też zastrzegł sobie anonimowość) – także ma za sobą kilkanaście lat pracy w ban-

ku. I podobne doświadczenia, jak pani A. Brak ewidencji czasu pracy, nierozliczanie nadgodzin, chociaż w jego banku powszechnie wiadomo, że każdy przynajmniej godzinę dziennie musi zostać dłużej w pracy. Jeśli ktoś podniesie głowę albo o coś się upomni, od razu słyszy: „Jak ci się nie podoba, to się zwolnij. Na twoje miejsce czeka dziesięciu innych”.

Mimo to ludzie trzymają się banku rękami i nogami, bo wiedzą, że na Pomorzu Środkowym nie brakuje ludzi wykształconych, za to miejsc pracy jest tyle co kot napłakał. – Gdzie oni znajdą robotę za te 1500 złotych miesięcznie? Traktują więc bank jak swoje dobro najwyższe. Proszę zrozumieć, jak się porównamy z innymi, nie mamy najgorzej. Kuchnia, socjal, papier toaletowy i mydełko. W miarę przyzwoite pieniądze – mówi B.

Porozumienie albo śmierć

Na anonimowe zwierzenia udało nam się też namówić pana – nazwijmy go C. Kilkadziesiąt lat pracy w banku, więc ma w tym środowisku sporo znajomości. Przytoczone przez niego przykłady traktowania pracowników banków mogą przyprawić o gęsią skórę.

Oto na przykład – jego znajoma rozchorowała się i po 180 dniach zwolnienia poszła na kilkumiesięczne świadczenie rehabilitacyjne. Zanim zdążyła ozdrowieć i wrócić do pracy – otrzymała dziwną przesyłkę. List był cały oklejony jakimś samoprzylepnymi naklejkami. Kiedy go otworzyła, okazało się, że w środku jest natychmiastowe rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia i odpłaty pieniężnej.

– Naklejki były po to, żeby nie zorientowała się, że to list z banku. Podpisała przesyłkę listonoszowi i tylko o to bankowi chodziło – wyjaśnia C.

Albo: kolega pana C. pracował w jednym z banków przez 12 lat. Siedział tam po 10-12 godzin dziennie. W czerwcu 2004 roku ni z gruszek, ni z pietruszki dostał wypowiedzenie. „Pan rozumie, restrukturyzacja, cięcie kosztów. Zresztą to „centrala” zarządziła” – usłyszał na odchodne.

Swego czasu głośna w środowisku bankowym była opowieść o pewnej pani, która „uprawiała katering” zakładowy. Czyli: codziennie torbami przynosiła jedzenie, żeby

swojej szefowej zrobić kanapeczki. Przestała, gdy ktoś w sądzie pracy przedstawił to jako symbol tolerowanego w banku lizusostwa.

I na koniec historia jakby nie z cywilizowanego świata. Pracownik jednego z banków został zawieszony do szefa i dostał propozycję nie do odrzucenia: ma podpisać rozwiązanie umowy za porozumieniem stron. „Nie podpiszę” – odpowiedział zawieszony. „To i tak cię zwolnię, ale już dyscyplinarnie” – oznajmił mu szef. „No to ja się odwołam do sądu pracy” – odparł rezolutnie pracownik. „Ha, ha, ha. No to się odwołaj. Sprawa będzie się ciągnęła dwa lata, nikt cię po dyscyplinarnie nie przyjmie i z głodu umrzesz” – postraszył go szef.

Pracownik posłusznie podpisał porozumienie

Wszystko przez tę prywatyzację

Odpowiedź na pytanie, dlaczego tak się dzieje, że ludzie w bankach dają sobą pomiatać i nie upominają się o swoje prawa – jest złożona. Wszyscy nasi rozmówcy podają trzy podstawowe powody.

Po pierwsze: prywatyzacja polskich banków. – Jak już ci Belgowie, Włosi, Irlandczycy czy tam inni kupili nasze banki, to teraz chcą sobie ten wydatek powetować. Śrubują więc limity, zwiększają ofertę bankową, a przy tym zwalniają ludzi. Stąd się biorą nadgodziny – obrazowo wyjaśnia B.

Powód numer dwa to ogromne bezrobocie na Pomorzu Środkowym. O pracę wciąż trudno. Kto ją ma albo udało mu się wreszcie załatwić – znosi wszystko z pokorą.

Powód numer trzy to to, że do banków dziarskim krokiem wkracza technika. Komputery zastępują ludzi. Jeżeli ktoś chce się w pracy utrzymać, nie podnosi głowy i nie naraża się wszechwładnemu szefowi.

JOLANTA STEMPOWSKA
Fot. KATARZYNA PRZEŚNICKA

ROZMOWA „GŁOSU”

Na razie się radzą

– Ogłosili państwo, że bankowcy są drugą grupą zawodową, którą najbardziej dotykają szkodliwy ze strony pracodawców. Na co najczęściej się uskarżają?

– Narzekają na wydłużony czas pracy, nawet do 12-16 godzin na dobę, na pracę w godzinach nadliczbowych, za którą nie otrzymują rekompensaty w postaci zapłaty lub dni wolnych od pracy. Kasjerki zmuszane są do przychodzenia do pracy pół godziny przed otwarciem banku i wychodzą pół godziny po zakończeniu pracy, bo muszą przecież rozliczyć kasę. Twierdzą, że pracodawca ich lekceważy, grozi zwolnieniem, gdy ktoś nieśmiało się o cokolwiek upomni. Mają problemy z wykorzystaniem urlopu w całości, bo pracodawca – czego mu czynić nie wolno – nakazuje im brać urlop na raty.

– Czy w związku z tymi sygnałami Inspekcja Pracy przeprowadziła kontrole w bankach?

– Tak i one potwierdziły nie tylko to, czego się dowiedzieliśmy przy okazji porad prawnych. Nagminnie na przykład pracodawcy organizują pracownikom banków szkolenia w wolne soboty i w żaden sposób im tego nie rekompensują. W bankach nie ma prawidłowej ewidencji czasu pracy. Są tylko listy obecności, z których



JÓZEF SZWAŁ
zastępca
okręgowego
inspektora pracy
w Szczecinie

nic nie wynika. Nie wiadomo, o której pracownik rozpoczął pracę ani kiedy ją zakończył. Banki zaniżają pracownikom dodatki za pracę nocną, a niektóre nie płacą ich wcale. Jeżeli już pracodawca rozlicza nadgodziny, to zazwyczaj daje pracownikowi godzinę wolnego za godzinę pracy nadliczbowej, a powinien je rozliczać w proporcji półtorej godziny wolnego za godzinę nadliczbową. Potwierdziłmy również fakt nieuprawnionego dzielenia urlopów wycieczkowych przez pracodawcę (jest to możliwe, ale tylko na wniosek pracownika) oraz przechodzenie urlopu z roku na rok.

– Dlaczego dyrektorzy banków łamią prawa pracownicze?

– Inspekcja Pracy jest od stwierdzania faktów. My nie oceniamy pracodawców.

– Nie ma pan wrażenia, że dotykamy tylko czubka góry lodowej?

– Sądząc po ilości zgłaszających, faktycznie zaczyna się robić problem.

– Czy w związku z tym Inspekcja Pracy zamierza wzmocnić kontrole w bankach?

– Zainteresujemy się problemem.

Rozmawiała: JOLANTA STEMPOWSKA

Byłem numerem 143596

Bolesław Sieradzki,
mieszkaniec Słupska,
były więzień obozu
koncentracyjnego
Auschwitz-Birkenau

- Ile czasu spędził pan w hitlerowskim piekle?
- Dokładnie rok, osiem miesięcy i 16 dni.
- W jaki sposób trafił pan do obozu w Brzezince?
- W dniu wybuchu wojny miałem równo 13 lat. Mój ojciec działał w organizacji antyfaszystowskiej. Po wejściu hitlerowców do Polski zostałem zmuszony do pracy w Poznaniu. Budowałem tam autostradę. Nawiasem mówiąc, byłem jednym z budowniczych tej autostrady, która powstaje po dziś dzień. Potem pracowałem w Krzesinach pod Poznaniem, gdzie budowaliśmy lotnisko. Tam doszło do sabotażu, w którym ja również uczestniczyłem. Wysadziliśmy hangar. Na rozkaz głównej policji politycznej zostałem za karę wysłany do Oświęcimia.
- Pamięta pan, jak wyglądała podróż do obozu śmierci?
- Załadowano nas w bydłocze wagony. Było ciemno i ciasno. Nie wiedzieliśmy, co nas czeka. Nie wiedzieliśmy, że wiozą nas prosto do piekła. Miałem wtedy niespełna 17 lat.
- Jak wyglądał dzień, kiedy stanął pan przed bramą z napisem „Arbeit macht frei”?

- Tego pierwszego dnia nie zapamięnałem do końca życia. Bo pierwszy dzień mógł być moim ostatnim.
- Jak to?

To było tak: po przyjeździe do obozu wysadzono nas na rampie. Pamiętam, że była ciemna noc. Esemani z kijami w rękach krzy-



czeli do nas po niemiecku: „Wychodzić szybko! Paczki zostawiać!”
Niespodziewanie jeden z esesmanów zapytał: „Kto jest chory? Kto nie może chodzić? Bo do obozu daleko! Stoją samochody i kto chce, ten może nimi pojechać”.

Nie wiedzieliśmy, gdzie jesteśmy, myśleliśmy, że przywieziono nas do kolejnego zakładu pracy. Pomyslałem więc: dlaczego mam chodzić, skoro mogę jechać. Zgłosiłem się więc do jazdy. Gdy już miałem wchodzić do samochodu, jeden z esesmanów zapytał mnie, czy jestem chory. Nie wiem, co mi się stało: wyprostowałem się i powiedziałem, że jestem zdrowy. Do dziś nie wiem, co mną wtedy kierowało. Chyba Bóg mnie natchnął. Po kilku minutach wszyscy ci, którzy wsiadli do samochodu, zostali wywiezieni do krematorium. Pozostał z nich tylko dym...

- Co było później?

- Ci, którzy nie poszli do gazu, trafili od razu do łaźni. Ogolono nas, kazano założyć pasiaki. Każdemu wytytuowano numer. Ja stałem się numerem 143596. W obozie nikt nie miał nazwiska. Nazwiskiem były numery. Nawet współwięźniowie zwracali się do siebie po numerach, a nie po nazwiskach. Później była kilkudniowa kwarantanna. Taki sprawdzian, jak ktoś nie dawał rady, szedł do gazu. Kto wytrzymał tę kwarantannę, trafił do pracy. Mnie skierowano do obozu kobiecego. Przez cały czas pobytu w Brzezince woziliśmy taczkami kamienie i bruko-

waliśmy nimi ulice. Mieszkaliśmy w baraku, w którym spało jeszcze kilkadziesiąt osób. Wszawicy nie było, bo Niemcy często dezynfekowali pomieszczenia. Zresztą w baraku wisiał napis: jedna wesz, twoja śmierć.

- Po tych pierwszych dniach pobytu w obozie miał pan jeszcze złudzenia,

być ostrzeżeniem. Niemcy nie rozstrzelali, bo jak sami mówili, szkoda im było kul. Każdego dnia widziałem tysiące ludzi prowadzonych do komór gazowych. A później ogień i smród...

- Smród palonych ciał?

- Tak. Ten smród czuliśmy dniem i nocą. Przywykliśmy do nie-

że uda się kiedykolwiek wyjść na wolność?

- Nie miałem nadziei. Człowiek żył tylko dniem dzisiejszym. Nigdy nie było wiadomo, czy uda się dożyć następnego dnia. Praca była bardzo ciężka. Harowaliśmy od rana do nocy. A sił miałem coraz mniej. W dodatku, dawano nam głodowe porcje jedzenia.

- Czym karmiono więźniów?

- Na kolację dostawali 200 gramów czarnego chleba i maślaną z brukwi. Rano czarna woda, którą w obozie nazywano kawą. Z prawdziwą kawą to ona nie miała nic wspólnego. Jedzenia już nie dostawaliśmy. Bo ta porcja chleba, którą dostaliśmy wieczorem, musiała wystarczyć też na śniadanie. Dlatego trzeba było oszczędzać i zastanawiać się nad każdym kęsem. Na obiad zupa, najczęściej z brukwi. Mięsa nie było nigdy, no może kilka razy wrzucono do kotła boczek. Do dziś się zastanawiam, jak przy takim jedzeniu można było żyć, jak można było pracować. Żeby przeżyć, trzeba było kombinować.

- Kombinować? Co pan ma na myśli?

- Teraz, to aż się wstyd przyznać, ale powiem, bo tak naprawdę było. W baraku spaliśmy na pryczach, siedem osób koło siebie. Pobudka była o szóstej rano. Każdy, kto się obudził w pierwszej kolejności patrzył, kto się nie podniósł. Jeżeli ktoś leżał martwy, to wkładano się rękę pod poduszkę, żeby sprawdzić, czy został tam jeszcze choć kawałek chleba. Ludzie umierali podczas snu, z wycieńczenia.

- Czy na więźniach obozu śmierć robiła jakiegokolwiek wrażenie?

- Śmierć widziałem codziennie. Na własne oczy widziałem setki, może tysiące trupów. Nie było dnia, żeby za barakiem nie leżały trupy. Widziałem też, jak esesmani wieszali więźniów, którzy próbowali uciec z obozu. Szubienica stała na placu apelowym. Tam były takie publiczne egzekucje, które miały



- To piekło śni mi się bez przerwy. Sceny z obozu wciąż stają mi przed oczami - mówi Bolesław Sieradzki.

go, bo była to dla nas rzecz powszednia. W obozie śmierć nie robiła na nikim wrażenia. Może dlatego, że żyliśmy w ciągłej niepewności, w strachu, że też w każdej chwili możemy zostać zagazowani i spaleni.

- Jak wyglądał dzień w obozie? Czy za drutami można było zachować godność i honor?

- Każdy myślał o tym, żeby przeżyć. Bywało i tak, że Polak donosił na Polaka, a Żyd na Żyda. Na szczęście donosiciele to była tylko wąska grupa. Nie wiem z czego to wynikało, ale najbardziej trzymali ze sobą Rosjanie.

- Czy między więźniami rodziły się takie uczucia jak przyjaźń, miłość?

- Miłość? Tak, ona istniała. W obozie kobiecym poznałem Żydówkę pochodzącą ze Słowacji, która była obozową pisarką. Kochał się w niej pewien mężczyzna, Polak, który mieszkał ze mną w baraku. Przez długi czas nosiłem im „grypsy”. Pewnego razu zostałem złapany. Kapo spisał mój numer. Spodziewałem się najgorszego. Jednak ta Żydówka celowo wyrzuciła tabliczkę z moim numerem w błoto, w rezultacie czego numer został zamazany. Po raz drugi cudem uniknąłem śmierci. Co ciekawe, miłość między dwójgim tych ludzi była tematem wielu filmów.

- Jak zakończył się ten obozowy romans?

- Ona podcięła sobie żyły, a jego powiesili.

- Czy zdarzało się, że zdesperowani więźniowie chcieli ułżyć swoim cierpieniom i popełniali samobójstwa?

- Tak i to bardzo często. Pamiętam, jak do Oświęcimia przywieziono powstańców warszawskich. Każdego ranka widziałem usłane trupami druty kolczaste. Powstańcy szybko się załamywali. A druty były

pod napięciem, wystarczyło tylko dotknąć palcem, by zginać na miejscu.

- Spotkał pan w obozie esesmanów z ludzką twarzą?

- Było ich niewiele. Pamiętam, jak jeden z Niemców powiedział mi: „Po co ja was tu muszę pilnować? Ja bym wolał być teraz z rodziną, z dziećmi”.

- Jako jednemu z nielicznych więźniów udało się panu przeżyć. Jak odzyskał pan wolność?

- To była zima 1944 roku. Niemcy wiedzieli, że losy wojny są już przesądzone. Żeby zatrzeć ślady zbrodni, przystąpili do likwidacji obozu. Mnie przewieziono do Sztutowa, a później do Godówu pod Łęborkiem. 10 marca 1945 roku zostałem oswobodzony przez Armię Radziecką. Jeszcze w tym samym dniu byłem już w Słupsku.

- Od wyzwolenia obozu minęło już 60 lat. Czy mimo upływu czasu te koszmarnie wspomnienia nadal wracają?

- To piekło śni mi się bez przerwy. Sceny z obozu stają mi przed oczami. Budzę się zły z tego. Żona ma ze mną ciężkie życie. Jestem strasznie nerwowy. Ten koszmarny nigdy nie zniknie.

- Na widok Niemców budzi się w panu nienawiść?

- Nie. Jestem mężem zaufania niemieckiego Stowarzyszenia Maksymiliana Kolbe, które mieści się we Freiburgu. Jego zadaniem jest pomoc byłym więźniom hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Kilkakrotnie spotkałem się już z młodzieżą niemieckich szkół. Nie czuję nienawiści do Niemców.

- A czy potrafiłby pan wybaczyć swoim oprawcom?

- Oprawcom nigdy. Ale nie można winić całego narodu za hitlerowskie zbrodnie.

Rozmawiał: JACEK CEGŁA

AUSCHWITZ-BIRKENAU

Był największym ze wszystkich hitlerowskich obozów zagłady. Faszysti realizowali tu swoje ludobójcze plany wyniszczania niewygodnych im narodów. Według historyków w obozie zginęło blisko 1,3 miliona ludzi około 25 narodowości - najwięcej Żydów, Polaków i Cyganów. Auschwitz stał się dla świata symbolem terroru, ludobójstwa i Holocaustu.

Najpierw byli Niemcy

20 maja 1940 roku do Auschwitz przywieziono 30 więźniów - niemieckich kryminalistów osadzonych w Sachsenhausen. Na rękach wytatuowano im numery od 1 do 30. Więźniowie ci stworzyli zaczątek kadry funkcyjnej. Za datę uruchomienia obozu uważa się 14 czerwca 1940 roku. Tego dnia z więzienia w Tarnowie dotarł pierwszy transport 728 polskich więźniów politycznych.

Do 1941 roku Auschwitz był obozem przeznaczonym wyłącznie dla Polaków. Z czasem zaczęto przekształcać go w oboz międzynarodowy. W październiku 1941 roku na rozkaz Heinricha Himmlera rozpoczęła się budowa drugiego obozu w pobliżu



Brzezince (Birkenau) z przeznaczeniem na masową zagładę Żydów. Od 1942 roku stał się miejscem największego masowego mordu w dziejach ludzkości, dokonanego na europejskich Żydach. Większość z deportowanych do Auschwitz Żydów - mężczyzn, kobiet i dzieci - bezpośrednio po przywiezieniu kierowano na śmierć w komorach gazowych Birkenau. Mordowanie więźniów stało się swoistym przemysłem. Kobiety tuż przed śmiercią

obcinano włosy. Zabierano kosztowności: złote zęby, obrączki, pierścionki i kolczyki. Wszystko trafiało do firm w Rzeszy. Obóz stał się też miejscem przerażających eksperymentów pseudomedycznych.

Strach nie minął

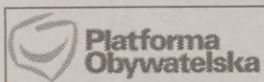
Pod koniec wojny esesmani, usiłując zatrzeć ślady zbrodni, rozpoczęli demontaż i niszczenie komór gazowych i krematoriów oraz innych obiektów, a także palenie dokumentów. Więźniów zdolnych do marszu ewakuowano w głąb Rzeszy.

Obóz został wyzwolony 27 stycznia 1945 roku. Armii Radzieckiej udało się oswobodzić około 7 tysięcy więźniów. Leczone ich i przywracano do normalnego życia w szpitalu zorganizowanym na terenie obozu. Nabyte w obozie odruchy były u wielu silniejsze od poczucia rzeczywistości. Przez wiele tygodni po wyzwoleniu pielęgniarki znajdowały pod materacami chleb chowany przez chorych na następny dzień w niedowierzaniu, że wkrótce otrzymają nowe porcje. Niektórzy uciekali przed kąpielą. Bali się, że zamiast wody popłynię gaz...



Sąd w Kielcach, za wyroki na „starachowiaków”

Sprawa jest absolutnie bezprecedensowa. Trzech polityków z pierwszej ligi SLD dostało wyroki sądu bez zawieszenia. Trzy i pół roku dla Zbigniewa Sobotki, 2 lata dla Henryka Długosza i 1,5 roku dla Andrzeja Jagielly za udział w aferze starachowickiej to jasny znak, że Temida zaczyna w końcu coś widzieć zza szczelnie przykrywającej jej oczy opaski. Przewodniczący składu sędziowskiego mówił, uzasadniając wysokość kar: „Sprawia, że każda następna osoba pełniąca funkcję publiczną, która będzie chciała popełnić przestępstwo, będzie miała świadomość, że czeka ją surowa kara”. Nic dodać, nic ująć. Dobrze, że taką opinię wygłasza w majestacie prawa sąd, bo zwykłych obywateli, którzy mówią to od lat, nikt już w zasadzie nie słucha. Kciuk w górę dla sędziów.



Platforma Obywatelska, za bat na urzędników

Najpierw był projekt ustawy nakładającej na urzędników kary pieniężne za błędne decyzje autorstwa PO. W tym tygodniu decyzją Sejmu projekt stanie się obowiązującym prawem. Za głosowało 245 posłów. Projekt – bo on tu jest najważniejszy – przewiduje, że urzędnik, który wydał błędną decyzję administracyjną, będzie musiał zapłacić z własnej kieszeni odszkodowanie, które w skrajnych przypadkach może sięgać nawet 30 tysięcy złotych. Przyczyną wydania błędnej decyzji będzie ustalano wewnętrzne postępowanie wyjaśniające. Brawo, brawo! Też jesteśmy za ukróceniem urzędniczej bezkarności, z której zrodziła się niejedna ludzka tragedia. Kciuk w górę.



Adam Rotfeld, za deklarację pomocy

Podoba się nam stanowisko polskiego ministra spraw zagranicznych w sprawie skandalicznych doniesień zachodnich mediów o „polskich obozach koncentracyjnych”. Wykazując się kosmiczną ignorancją zachodnioeuropejscy, amerykańscy i australijscy dziennikarze piszą i mówią o tym, że Polacy mordowali tam miliony ludzi. Otóż, nasi eksperci prawni są przekonani, że za każdy taki artykuł czy wypowiedź można wytoczyć proces sądowy. Musiałaby to jednak zrobić pozarządowa organizacja, choćby powołana tylko w tym celu. Pomysł popiera gorąco szef naszego MSZ, który zapowiedział: „dopóki ja jestem ministrem każda taka organizacja może liczyć na pełne moralne i logistyczne wsparcie”. Brawo panie ministrze. Może i to niedyplomatyczna wypowiedź, ale za to jaka budująca.

BAROMETR



POLITYCZNY



Piotr Ikonowicz, za nocną jazdę
Lider Unii Lewicy troszczył się o zabawa. No, i jak przystało na rewolucjonistę, nie obyło się bez interwencji policji. A było tak. Ikonowicz z czterema kolegami wracał był pociągiem z konwencji Unii Lewicy. Do pociągu wsiadł bez biletów, ale za to pijani w sztok. W bojowych nastrojach będąc nie chcieli pokazać dokumentów konduktorowi. Sam Ikonowicz, jako człowiek lewicy, próbował załatwić rzecz po ludzku. Powiedział konduktorowi: „masz tu stowę i się odp...”. Konduktor nie przystał jednak na zawartą w drugiej części wypowiedzi sugestię i wezwał Straż Ochrony Kolei. Ikonowicz potraktował ich jak konduktora. Tożsamość lidera UL i jego – nomen omen – towarzyszy udało się dopiero ustalić policji. Bez komentarza.



Jan Kulczyk, za grę w kulki z komisją
Najbogatszego Polaka zgubiła tym razem miłość do teatru. Otóż 14 stycznia zapowiedział on przed komisją ds. PKN Orlen, że nie stawi się na przesłuchaniu 21 stycznia, ponieważ do końca tego miesiąca nie będzie go w kraju. Komisja przystała. Tymczasem zaledwie tydzień później najbogatszy polski Jan zjawił się, jakby nigdy nic, na premierze sztuki Krystyny Jandy w jednym z poznańskich teatrów. Z jednej strony dobrze się stało, bo Kulczyk udowodnił, że jest człowiekiem kulturalnym, a z drugiej – bo dowiódł, że definicja człowieka kulturalnego nie zawiera w sobie pojęcia: „prawdopodobny”. To ostatnie pewnie ku ucieście całej reszty naszej elity polityczno-biznesowej. My jednak pozwolimy sobie w tym tygodniu oddarować Jana Kulczyka minusem. Po prostu za kłamstwo.



Zbigniew Wróbel, za 7 lat nieszczęścia
Nie wiadomo, czy Wróbelowi zbiło się lustro, czy w grę wchodzi inne okoliczności magiczne, ale prezes Orlenu uzależnił na siedem lat nasze go największego giganta na rynku paliw od dostaw ropy od spółki Petroval. Potem okazało się, że największym spośród nich jest „Jukos”, który jakiś czas temu upadł, wykończony przez otoczenie prezydenta Putina. No i kłopot. Takie zarzuty postawił Wróbelowi poseł Antoni Macierewicz w czasie obrad komisji ds. PKN Orlen. Wróbel bronił się bardzo niemrawo. Powiedział, że zerwanie umowy byłoby możliwe, ale kosztowałoby. Ile? Tego już prezes nie chciał wyjawiać. Domyślamy się, że może chodzić o kwoty z gatunku astronomicznych. Czyli i tak źle i tak niedobrze, panie prezesie. Kciuk w dół.
Na podstawie „Gazety Wyborczej”, „Rzeczpospolitej” i depesz PAP oceniał Tomasz Ogonowski.

MINAŁ TYDZIEŃ



WSPOMNIENIE

Jeziorański napisał do mnie list

Niewielu z nas miało okazję spotkać osobiście Jana Nowaka-Jeziorańskiego, legendarnego kurlera z Warszawy i byłego szefa polskiej rozgłośni Radia Wolna Europa. Jeden z mieszkańców Słupska dostał tego zaszczytu.

56-letni Jan Mindik przez cztery lata korespondował z Janem Nowakiem-Jeziorańskim. Słupszczyzanin zachował wiele pamiątek. Gdy dowiedział się o śmierci tego wielkiego patrioty, podzielił się wspomnieniami z naszą redakcją.



Znaczki podziemnej „Solidarności”, u góry widoczny autograf legendarnego kurlera z Warszawy.



Zdjęcie z 1999 roku: słupszczyzanin rozmawiał z Janem Nowakiem-Jeziorańskim podczas obchodów 60. rocznicy walk o Westerplatte.

Jan Mindik, obecnie rencista, poznał Jana Nowaka-Jeziorańskiego latem 1989 roku na Jasnej Górze podczas pielgrzymki kombatantów. – Podeszedłem do niego i poprosiłem o autograf – wspomina. – Przy okazji podarowałem mu pamiątki związane z działalnością podziemną. Pamiętam radość pana Jana: cieszył się z tego, że mógł przyjechać do Polski.

Rok później Mindik wysłał do Jeziorańskiego list, do którego dołączył znaczki pocztowe z logo Konfederacji Polski Niepodległej. – Do koperty włożyłem dwa komplety: jeden dla niego, a drugi z prośbą o autograf – opowiada. Kilka tygodni później Nowak-Jeziorański odpisał słupszczyzaninowi: – Serdecznie dziękuję panu za list. Zgodnie z pana życzeniem zwracam panu podpisaną przeze mnie serię. Ponieważ jest ona dla mnie niezmierznie cenna, więc pozwoliłem sobie

także zatrzymać serię niebieską i seledynową. Zwróć je panu, jeśli będzie pan na to nalegał, ale zdaje sobie pan na pewno sprawę z tego, jak bardzo zależy mi na zachowaniu tej pamiątki – czytamy w liście.

Korespondencja trwała do 1993 roku. Mindik jeszcze kilkakrotnie wysłał Jeziorańskiemu okolicznościowe znaczki i kartki pocztowe. Z czasem kontakt się urwał.

Obaj panowie ponownie spotkali się 1 września 1999 roku na Westerplatte, podczas uroczystych obchodów 60-lecia wybuchu II wojny światowej. Owocem krótkiej rozmowy jest pamiątkowa fotografia. – Był człowiekiem przystępnym, z każdym porozmawiał – tak słupszczyzanin wspomina nieżyjącego już Jeziorańskiego. – Chciałbym dożyć tylu lat co on i mieć tak chłonny umysł. To był wspaniały człowiek.

JACEK CEGŁA

Fot. ARCHIWUM RODZINNE

NA JEDNO KOPYTO

Za duże lakierki

Francuzi ogłosili dumnie, a podniecone pismaki Starego Kontynentu rozpały dalej, że oto Europa prowadzi w meczu ze Stanami Zjednoczonymi jeden do zera. Tym golem strzelonym do bramki Amerykanów ma być airbus – powietrzny autobus, samolot-gigant, aeroplan-monstrum, latający olbrzym, jakiego nie zbudował jeszcze nikt na świecie. Tym latającym miasteczkiem ze skrzydłami chce Europa wpędzić w kompleksy Amerykanów, tak jak kiedyś chcieli ich w nie wpędzić Sowietci – rozmiarami radzieckich koparek, ciężarówek, statków, taśmociągów, wież wiertniczych, cystern. Te stały się potwory, pamiętam, oglądaliśmy w szkołach na obowiązkowych lekcjach rosyjskiego, służyły jako pomoc dydaktyczna. Bo – wiadomo – że nie tak nie ułatwia zapamiętywania słówek,

jak zdjęcie największej na świecie koparki ustawionej gdzieś za Uralem, która niczym zajadły foksterier, wygrzebała wokół siebie jamę, w której zmieściłoby się Mazowsze i kawałek Kujaw. Jakoś jednak ta gigantomania nie odnosiła skutku. W latach siedemdziesiątych po dziurawych i zablokowanych drogach demoludów (wskazówka dla młodych czytelników: demoludy to kraje tzw. demokracji ludowej) jeździły wielkie jak czołg samochody Wolga, ale i tak wszyscy woleli kupować kurduplastego Fiata 126 p, bo pochodził z Włoch i kojarzył się z Zachodem.

Technika, to na szczęście, nie jest film porno i rozmiar w niej nie bywa najistotniejszy. Mistrzowie ars amandi, jakimi



ZBIGNIEW GÓRNIAK

są rzekomo Francuzi, powinni to wiedzieć najlepiej. Im jednak nienawidzi do USA i kompleksy wobec Ameryki odebrały ostrość widzenia spraw. Dlatego ładują workami pieniądze w projekty, które tak na dobrą sprawę niczego, poza propagandą, nie służą. No, służą zapewne jeszcze samym pomysłodawcom, ich patronom i całej tej zgrai darmozjadów, którzy obsiadają tego typu projekty jak muchy przejrzałą gruszkę, pod warunkiem, że są to przedsięwzięcia sponsorowane przez państwo. A we Francji jest to prawie zawsze regułą.

Poza tym francuski skrzydlaty godzina nigdzie jeszcze nie pofrunął, na razie pokazano go w wypucowanym hanga-

rze, niczym jakiegoś prehistorycznego gada w muzeum historii naturalnej. A Amerykanie w tym czasie – myk, myk – dotarli do Tytana, który leży tam, gdzie w Układzie Słonecznym psy szczekają... hm, jak tu teraz wybrać?... psy szczekają kraterami. Można by tu pokusić się o jakąś nową mutację ludowego przysłowia, że na przykład lepszy ruchliwy wróbel w kosmosie niż spasiony kogut pod Paryżem.

A zresztą, nawet jak kolosalny francuski kogut oderwie się od ziemi, to i tak nie za bardzo gdzie będzie mógł wylądować. Jak podano, ogromnego airbusa jest w stanie przyjąć zaledwie 29 lotnisk świata. To tak, jakby kupić sobie szybką drogę lakierki, ale o dwa numery za duże. I potem Francja-elegancja... w potrójnych welnianych skarpetach.



Cała rodzina mieszka w przeciekającym barakowozie – bez bieżącej wody i prądu

Drzymała spod Główniczyc

Przed laty stracili wszystko, teraz ledwie wiążą koniec z końcem. Hodują kozy, w lecie sprzedają marchew i pietruszkę. Ale nie narzekają na los, nie proszą o pomoc.

Z daleka nawet trudno się zorientować, że maleńki domek to w gruncie rzeczy dwa mocno już wysłużone barakowozy. Ściany z zewnątrz pomalowane pomarańczową farbą. Baraki wyglądają więc tak, jakby były otynkowane. Przed wejściem stoi rozklekotany polonez truck. Obok dwa długie na kilkanaście metrów foliowe tunele. W środku widać krzataninę.

Wychodzi do nas Bogdan, właściciel tego niecodziennego gospodarstwa. Bogdan to dobrze zbudowany mężczyzna po czterdziestce, ma kruczoczarne, pofalowane włosy i mocne, wielkie jak bochny chleba dłonie. – My potrzebujemy pomocy?! – pyta ze zdziwieniem, – Niece. To chyba pomyłka, dajemy sobie radę. Dziękujemy.

Ale zaprasza do środka. Zdradzamy, że przywiódł nas telefon. Mieszkańcy Główniczyc alarmowali, że „rodzina, która mieszka w barakach, zimy nie przetrwa”. Teresa, żona Bogdana (chuda brunetka, zmęczona twarz, spracowane ręce) wybucha śmiechem. Zapewnia, że niczego nie potrzebują.

Na środku baraku stoi żeliwny piec, na nim kocioł z wrzącą wodą. Sufit w kilku miejscach przecieka, woda kapie do misek. Trzy maleńkie pokoiki zastawione sprzętem: w każdym stoi łóżko i jakaś półka. Nie ma wody ani kanalizacji. Tak żyje pięćosobowa rodzina – Bogdan, Teresa i ich trzy córki. – Naprawdę nie wyciągamy ręki po pomoc – przekonują.

Po mieszkaniu krząta się córka gospodarzy: ściera kurze i myje

Trudno uwierzyć, że ten domek to dwa połączone, rozpadające się barakowozy (gospodarze nie pozwolili się fotografować).

okna. Sufit przecieka – na to nie ma rady. Ale czysto być musi.

– My do zdjęcia? W żadnym wypadku! – zastrzegają kategorycznie już na samym początku.

Musi wystarczyć i już

Bogdan sam zbudował cieplarnię i pokrył ją folią. Sam postawił też piec – wypalał glinę, murał.

W cieplarni hodują warzywa, to jedyne ich źródło utrzymania. – Jeżdżę na giełdę do Chwaszczyna pod Gdynią, samochód pożyczyl mi kolega. Czasem ludzie podjadą do nas i coś kupią – opowiada Bogdan. – Wszystkie pieniądze idą na życie.

W zagrodzie tuż za domem trzymają kilka kóz. Dzięki nim mają mleko. A kiedy w domu jest całkiem kruczo z jedzeniem, ratują się rybami. Gospodarz sam wykopał rowy, powstały oczka wodne, wpuścił tam karasie i karpie.

Dziewczyny – jedna uczy się w gimnazjum, dwie dojeżdżają do słupskich liceów – dostają miesięcznie po 200 złotych stypendium. – To musi im wystarczyć na wszystko – mówi matka. – Kupują bilet miesięczny, a za resztę najczęściej ciuchy. Muszą jakoś wyglądać wśród ludzi.

Po lekcjach pomagają w gospodarstwie. – A ja przed zimą jeszcze zdążyłem ocieplić baraki. Teraz nawet najgorsze mrozy przetrwamy – zapewnia ojciec.

Przyszły trudne czasy

Ich problemy zaczęły się kilkanaście lat temu. – Pracowaliśmy w państwowym ogrodnictwie w Gdyni, ale jak padła komuna, nasz zakład też się rozsywał. Wtedy upadła większość pegeerów.

Uwierzyli w hasło, że trzeba brać sprawy w swoje ręce. Bo to miały być dobre czasy dla pry-

waciarzy i badylarzy, miejskie targowiska przeżywały obłędzenie. Zaciągali więc kredyt. Kupili gospodarstwo, chcieli uprawiać warzywa. Ale wykończyła ich inflacja. Mało zarabiali, nie mieli więc za co spłacać rat kredytowych. Nie zdążyli nawet kupić maszyn ogrodniczych.

Gospodarstwo zajął komornik. Dziś nie mają do nikogo pretensji. – To, niestety, nasza wina. Nie spłaciliśmy długu i do widzenia – Teresa rozkłada ręce. – Zaczęliśmy wszystko od nowa. Trzeba iść do przodu i się nie przejmować.

Przez pięć lat tulali się po świecie: mieszkali kątem u znajomych i rodziny. W końcu Bogdan dogadał się z jednym z rolników spod Główniczyc: wyremontował gospodarzowi mieszkanie, dostał za to dwa hektary pola przy drodze. VI klasa, ale są na swoim.

Oficjalnie jednak wciąż są bezdomni, właściwie to mieszkają na polu. Ich barak urzędniczy uważają chyba za garaż, więc nikt ich tam nie zamelduje. – Najstarsza córka ma już 18 lat, a nawet nie może wyrobić sobie dowodu osobistego – mówi Bogdan.

Ale, choć nie mają prawie niczego – nawet zameldowania – potrafią cieszyć się życiem.

Jak Robinsonowie

Tu, w baraku, wszystkie obowiązki musieli sobie precyzyjnie poukładać. Wodę w wielkich baniakach przynoszą od ludzi z sąsiedniej wsi. W takiej wyprawie bierze udział cała rodzina. To co przysusza, wlewają do dwustulitowej

Mrok w mieszkaniu rozświetlają maleńkie, diodowe żaróweczki. Takie żaróweczki zużywają mało prądu. To też konstrukcja Bogdana. – To instalacja dwunastowoltowa. Agregat prądowocowy włączam wieczorem, możemy nawet oglądać telewizję i słuchać muzyki.

Maleńkie radio samochodowe jest sprytnie ukryte pod półką w pomieszczeniu, które służy za kuchnię. Telewizorek stoi na stole. – Wcześniej zasilalem go akumulatorem, ale wystarczyło tylko na godzinę filmu i w połowie akcji musieliśmy przerwać oglądanie – opowiada gospodarz.

Takiej rodziny nie widzieli

– To bardzo pracowici ludzie – mówi z podziwem Krystyna Wrzesińska z ośrodka pomocy społecznej w Główniczycach. – Mimo – co tu kryć – fatalnych warunków świetnie sobie radzą. Nie przychodzą do nas po pomoc. Przeciwnie – wcale jej nie chcą. Żyją skromnie, a są tacy porządni i zadbani. Sami walczą z przeciwnościami losu.

Opieka płaci za obiady w szkole dla najmłodszej córki. To jedyna pomoc, z której korzysta ta rodzina. – Niewiele jest takich w naszej gminie – przyznaje Krystyna Oczachowska, kierowniczka Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Główniczycach. – Większość wychodzi z założenia, że im się należy. Ludzie popadli w marazm, nie potrafią sobie poradzić z problemami. Choć nie do końca to ich wina. Wykończył ich system, nie byli przygotowani do takiej sytuacji.



Szklarnię zbudowali sami, warzywa to jedyne ich źródło utrzymania.

beczki, którą Bogdan zawiesił na wysokości. – To działa jak wieża ciśnienia. Woda splywa sobie swobodnie do kranu.

Splywa też do maleńkiej toalety (to jedyne pomieszczenie w baraku, w którym mają wodę). – W przyszłości będzie instalacja dwuobiegowa. Woda zużyta do mycia rąk będzie wykorzystywana do spłukiwania toalety – planuje gospodarz.

Kąpią się w stalowej wannie, wodę podgrzewają w kotle („trzeba przynieść kilka baniaków, bo nie chcemy się kąpać w tej samej wodzie, jedno po drugim”). Prowizoryczną kuchnię wyłożyli fragmentami polamanej glazury. No i mają coś na kształt greckiej mozaiki.

Tu na razie jest ściernisko

Bogdan marzy o tym, żeby postawić domek. Ma już pozwolenie na budowę, z niecierpliwością czeka na sezon, kiedy będzie mógł zarobić na materiały budowlane.

– Na pewno mi się uda, jak tylko staniami na nogi – mówi. – Mam już w głowie plan: wiem jak niskim kosztem wybudować porządną dom.

A co będzie, jak plan się nie powiedzie? – No cóż, spakujemy manatki do barakowozów i pojedziemy dalej – odpowiada bez wahania.

PIOTR KAWALEK

Fot. SŁAWOMIR ŻABICKI





Policjanci zabezpieczyli ślady i przepytali mieszkańców. Sprawy nie udało się znaleźć (zdjęcie wykonano tuż po ujawnieniu zbrodni).

bójcy musieli użyć ostrego narzędzia, prawdopodobnie siekiery. Ofiary z pewnością próbowały się bronić. Podczas zbrodni nie zareagowały jednak nawet dwa groźne psy, które trzymali sklepikarze. Zwierzętom podano środki odurzające.

Zadnych odgłosów nie słyszeli sąsiedzi, chociaż domy w tej części Smoldzina stoją blisko siebie. – Pamiętam ten dzień bardzo dobrze, było cicho – wspomina Halina Rejmuza, mieszkanka jednego z pobliskich domów. – Nic, zupełnie nic nie było słychać.

Jaki motyw?

Po co przyszli bandyci? Na to pytanie do dzisiaj też nie znaleziono jasnej odpowiedzi. Małżonkowie B. pieniądze z utargu nosili zawsze w saszetce. Policjanci znaleźli ją na miejscu zbrodni, ale była pusta. Nie wiadomo, ile było w niej wcześniej pieniędzy.

– To byli bardzo dobrzy ludzie – wspomina kobieta, która była pracownicą Jadwigi i Włodzimierza B. (w tym sklepie pracuje do dziś). – Ich śmierć była dla nas wszystkich wielkim ciosem. Dowiedziałam się o tym od mojej siostry, która jest żoną ich syna. Nie wiemy, kto to mógł zrobić.

Mieszkańcy Smoldzina wspominają małżeństwo B. jako miłych i uczynnych ludzi. – Pewnie, że mieli pieniądze – mówi jeden z byłych pracowników miejscowego pubu. – Ale do tego, co mieli, doszli ciężką pracą. Majątek nie przeszkadzał im, by żyć z ludźmi normalnie. Gdy człowiek był w potrzebie, to na zeszyt dawali. Nigdy nie odmawiali pomocy. Kto z naszej wsi miałby ich skrzywdzić?!

Zabrakło dowodów

Policja i prokuratura brały pod uwagę różne motywy działania sprawców. Padły też różne podejrzenia. Zaraz po zabójstwie w gazetach pojawiły się portrety pamięciowe dwóch mężczyzn, którzy kilka dni przed tragedią odwiedzili Jadwigę i Włodzimierza B. Mężczyźni naj-



– Plotki chodziły różne po wsi, ale tak naprawdę nikt chyba nie wiedział, kto zabił naszych sąsiadów – mówi Halina Rejmuza.

prawdopodobniej chcieli kupić ich dom. Do dziś nie ustalono ich personaliów.

O makabryczną zbrodnię podejrzewano także jednego z członków rodziny zamordowanych małżonków. Ale te podejrzenia nie potwierdziły się.

Sprawę morderstwa próbowano połączyć z wcześniejszym tajemniczym zaginięciem 78-letniego Włodzimierza S. Staruszek pojechał na rowerze na grzyby i ślad po nim zaginął. Do dziś nie wiadomo, co się z nim stało.

W śledztwie użyto najnowszych technik. Przeprowadzono m.in. badania kodu genetycznego, śladów zapachowych, badano psy zabitych ludzi, a świadków i potencjalnych podejrzanych przesłuchiwało używając wykrywacza kłamstw. Jednak żadna ekspertyza nie zbliżyła funkcjonariuszy do rozwikłania zagadki. Zabójcy (zabójca?) pozostali na wolności. Nieco ponad rok od morderstwa prokuratura umorzyła śledztwo.

prasowego pomorskiej policji. – Dzięki nowym technikom, którymi dysponujemy, powrócą do niewyjaśnionych spraw. Czy zajmemy się podwójnym zabójstwem ze Smoldzina? Z uwagi na dobro postępowania nie chcemy ujawniać spraw, nad którymi będzie pracować Archiwum X.

Policja liczy, że w wykryciu przestępstw pomoże im nowoczesny warsztat. W ciągu ostatnich kilku lat pomorska komenda wzbogaciła się o nowoczesne laboratorium kryminalistyczne, policjanci korzystają też z najnowszych programów komputerowych. Zmienia się nie tylko policja. Upływający czas zmienia także przestępców i świadków dokonywanych przez nich zbrodni. Po latach stają się bardziej otwarci, często chcą podzielić się swoją wiedzą.

Czas zaciera rany

W Smoldzinie dzisiaj nikt już nie mówi o makabrycznej zbrodni. Lu-



Podjęte śledztwo nie pozwoliło rozwikłać potwornej zagadki (zdjęcie archiwalne).

– Rozważaliśmy różne ewentualne motywy i okoliczności zbrodni, braliśmy także pod uwagę różne wątki – mówi Dariusz Iwanowicz, który prowadził śledztwo pracując jeszcze w ślupskiej Prokuraturze Okręgowej (teraz pełni funkcję zastępcy prokuratora rejonowego w Słupsku). – Z formalnej strony sprawa jest umorzona. Ale zawsze możemy do niej wrócić, jeśli pojawią się nowe okoliczności. Sprawy zabójstw przedawniają się dopiero po 30 latach. W tym przypadku byłby to 2031 rok.

Nadzieja w policji

Dwa razy o zbrodni w Smoldzinie mówiono w telewizyjnym programie „997”. Nie przyniosło to większych rezultatów. Teraz zaświtała nowa nadzieja. Komenda Wojewódzka Policji w Gdańsku, która bada sprawę zabójstwa małżeństwa B., powołała nowy wydział. Pomorskie „Archiwum X” ma zająć się najgłośniejszymi niewyjaśnionymi dotąd zabójstwami.

– Nową komórkę będzie tworzyć sześciu doświadczonych funkcjonariuszy z pionu kryminalnego – mówi komisarz Dariusz Kościuk z biura

dzie przeszli nad tym do porządku dziennego. Dom, w którym mieszkali Jadwiga i Włodzimierz B., kupili już inni ludzie. Syn zamordowanych małżonków sprzedał go i wyjechał za granicę. Również sklep prowadzi ktoś inny. Po małżonkach nie ma wielu śladów we wsi, z którą związali swoje życie. Ich ciała pochowano na cmentarzu w jednej z miejscowości pod Szczecinem (tam mieszkają ich krewni). – Teraz o tym, co się wtedy wydarzyło, wie już nie gada – mówi Halina Rejmuza. – Sprawa jakoś ucichła. Plotki chodziły kiedyś różne po wsi, ale tak naprawdę to nikt chyba nie wiedział, kto zabił naszych sąsiadów. Wie pan, ludzie gadają czasem takie niestworzone bajdy.

Również sprzedawczyni pracująca niedługo u państwa B. twierdzi, że temat zabójstwa zszedł na plan dalszy. – Ludzie mają więcej swoich problemów – twierdzi. – My też nie chcemy rozgrzebywać swoich ran. Ale chciałabym wiedzieć, kto ich zabił. Pewnie ktoś chciał ich okraść. No bo co innego?

TOMASZ CZEŚCIK

Fot. SŁAWOMIR ŻABICKI, ARCHIWUM

To byli porządni ludzie ...

Bestialska zbrodnia, do której doszło ponad cztery lata temu, była dla mieszkańców Smoldzina prawdziwym wstrząsem. Do dziś nie udało się ustalić, kto w okrutny sposób zamordował małżeństwo sklepikarzy.

Jadwiga i Włodzimierz B. (oboje mieli po 54 lata) mieszkali w domu położonym blisko cmentarza. Kupili go dziesięć lat wcześniej. W tym samym domu mieszkał ich starszy syn, jego żona i dwoje dzieci – rodziny miały oddzielne wejścia. W drugim końcu wsi, w budynku zlewni mleka 54-latkowie prowadzili sklep. Byli ludźmi otwartymi i pracowitymi. Ona wstała nawet o czwartej rano, żeby przywieźć towar, on stał jej pomagał. Nie mieli wrogów. Ludzie wciąż pamiętali czasy, gdy on był naczelnikiem gminy w Głównych, a ona dyrektorem pegeeru w Podolu.

Właściciele sklepu nigdy nie kryli się z tym, że interes idzie nie najgorzej i że zgromadzili niewielki majątek. Jak na warunki ubogiego Smoldzina byli ludźmi zamożnymi.

Drzwi ich domu zawsze stały otworem. Właśnie to ich zgubiło.

Zabójca najwidoczniej wykorzystał ich ufnosć.

Zmasakrowane ciała

W środę, 24 października 2001 roku, małżonkowie wrócili do domu jak zwykle, późnym wieczorem. Najprawdopodobniej od dłuższego czasu byli obserwowani. We wsi mówili się, że sprzedali dom w sąsiedniej miejscowości i że mają większą gotówkę. Inni twierdzili, że sklepikarze dopiero noszą się z zamiarem spieniężenia nieruchomości.

25 października rano syn znalazł ich zmasakrowane ciała. Małżonkowie zginęli, zanim położyli się spać. Włodzimierz B. leżał w sypialni, na twarzy i szyi miał głębokie rany. Złotki jego żony znaleziono w niewielkim pokoju. Miała podobne obrażenia.

Nie wiadomo, ilu było morderców. Z oględzin ciał wynikało, że za-

Są zbrodnie, których sprawców nie udało się do tej pory schwytać. Wiele rodzin opłakuje pamięć bliskich, którzy wyszli z domu i nie dali już znaku życia. Jeśli znacie państwo takie historie, skontaktujcie się z naszą redakcją. Chcemy o nich napisać.



Na sygnały czeka red.
CEZARY SOŁOWIJ,
tel. (0-94) 347-35-49
lub 0-697-770-117.

Można też pisać: cezary.solowij@glos-pomorza.pl



– Geniusz na bruku – takie artykuły będziecie niedługo dawać w gazetach – mówi Liberska.

„Od urodzenia był wyjątkowym dzieckiem”

Mama Kazika

Gimnazjalista z Poznania to geniusz – tak przynajmniej uważa jego matka.

Zerknij – ktoś podsuwa mi artykuł z ogólnopolskiej gazety. „Trzynastolatek z Poznania przed wakacjami zdał na czwarty rok archeologii, którą rozpoczął w wieku sześciu lat!” Z tekstu można się również dowiedzieć, że oprócz archeologii Kaziu studiuje astronomię i że pod swoje skrzydła przyjął go Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Artykuł jest z sierpnia ubiegłego roku. W przyszłym roku chłopak powinien mieć więc obronę pracy magisterskiej. Ciekawe, jaki temat wybrał? Szukam innych materiałów. „Młody Einstein”, „geniusz”, „ponadprzeciętnie zdolny”, „wyjątkowy” – piszą o nim gazety i te ogólnopolskie, i w Krakowie, i na Wybrzeżu (mama Kazika wszystkie artykuły zbiera, chętnie pokazuje).

– Chciałabym być tak sławna jak on – mówi 15-letnia siostra Kazia – Sandra (prywatnie gimnazjum, szkoła modelek).

Dwa w jednym

– Ile miałeś lat, kiedy zostałeś studentem archeologii? Niektóre gazety podają, że sześć, inne, że dziewięć – pytam.

Kazik: – Przygoda z archeologią zaczęła się, kiedy miałem sześć lat, na wykłady zacząłem chodzić, gdy miałem siedem. Astronomia była później.

– Jesteś studentem i uczniem gimnazjum jednocześnie?

Grażyna Liberska: – Kaziu ma na uczelni status wolnego słuchacza.

A pomocy znikąd

Gazety piszą – a matka potwierdza – Kaziu patrzy w niebo przez teleskop, zna się na hieroglifach, dzieciństwo spędził nie w piaskownicy, lecz w wykopaliskach. Pływa na windsurfingu, poznaje tajniki nurkowania, pociąga go archeologia podwodna. Rzeźbi w soli, kocha prace manualne. A taki mądry, że nawet belfrów w szkole potrafił zaskoczyć (podobno pokłócił się z nauczycielką o to, czy słońce jest planetą, czy gwiazdą, i – podobno – to on miał rację). No i wyjątkowym dzieckiem był od urodzenia.

– Ale w dzisiejszych czasach nie warto dziecka kształcić, warto być bezrobotnym, alkoholikiem. Bo takich państwo utrzymuje – denerwuje się Liberska.

Liberska się denerwuje, bo ma takie zdolne dziecko, a pomocy znikąd. Żadnego stypendium, żadnych dotacji. A od 1980 roku jest przecież na rencie. Poza tym, nie dość że na rencie, to jest samotną matką (– Mąż zmarł, proszę pani, kiedy Kaziu miał dwadzieścia miesięcy). Ale to nie wszystko. Nie dość, że na rencie, bez męża, to jeszcze nie mają gdzie mieszkać, bo w lokalu komunalnym, w którym 30 lat przebywali, sufit spadł na podłogę. Miasto coś proponuje, ale lokale są nie do przyjęcia, bo małe. A Kaziu musi mieć miejsce na książki, na lunetę. – Z takim dzieckiem nie można w byle czym mieszkać.

Szef komunalnych zasobów lokalowych w Poznaniu później powie, że proponowali trzy mieszkania pani Liberskiej: – Żadne nie było dobre, choć 50-metrowe. A to było za wysoko, bo czwarte piętro. A to, że tylko dwa pokoje, a ona chce trzy. Kiedy w końcu chcieliśmy jej dać trzypokojowe, na drugim piętrze, 48 metrów kwadratowych, ful-wypas, pani Liberska odmówiła, bo nie było balkonu! A do każdego z nich wprowadziła się później rodzina pięciorosobowa! Nawet do tego, do którego mama Kazika nie chciała wracać. Do tego, w którym – wedle słów dyrektora Waldemara Flugela – posypał się tylko tynk z sufitu. – Nie będziemy już pani Liberskiej wskazywać mieszkania! Pani Liberska chce pałac z niskim czynszem, do wykupienia za połowę ceny!

– Geniusz na bruku – takie niedługo będziecie tytuły dawać w gazetach – kończy swoją opowieść Liberska, żeby zacząć opowiadać o niezwykłości syna.

– Od urodzenia był wyjątkowym dzieckiem – zaczyna.

Literki z gazety

Kazik urodził się 26 lutego 1991 roku. – Kiedy pani zauważyła, że Kazik jest wyjątkowy?

Szybko zaczął mówić. Chyba po kilku miesiącach, ale na pewno nie miał jeszcze roku.

– Gdybym wiedziała, jak się jego losy potoczą, wszystko bym zapisywała. A tak? Nie pamiętam. Na pewno, kiedy jeszcze roku nie miał, chodził z tatą muszki zbierać. Trochę później dostał mikroskop. Kiedy miał 20 miesięcy, zmarł mąż... Mąż był bardzo inteligentny, znał całą anatomię człowieka.

Do dzisiaj też nie wie, dlaczego ona – Grażyna Liberska – przeczuwa niektóre rzeczy? Przed kradzieżą ostrzegł ją przecież zmarły mąż (gdy pochylała się nad jego grobem). Przed ubiegłorocznym wypadkiem przestrzegł ją szpaki (usiadły na parapecie trzy – jeden dla niej, drugi dla Sandry, trzeci dla Kazia; no i był jeszcze czarny guzik w samochodzie). Ale ona – Grażyna Liberska – zlekceważyła znaki. Została okradziona, wypadek był poważny...

Kazik: – Przypadek. Zresztą, jego fascynacja archeologią też była – tak jakby – przez przypadek. A jak to się stało, że zostałeś wolnym słuchaczem poznańskiego uniwersytetu?

Żeby renty nie zabrali

– Wszystko zaczęło się, kiedy miałem sześć lat. Przechodziłem obok wykopalisk na placu Kolegiackim. Zaciekawili mnie prowadzone tam prace. Stałem więc za płotem, żeby popatrzeć – opowiada Kazik.

I tak stawał i patrzył. Aż któregoś dnia zauważył go kierownik wykopalisk. – To był pan Karolczak. Zapytał, jak mam na imię, zaproponował, że bym podszedł bliżej. No i Kaziu podszedł. I został. I do dziś asystuje archeologom przy pracy.

Grażyna Liberska: – Po tych pierwszych dniach Kazia na wykopaliskach rozmawiałam z panem Karolczakiem. Mówił, że Kaziu taki mądry, że trzeba na testy psychologiczne go wysłać. Pojechaliśmy do Warszawy, pani psycholog cztery godziny go przepytowała, a później powiedziała, że to niesamowite, co z tych testów wyszło! Proponowano mi, żebym Kazia wcześniej do szkoły posłała, żeby robił dwa lata w ciągu jednego roku albo żeby normalnie chodził do szkoły i żeby go zapisać na wykłady.

Grażyna Liberska zdecydowała się na to ostatnie rozwiązanie. Dlaczego nie puściła Kazia wcześniej do szkoły? – Żeby mi rentę wcześniej zabrali! Nie stać mnie na to! Renty mam tylko osiemset złotych. Mieszkanie kosztuje, książki kosztują, jeździmy do Biskupina, do kopalni soli w Wieliczce, gdzie Kaziu rzeźbi w soli i ma praktyki studenckie przy wykopaliskach. To wszystko kosztuje! A w opiece powiedział, że dzieci głodują, a mnie się zachciewa syna kształcić!

Kaziu: – Chcę założyć stowarzyszenie, które pomagałoby dzieciom zdolnym z ubogich rodzin. Chcemy zrobić to z mamą w tym roku.

To plany. Teraz Kaziu robi przepiękne, misternie szopki (luki z szybek zamiast dachówek, ścianki wewnątrz wyklejone ryżem) i zawozi je do Wieliczki na ogólnopolski konkurs szopek bożonarodzeniowych. I wygrywa. Wygrywa też w innych zabawach plastycznych. A to robi makietę psiego parku, a to dom-akwarium.



– Grzeczne, normalne dziecko.

Robi drzewka szczęścia z drutu. Bawi się w gamcarza. Lubi ceramikę. Swoje prace oddaje na aukcje (ostatnio na rzecz pomocy samotnym matkom). Kiedy ma wolną chwilę, patrzy w gwiazdy, czyta, przygotowuje ryby. Wczoraj bawił się kolejką. – Zawsze kładzie się spać o drugiej, trzeciej – zapewnia Liberska. – Najwyżej o pierwszej – prostuje Kaziu.

Grażyna Liberska zbiera dyplomy syna i jeździ z nim wszędzie (siostra Sandra też; pozostali dwaj bracia nie, bo mają swoje życie). Robi Kaziu zdjęcia. I właśnie teraz rozkłada je na stole.

Rozmowy przy coli

Siedzimy w kawiarni, w centrum Poznania. Liberska nie zgodziła się bowiem na wizytę w wynajętym mieszkaniu. Ze względu na sąsiadów – tłumaczyła przed kłatką schodową swojego bloku. Bloku, podobnie do dwóch sąsiednich, nowego i chronionego przez strażnika i kraty.

Siedzimy w kawiarni, w centrum Poznania. Spośród dyplomów, zdjęć Grażyna Liberska wyciąga list napisany odręcznie. List od samej mini-

– Miałem średnią pięć dwa na koniec szóstej klasy – mówi Kaziu podczas naszego spotkania. – Czwórkę z matematyki, z przyrody i polskiego – pięć. Żadnej trójki. Szóstkę ze sztuki, informatyki i... trzeciego przedmiotu, nie pamiętam.

– A jaki masz iloraz inteligencji? Robiłeś testy?

– Sam sobie robiłem, w internecie. Wyszło mi, że mam 105.

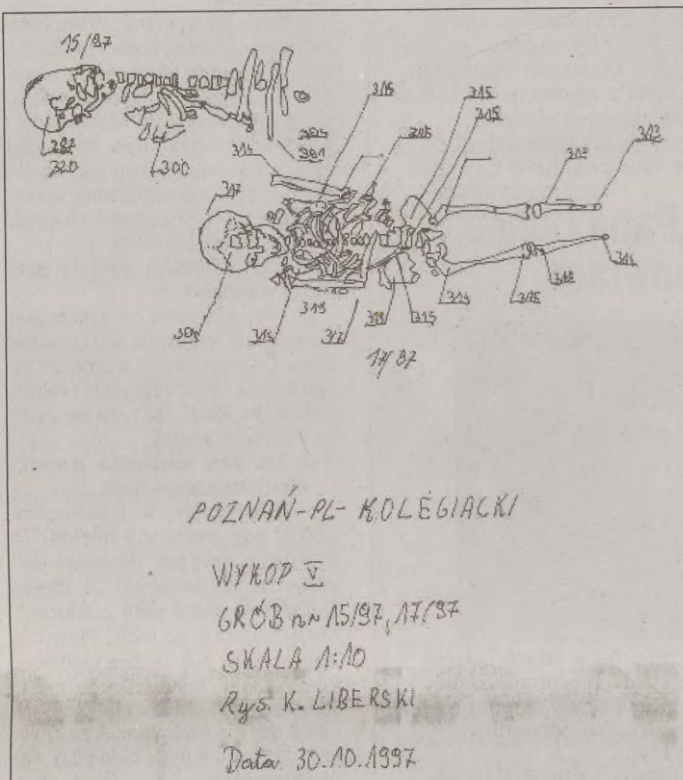
– Dwie klasy w jednym roku? Nikt z nauczycieli, łącznie ze mną, nie zauważył, żeby Kazik robił aż tak duże postępy – dziwi się Grażyna Rydlowska, dawna wychowawczyni.

Coś jeszcze? W obydwu szkołach szepczą, że matka Kazika jest wyjątkowo ambitna.

Dobrzy ludzie na drodze

Grażyna Liberska: – Dobrze, że wy – reporterzy – pisiecie o takich dzieciach jak Kazik.

Grażyna Liberska mówi, że dobrze, że może znaleźć się ktoś, kto wspomaga takie dzieci. – Dobrze, że Kaziu spotkał takiego człowieka jak pan Karolczak – dodaje. – To on pierwszy zauważył, że Kaziu jest taki



Pomagał studentom przy wykopaliskach, rysował obiekty, mył ceramikę.

ster oświaty – Krystyny Lybackiej. Specjalnie dla Kazia. Z okazji urodzin. Pani minister, gdy panią minister była, poznała przecież Kazia, a jakże, tu w Poznaniu, na spotkaniu z mieszkańcami miasta. Liberska podeszła, powiedziała, że dziecko nadzdolne, a nie ma mieszkania. Pani minister wzięła Kazia za rękę, podeszła do prezydenta miasta i zapytała, co jest grane. Prezydent kazał skontaktować panią Liberską z dyrektorem Flugelem, dyrektorem Flugel... Resztę już znamy.

Siedzimy w kawiarni, w centrum Poznania. – Więc jak to się stało, że zostałeś wolnym słuchaczem poznańskiego uniwersytetu? – pytam.

Uczeń dobry, ale...

Kazimierz Liberski? Nie jest wolnym słuchaczem naszej uczelni – dziwi się doktor Marzena Barańska-Sereda, rzecznik Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. – My w ogóle nie mamy wolnych słuchaczy. W indywidualnych przypadkach... Gdyby szkoła szczególnie uzdolnionego ucznia poinformowała o jego wyjątkowym poziomie wiedzy...

Ale szkoła nic nie przesłała.

– My o dokonaniach Kazika dowiadujemy się z mediów – mówi dyrektor gimnazjum, do którego chłopiec chodzi od września. – Nie brał udziału w konkursach, olimpiadach. Nie ma na swoim koncie osiągnięć, nie mamy żadnej dokumentacji potwierdzającej jego zdolności.

– Niczym nie wyróżnia się na tle szkoły, klasy?

– Jest bardzo dobrym uczniem, inteligentnym i sympatycznym. I to wszystko. Takich uczniów mamy sporo.

– Grzeczne, normalne dziecko – dodaje gimnazjalny psycholog.

Dyrektor poznańskiego gimnazjum nie zgadza się na podanie nazwiska w tekście. Podobnie jak dyrektor publicznej „dziesiątki”, do której Kazik chodził wcześniej, choć nie od pierwszej klasy (pierwsze trzy lata chłopak spędził w prywatnej „podstawówce”). – Był uczniem dobrym, ale nie miał znaczących osiągnięć. Ponadprzeciętnego wyniku egzaminu zewnętrznego też nie uzyskał.

mądry. W ogóle dużo dobrych ludzi spotkał się na swojej drodze.

Zbigniew Karolczak, archeolog, pracownik Muzeum Archeologicznego w Poznaniu: – Znam Kazia, oczywiście, przychodził do nas, towarzyszył przy pracach. Od trzech lat nie mam z nim styczności.

– Podobno, to pan wprowadził go w świat archeologii...

– To miłe, że tak uważa. Ale ja nie pamiętam dnia, w którym się poznaliśmy. Takich młodych ludzi, jak on, mamy sporo. Więcej o Kaziu powie Patrycja Siłska, która zajmuje się młodziemką.

Siłska: – To bardzo inteligentny chłopiec, z mnóstwem pomysłów na życie – opowiada. – Pomagał studentom przy wykopaliskach, rysował obiekty, opisywał, mył ceramikę.

Kiedy był mały, było to niezwykłe. Wtedy przewyższał wiedzą rówieśników. Teraz... Trzynastolatek interesujący się archeologią jest tu sporo. Tylko przez trzy ostatnie miesiące w programie edukacyjnym proponowanym przez muzeum (wykłady, kursy pisma staroegipskiego) wzięło udział około tysiąca młodych ludzi.

Polityk może, ona nie

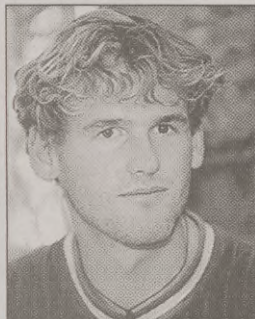
Mama Kazika mówi, że takich chłopców jak Kazik w Polsce jest tylko 300. A że jest obywatelką tego państwa, to od tego państwa żąda pomocy, a nie okradania. Mama Kazika mówi, że gdyby spotkała ministra finansów, to by go zapytała, dlaczego taki Pęczak siedzi w więzieniu i dostawał pensję, a ona – samotna matka z takim zdolnym dzieckiem – ani grosza? I dlaczego ona – Liberska – nie ma mieszkania?

– Może więc napisze pani w gazecie taki apel o mieszkanie? Może jakaś spółdzielnia da nam dach nad głowę? Później bym je wykupiła. Jeśli nie będzie za drogie. Potrzebujemy też aparat fotograficzny. Cyfrowy. Muszę wszystko, co robi Kaziu, dokumentować, żeby mógł praktyki studenckie zaliczyć. Może ktoś ma jakiś wolny lokal na pracownię-stowarzyszenie dla tych zdolnych dzieci, może ktoś udostępni nam wyjazd do Stanów Zjednoczonych...

JOANNA GRZEGORZEWSKA

PLOTKI

o panach

Pływał...
pod ziemią

Mateusz Kusznierewicz, 30-letni znany żeglarz, pływał już po wszystkich morzach świata. Niedawno po raz pierwszy w życiu pływał na wodzie 104 metry pod ziemią. Zrobił to dla eksperymentu. Na jeziorze w kopalni soli w Wieliczce mocował się z windsurfiniem. Zbyt słaby sztuczny wiatr trochę utrudniał mu zadanie. Mistrz poradził sobie jednak z wyzwaniem i został żeglarzem-rekordzistą. Przy okazji przyciągnął do Wieliczki tłumy turystów.

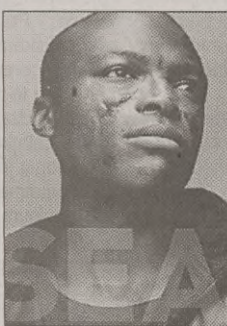
„Papa Dance”
powraca

Popularna w latach osiemdziesiątych grupa wydaje w marcu nowy album i rozpoczyna trasę koncertową po kraju. Na krążku znajdzie się co najmniej 10 premierowych utworów zespołu „Papa Dance”, a pierwszym singlem promującym album będzie utwór „Czarny śnieg”. Jego radiowa premiera odbędzie się już pod koniec stycznia. Płyta będzie nawiązywała do słynnego brzmienia zespołu z lat 80. Paweł Stasiak, lider zespołu, choć starszy i... bez blond czupryny, wierzy, że nadal działa na fanki i muzyczny powrót legendy będzie sukcesem.

Bierze modelkę

Seal, czarnoskóry 41-letni piosenkarz, szybko się zakochał, szybko zaręczył i... szybko się ożeni.

Seal zaopiekował się Heidi Klum, 31-letnią modelką oraz jej córeczką Leni w ubiegłym roku, tuż po dramatycznym rozstaniu Klum z szefem drużyny Renault wyścigów Formuły 1, znanym podrywcą Flavio Briatore. Seal miał tylko pomóc Heidi, ale stało się inaczej. W ciągu kilku tygodni Klum i Seal stali się ulubieńcami fotoreporterów. Pod koniec ubiegłego roku niespodziewanie zaręczyli się. Teraz planują ślub. Para dokonała też już pierwszej wspólnej inwestycji. Za 4 miliony dolarów kupili dom w Los Angeles. Narzeczeni nie muszą liczyć się z pieniędzmi, bo są wystarczająco bogaci. Obecnie Heidi ciężko pracuje na planie filmu „Nomad: The Two Worlds”, a Seal promuje najnowszą płytę „Best: 1991-2004”.



WEEKEND

ROZMOWA Z GWIAZDĄ

Nie jestem taką okropną dziewczyną

MONIKA OBARA,

czyli Ela z serialu „M jak miłość”

– Podobno już w podstawówce grała pani w szkolnych teatrach?

– Zawsze lubiłam pokazywać się przed ludźmi, cieszyć widza. Podobalo mi się, że na scenie można zrobić wszystko, wyładować się, zostawić negatywne emocje.

– Wszystkie pani role są bardzo wyraziste...

–... ale jakże różne. Wielu ludzi twierdzi, że mam takie emploty, że powinnam grać alkoholiczki i wulgarnie kobiety. Rzeczywiście, pierwsza rola, dzięki której zagrałam w serialu, taka była. W drugim przedstawieniu grałam już kogoś innego: pięćdziesięcioletnią kobietę, matkę autystycznego chłopca, bardzo dobrą, wrażliwą.

– Czy wcześniej myślała pani o grze w serialu?

– Nie. Ale świat po szkole jest inny, niż się wydawało podczas studiów. Czasem ideały trzeba odsunąć na bok i zacząć myśleć realnie, zwłaszcza, kiedy zaczyna się życie na własny rachunek.

– Jak pani wspomina moment otrzymania propozycji?

– Siedziałam w krakowskim parku, gdy zadzwonił telefon. To była moja agentka, dostałam epizodyczną rolę w serialu. Za chwilę zadzwoniła sama pani producent. Nie wiedziałam, co robić. Pierwsze zdjęcia miały być za dwa tygodnie. Pomyślałam: fajnie! Druga myśl: Ja, w serialu? Chyba nie chcę, nigdy o tym nie myślałam. A za chwilę: Przecież nie mam pieniędzy. No i zgodziłam się.

– Wiedziała pani od razu, kogo pani zagra?

– Że zagram w serialu, producentka zdecydowała po tym, jak zobaczyła mnie w roli macochy-alkoholiczki, więc domyślałam się, że nie będzie to postać pozytywna. Poza tym miałam podrywać Stefana. Ale nie wiedziałam, jak rola będzie się rozwijać.



MONIKA OBARA

Pochodzi z Lublina. W 2004 r. ukończyła łódzką szkołę filmową. Zagrała m.in. w filmie „Sprawa na dziś”. Od roku pracuje w Teatrze Polskim w Bydgoszczy, gdzie można ją oglądać w sztukach „Merylin Mongoł” i „Kolacja dla głupca”.

dzie się rozwijać.

– Czy Ela uwiedzie Stefana?

– Na razie na pewno nie. Wszystko jednak może się zmienić. Kolejanka z planu, Ewelina Serafin, która gra Kaśkę i jak ja stoi w serialu za barem, też z początku była negatywną postacią, podobną do mojej, podrywała Marka Mostowiaka. Z czasem stała się pozytywną, zmieniła swoje życie.

– Pamięta pani pierwsze zdjęcia do filmu?

– Miałam być o ósmej rano – przed wytwornią. Wcześniej agentka ostrzegła mnie, że będę się broić Boże nie spóźniła, bo oni mają bzika na punkcie punktualności. Wstałam o odpowiedniej godzinie, wzięłam taksówkę i okazało się, że są cholernie korki. Z pięć razy dzwoniłam z taksówki do produkcji i do agencji, mówiłam że dojeżdżam, gdzie jestem. Na miejsce dotarłam czterdzieści minut po czasie. To było straszne. Wszyscy na mnie dziwnie

patrzyli – dziewczyna dopiero co dostała rolę w serialu, to jej pierwszy dzień zdjęć, a tu takie spóźnienie. Spóźniłam się jeszcze ze dwa razy. Później byłam na miejscu zazwyczaj czterdzieści minut wcześniej.

– Nawiązała pani jakieś znajomości na planie?

– Bardzo polubiłam Steffena Möllera. Jest genialny. Imponuje mi jego poczucie humoru, autoironia, dystans do siebie i własnego kraju. Dobrze dogadujemy się z Kacprem Kuszewskim, który gra Marka Mostowiaka. Jest przemyśły, inteligentny i dowcipny. Bliżej trzymam się z Joasią Koroniewską, która gra Malgośię. Poznałyśmy się w szkole teatralnej i, kiedy zobaczyłyśmy się na planie, bardzo się ucieszyłyśmy. Ale zdjęcia razem mamy rzadko. Przepadam za wieloma aktorami. Na przykład pan Pyrkosz to mistrzostwo świata. Świetny aktor i fantastyczny człowiek, przemyśły, przezbawny i otwarty na ludzi. Przed pierwszym spotkaniem z nim miałam straszną treść. A on przywitał się ze mną tak, jakbym grała z nim w serialu ze trzy lata.

– Bywało, że przeciwstawiała się pani reżyserowi, mówiła: „Tej sceny nie zagram”?

– Przez pierwsze trzy miesiące trochę się bałam, nie wiedziałam, na co mogę sobie pozwolić i byłam potulna. Później były różne sytuacje. Na przykład kwestia ubrania. Reżyser chciał, żebyśmy miały większy dekolt. Ja stwierdziłam: z tego i tak mi już, za przeproszeniem, cycki widać, to jest przegięcie!

– Co pani lubi w Elce?

– Obejrzałam kilka odcinków „M jak miłość” i zauważyłam, że jest tam bardzo mało negatywnych postaci. I wszystko jest takie słodkie. Lubię w swojej roli to, że jest ekspresyjna,

że jest to taka babka, a nawet baba. Na pewno jest to postać kontrowersyjna i wiem, że wiele osób, które żyją tym serialem, jej nie lubi. Gdy ostatnio robiłam zakupy w supermarkecie, przy kasie napadła mnie pani z laską i zaczęła krzyczeć. Wyzwała mnie od okropnych dziewczuch, powiedziała, żebym wreszcie odwalila się od Stefana, bo on kocha Malgośię, to jest jego dziewczyna. Głupio się czułam, tym bardziej, że stało mnóstwo ludzi, którzy niekoniecznie oglądają „M jak miłość”. Zdarzają się też miłe sytuacje. Jeśli ktoś ze mną chwilę porozmawia, mówi: „Kurczę, a jednak pani jest fajna! Ale to dobrze, to znaczy, że pani dobrze gra. Bo ja pani nie lubię w serialu”. Albo na przykład nieoczekiwanie dostaję rabat w sklepie.

– Rodzina ogląda serial?

– O tak, nawet mój tata, który dotąd zasypiał na serialach, ogląda.

– Jaka Monika Obara jest w domu?

– Odkąd mieszkam sama, dowiedziałam się, że jestem domatorką. Lubie jeździć do domu rodzinnego w Lublinie. Mam ogromny sentyment do tego miejsca. Lubie zajmować się domem, sprzątać. Co do gotowania, nie wychodzą mi tradycyjne potrawy. Lubie za to eksperymentować w kuchni.

– Jakleś marzenie do spełnienia?

– Mieć w końcu swój dom, swój kąt, swoje cztery ściany. Jakis mąż by się też przydał. I dzieci. Życie na walcach już mi się znudziło i strasznie męczy.

– Czy w trudnych chwilach myśli pani o zmianie zawodu?

– Nigdy. Dla aktorstwa zrobię prawie wszystko. Moja mama jest czasem przerażona, gdy patrzy i mnie słucha. Ale to pasja.

ROZMAWIAŁA:

MAGDALENA BOBKOWSKA

GOTUJEMY RAZEM

Zupa tinga i tortilla

Dziś egzotyczny, choć łatwy do przygotowania, posiłek z dwóch dań dla czterech osób poleca nam restauracja „Meksykańska” z Koszalina.

Pierwsze danie to zupa tinga. Do jej przyrządzenia potrzebny będzie litr klarownego, czystego rosółu. – Można go zrobić z kostek albo ugotować z kurczaka lub z wołowiny. Jeśli sami ugotujemy rosół, to trzeba pamiętać, by odcedzić włoszczyznę – instruuje Dorota Waclawek, właścicielka „Meksykańskiej”.

Potem należy przygotować wkład, który w swoim czasie wrzucimy do rosółu. 25 dekagramów polędwicy wołowej kroji się w kostkę, a 15 dekagramów chudej kielbasy – w tzw. półksiężycy. Wszystko to należy podsmarzyć na oleju (niezbyt mocno, tak, by mięso puściło sok). Wtedy na patelni dorzuca się pokrojoną w grube paski czerwoną, ostrą świeżą paprykę (10 dekagramów). I właśnie gdy papryka zmieni kolor, cały usmażony wkład – wraz z sosem, który powstał na patelni – wrzucamy do rosółu. Zupę doprawiamy łyżeczką kminku, łyżeczką majeranku, zieleniem angielskim, kilkoma liśćmi laurowymi, vegetą, papryką w proszku (ostrą i słodką), solą i pieprzem. Zupę gotuje się ok. 40 minut, aż całkiem zmieni kolor wołowina. Zupę tingę najlepiej podawać ze świeżym pieczywem (bułki, chleb albo grzanki).

Drugie danie to tortilla – meksykański naleśnik, który w lokalu podają z farszem z drobiu. – Tortillę najlepiej kupić w sklepie, bo jej przyrządzenie jest bardzo skomplikowane. Tylko dobry kucharz jest w stanie zrobić dobrze taki naleśnik – twierdzi właścicielka koszańskiego lokalu.

Farsz jest bardzo prosty w przygotowaniu. 450 gram filetu z piersi kurczaka trzeba pokroić w kostkę i podsmażyć na oleju, aż mięso się zarumieni. Wtedy trzeba dodać drobno posiekaną dużą cebulę (albo dwie mniejsze) i pokrojoną w niedużą kostkę czerwoną, ostrą paprykę. Całość dusimy pod przykrywką przez około 10 minut.

Gotowy farsz należy przyprawić 3 łyżkami przecieru pomidorowego oraz solą, pieprzem, tymiankiem, oregano, bazylią i kminkiem do smaku. Ciepły farsz nakładamy na tortillę, posypujemy startym serem (ok. 100 gramów) i zwijamy tak, jak postępuje się z naleśnikiem z dżemem.

DOROTA RUSZCZYŃSKA



Fot. RADOŚLAW KOLEŚNIK

Rafał Skiba, kucharz z restauracji „Meksykańskiej” prezentuje egzotyczny obiad – tingę i burrito el pollo (naleśniki). Twierdzi, że danie robi się prosto, a potrzebne produkty nie kosztują dużo.

BABA SWOJE

Tatusiowie
marnotrawni

O powrotach ojców,
czyli jak sława
i pieniądze budzą
uczucia
do porzuconych
dzieci.

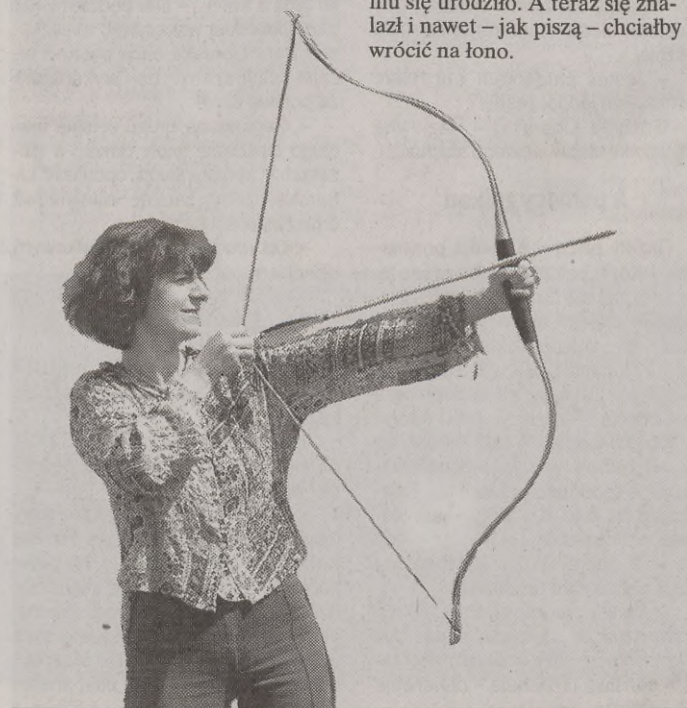
MARECKA:

– Uwielbiam czytać o historii tych syjskich siostrzyczek, zoperowanych w Arabii Saudyjskiej. Po prostu bajka. Aż wierzyć się nie chce, że znalazł się ten książę i opłacił im operację, a teraz będzie pomagał rodzinie. Naprawdę się wzruszam, gdy o tym czytam. Ale ostatnio się zdenerwowałam, bo okazuje się, że nie tylko książę się znalazł, ale i tatuś...

MARECKI:

– No wiesz, tatuś to chyba był od początku. Na razie nie jesteście, moje panie, samowystarczalne w tym względzie.

– Był facet, ale nie tatuś. Bo tatuś opiekuje się dziećmi, a ten gość najwyraźniej zwał gdzie pieprz rośnie, gdy zobaczył, co mu się urodziło. A teraz się znalazł i nawet – jak piszą – chciałby wrócić na łono.



W E D W O J E

KUSICIELKA TYGODNIA



ARCHIWUM

DZIAD SWOJE

– Faktycznie, gdy w telewizji pokazywali dziewczynki, była tam matka i jakiś krewniak, dzięki któremu książkę się o nich dowiedział z internetu. Dziewczynki mają chyba nazwisko matki. A teraz tatuś się odnalazł, mówi. To dobrze, co ciebie denerwuje?

– Jak to co? Porzucił ich w najgorszym okresie, a teraz wraca, kiedy już ktoś inny się nimi zaopiekował. Obrzydliwie! Czytałam, że ta pani wcale nie pała chęcią do przyjęcia go do rodziny. I mam nadzieję, że nie zapala.

– A skąd wiesz, kiedy i dlaczego odszedł? Są tysiące możliwości: może nie wiedział, że ona jest w ciąży, może ona go wyгнаła, może bardzo się starał, ale nie dał rady, bo ona, poświęciwszy się dzieciom, w ogóle go nie zauważała...

– Jasne, tysiące powodów! Faceci, którzy odchodzą od chorych żon albo chorych dzieci zawsze mają tysiące powodów. A tak naprawdę to są skrajnie egoiści. Bo ona całą uwagę poświęcała dzieciom – mówi. Jak inaczej miałaby postąpić matka syjamskich bliźniaczek? Przecież ona gehennę musiała znosić. Może i pan mąż spadł na drugi plan, ale gdyby był w porządku, to by umiał się w tym układzie znaleźć. Ale z wami to tak, że

kobieta myśli w takich chwilach tylko o dzieciach, a wy – że ona o was nie myśli. Wasz problem zawsze jest najważniejszy i to wy zawsze najbardziej cierpicie.

– Ale ty wredna jesteś! Zawsze mi mówisz, że takie sprawy są bardzo skomplikowane, a teraz walisz na oślep. Nie znasz faceta, a już go skreślasz.

– Wiesz, bo jak czytam, że tej rodzinie się poprawiło, wszyscy leczą z pomocą, trafiła na pierwsze strony gazet w całym świecie, i w tym momencie skruszony ojczulek się pojawia, to co mam sądzić. Ze jest interesowny i cyniczny.

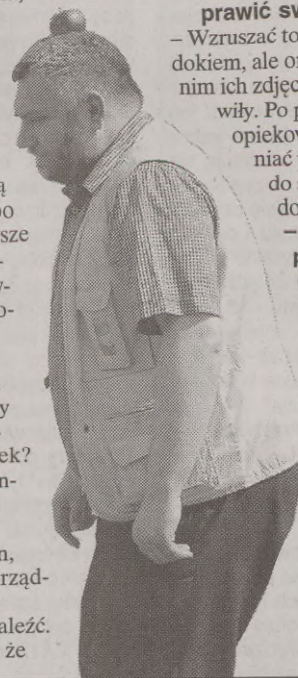
– A może po prostu, jak zobaczył swoje córki w gazetach i telewizji, wzruszył się i doszedł do wniosku, że musi naprawić swój błąd.

– Wzruszać to ja się mogę ich widokiem, ale on miał tę okazję za nim ich zdjęcie się wszędzie pojawiło. Po prostu mógł się nimi opiekować. Wiesz, zmieniać pieluchy, kołysać do snu, karmić, chodzić do lekarza.

– Wiem, wiem, nie przypominaj. Nadal się jednak z tobą nie zgadzam. Chce chłop naprawić swój błąd, ma prawo.

– No to się nie pogodzimy. Trudno. Nie musimy.

Rozmawiali
ANNA CZERNY-
MARECKA
I ZBIGNIEW
MARECKI



ZNANI O SOBIE

Szczęściarz Kamil

Chciał być lekarzem, skończył prawo, a jest dziennikarzem. Nie chciał pisać książki, tymczasem książka o nim właśnie trafia do księgarń. Teraz Kamil Durczok, prezydent „Wiadomości”, dziennikarz z własnym programem i gwiazda telewizji, nie robi już żadnych planów na przyszłość. A przynajmniej o nich nie mówi.

34 lata temu Kamil Durczok w ogóle nie mówił; jak każdy noworodek. Kiedy kilkanaście lat później poszedł na studia, mówił, że interesuje go prawo. Ale trafił do studenckiego radia. Potem współpracował z regionalną telewizją w Katowicach. Aż trafił do telewizyjnej Jedynki. W dzwonek szybko go polubili. Został Dziennikarzem Roku, uhonorowano go Wiktorem. Błyskotliwa kariera. Jednak pewnego razu widzowie „Wiadomości” zostali zaskoczeni. Fryzurą, a raczej jej brakiem. Kamil Durczok pojawił się zupełnie łysy. Pod koniec programu wyjaśnił, że jest chory na raka i jego wygląd jest skutkiem leczenia.

Wygrał walkę

Na drugi dzień nie nadązał z odbieraniem maili i telefonów. Wszyscy dopingowali go w walce z chorobą. Nikomu, poza Alicją Resich-Modlińską (w jednym z kolorowych tygodników napisała kłasiwy komentarz, za co później musiała przeproszać), nie przeszkadzał jego wygląd.

W końcu Kamil Durczok wygrał swoją walkę. I wszystko znów się zmieniło.

– Te miesiące zmieniły moje życie – mówi dziennikarz. – Kiedyś zdychałem przy byle przeziębieniu. Strasznie marudziłem – wspomina i dodaje, że przy najmniejszym katarze rodzina biegła wokół niego i robiła specjalne herbatki. A tu rak, – W pewnej chwili uświadomiłem sobie, że to koniec. Że nie zobaczę syna idącego do szkoły. Że nie zobaczę, jak dorasta. Że nie zobaczę już wielu rzeczy.

My mieliśmy nie zobaczyć nigdy jego książki. Nie sprawdziło się ani jedno, ani drugie. Do księgarń trafia właśnie „Wygrać życie”. – Książka to subiektywny, osobisty i ekshibicjonistyczny zapis kilku miesięcy mojego życia – mówi teraz Durczok. – W tym czasie zmieniło się moje życie, a ja – niezastulony – stałem się symbolem walki z rakiem. I dlatego powstała ta książka. Może komuś pomoże? Komuś, kto nie ma siły na walkę z chorobą.

Durczok mówi, że dla niego największym zaskoczeniem była chęć do życia; do walki. – Nie spodziewałem się tego u siebie – podkreśla. – A potem zaskoczył mnie jeden rozdział książki napisany przez moją żonę. Ale nie powiem, dlaczego. To trzeba przeczytać.

Profesjonalista

Podczas długich miesięcy leczenia dziennikarz miał sporo czasu na myślenie o sprawach, które zazwyczaj nie zaprzątają nam uwagi. – Miesiącami leżałem i gapiłem się w sufit. Ile można tak leżeć i czytać gazety czy książki? Miałem czas, przeszedłem wielką ewolucję. Zmieniłem swoje poglądy, swoje podejście do wielu spraw. Po tym wszystkim moje pierwsze postanowienie było takie: żadnej książki!



FOTOREZĘPA

Ale za dużo było listów, telefonów i e-maili. – I dlatego jest ta książka. Bo chciałem, żeby była.

Na pytanie, czy nie boi się posądzenia o chęć łatwego zarobku czy zdobycia dodatkowej popularności, Durczok się tylko uśmiecha. – Ja mam komfort, bo już nie muszę. A że ktoś tak będzie uważał? No to co...

Kandydatem nie będę

Zresztą, popularności mu nie brakuje. Kiedy niedawno pojawił się na forum dyskusyjnym w Lublinie, był traktowany jak gwiazda. Do niego ustawiła się najdłuższa kolejka po autografy. Nawet zakonnicie spokojnie w tej kolejce stały. Durczok nadal jest jednym z najlepszych dziennikarzy w kraju. Co u niektórych budzi zawiść.

Rok temu, po aferze Rywina, zakończyła się batalia o TVP. Odszedł prezes Robert Kwiatkowski. Zniknęło wielu telewizyjnych decydentów osadzonych w politycznych układach. Z telewizji zniknęło kilku dziennikarzy uznanych za zbyt „politycznych”. Przy okazji na jaw wyszedł kontrakt, jaki Durczok podpisał jeszcze ze starym zarządem TVP. Miesięczne zarobki większe niż cena dobrego, nowego samochodu. W razie zwolnienia odprawa idąca w setki tysięcy złotych. Przesada?

Tomasz Lis w TVN zarabiał jeszcze więcej. A właśnie... Lis też prowadził dziennik, też miał gwiazdorski kontrakt, a po wydaniu swojej książki nagle stał się kandydatem na prezydenta. – U mnie to raczej mało możliwe – śmieje się Durczok. – Ja nie chcę być żadnym kandydatem.

RADOMIR WIŚNIEWSKI

HACZYKIEM PISANE

Łosoś na karlinkę i do piwa



Fot. SŁAWOMIR WŁODARCZYK

Gdzie na ryby tej zimy? Pytanie nadzwyczaj zasadne. Jedni wolą rzeki i spławik, inni przekonują, że tylko rzeka i spinning. A jeszcze inni wybierają wycieczkę do któregoś z bałtyckich kurortów. Tam mustują się na kuter i płyną zapolować na taakiego dorsza. A sztuki tej zimy biorą pięknie.

W nocy wyskakuję na Parsętę. Dyskusja w środowisku była gorąca. Parsęta czy Wieprza? W głosowaniu wyszło 4:3 – na korzyść okolic Karłina. Zdecydowaliśmy i jedziemy. Z tej okazji zrobiliśmy rekonesans po sklepach ze sprzętem wędkarskim. I tu rozczarowanie. Miłe. Handlowcy stanęli na wysokości zadania. Na troć i łososią wędek, żyłek i blach moc.

W oko wpadła mi słynna karlinka. Okazuje się, że rodzimi producenci czytają nas i postanowili wrócić do korzeni. Na półkach pokazały się różnego rodzaju repliki legendarnych blach. Do wyboru, do koloru. Od mosiężnych po miedziane, a nawet srebrne. Moim zdaniem, to strzał w dziesiątkę.

Parsęta łososiem stoi. Ten sezon specjaliści od migracji ryb przewidują jako wyjątkowy. Pięknych sztuk bez liku. Jeszcze niedawno o łososiowatych w pomorskich rzekach mówiono jako o gatunku, który całkowicie wyginął. Okazało się, że przeżył i ma się dobrze. Mało tego. Z roku na rok ryb w wodzie coraz więcej. Także dzięki wędkarzom. Troć na dobre wróciła na Pomorze na początku lat dwudziestych. Później dołączył

z Lublina. Gość wyjechał z domu dzień przed sylwestrem. Mistrzostwo świata! To się nazywa ukochanie swojego hobby.

W okolicach Karłina troć i łosoś doskonale chwytają wspomnianą na wstępie blachę – karlinkę. Pod jednym wszak warunkiem. Musi być solidnych rozmiarów i ciężka. Zawieszamy ją na kilkucentymetrowy przypon i do wody. Taktyka połowu prosta jak drut – „w górę rzek”. Błystka pod ostrym kątem pod prąd i ściąganie ku sobie z biegiem nurtu. Odpowiednie ruchy błyszczą uzyskuje się przez szybsze lub wolniejsze skręcanie żyłki oraz odpowiednie manipulowanie końcem wędziska. I tak, aż zmusimy łososią do ataku.

Pora zajrzeć do kuchni. Proponuję potrawę bliską doskonałości – łososią duszoną w piwie i koperku. Przygotowujemy półtora kilograma łososia, sól, mieszankę ziół, dwie solidne cebule, duży pęczek koperku i szklankę piwa.

Rybę myjemy, dokładnie nacieramy solą, posypujemy wszelakimi przyprawami. Cebule kroimy w plasterki i układamy wraz z rybą w naczyniu żaroodpornym lub brytfannie obficie przesypany średnio pokrojonym koperkiem. Wlewamy piwo. Wszystko pieczemy w piekarniku w temperaturze 200 stopni C, przez około kwadrans. Podajemy z ziemniakami w mundurkach.

Życzę smacznego i tradycyjnego polowania kija.

PODBIERAK

PLOTKI

o paniach Cięża na plebanii



Joanna Pietróńska, 26-letnia aktorka znana z roli Hanki w popularnym serialu „Plebani”, spodziewa się dziecka. Tatą jest jej narzeczony, 30-letni aktor Kuba Szydłowski znany z musicalu „Koty”. Twórcy „Plebani” postanowili: – W serialu jak w życiu! Skoro Joanna naprawdę jest w ciąży, niechaj i jej bohaterka spodziewa się dziecka! – pisze „Super Express”. Aktorka pozostanie w serialu aż do porodu. – Asia zaczyna piąty miesiąc ciąży. Dziecko już zaczyna kopać – opowiadają szczęśliwi rodzice.

Będzie aktorką!



Kylie Minogue, 37-letnia australijska piosenkarka, zapowiada przerwę w działalności muzycznej i ma zamiar poświęcić się aktorstwu. Wokalistka chce zdobyć Oscara. Australijska gwiazda zaczynała swą karierę w 1985 roku u boku Jasona Donovan w serialu „Sąsiedzi”. Pojawiła się także na ekranach kin. W 1994 roku zadebiutowała w filmie „Uliczny wojownik”. Epizod w „Moulin Rouge” i udział w powstawaniu animacji „The Magic Roundabout” („Magiczne skrzyżowanie”), w której podłożyła głos głównej bohaterki, natchnęły artystkę do poważniejszego zaangażowania się w aktorstwo. – Od zawsze chciałam zająć się aktorstwem. Muszę zdziałać w filmie coś z czego byłabym naprawdę dumna. Marzę o Oscarze – zapowiada Kylie.

Strażniczka białych misiów



Brigitte Bardot, 71-letnia legendarna francuska aktorka, naciska na królową Danii, by wzięła w obronę niedźwiedzie polarne na Grenlandii. Władze postanowiły organizować na Grenlandii polowania dla bogatych turystów na białe misie, by przyjąć z pomocą finansową ubogim myśliwym z północno-zachodniej części wyspy. W swym liście do królowej duńskiej francuska aktorka wyraziła „głęboki smutek i bunt przeciwko projektowi otwarcia polowań na niedźwiedzie polarne dla krwiożerczych turystów”. Prezes stowarzyszenia rybaków i myśliwych Grenlandii Leif Fontaine oświadczył dziennikarzom, że apelu nie można brać serio. – Gatunek nie jest zagrożony wyginięciem z powodu polowań grenlandzkich myśliwych. Nie pozabijamy przecież wszystkich białych niedźwiedzi. Bardziej szkodzą im zanieczyszczenia atmosfery i ocieplanie się klimatu. Chodzi o to, że wskutek efektu cieplarnianego topią się lody, giną fok, morysy i wieloryby, które są pożywieniem niedźwiedzi.

Oprac. (dr)



Graviola

z amazońskiej apteki

Leżałam w hamaku,
trzęsąc się raz
– z gorąca, raz
– z zimna. Kilka
poprzednich dni
spędziłam wędrując
przez dżunglę
na zmianę w zimnym
ulewnym deszczu
i piekielnym słońcu.
W końcu dopadła
mnie gorączka, ale
na szczęście zdążyłam
dotrzeć do wioski,
gdzie rozwiesiłam
hamak i zapadłam
w sen.

BEATA PAWLIKOWSKA

Pochodzi z Koszalina. Jest pisarką i podróżniczką, prowadzi audycję „Świat według Beaty Pawlikowskiej” w Programie I PR oraz program „Zdobycy” w TVP2. Jest autorką cyklu książek o przygodach Blondynki w Ameryce Południowej i inicjatorką książkowej serii opowieści największych polskich podróżników pt. „Wyprawy na koniec świata”.

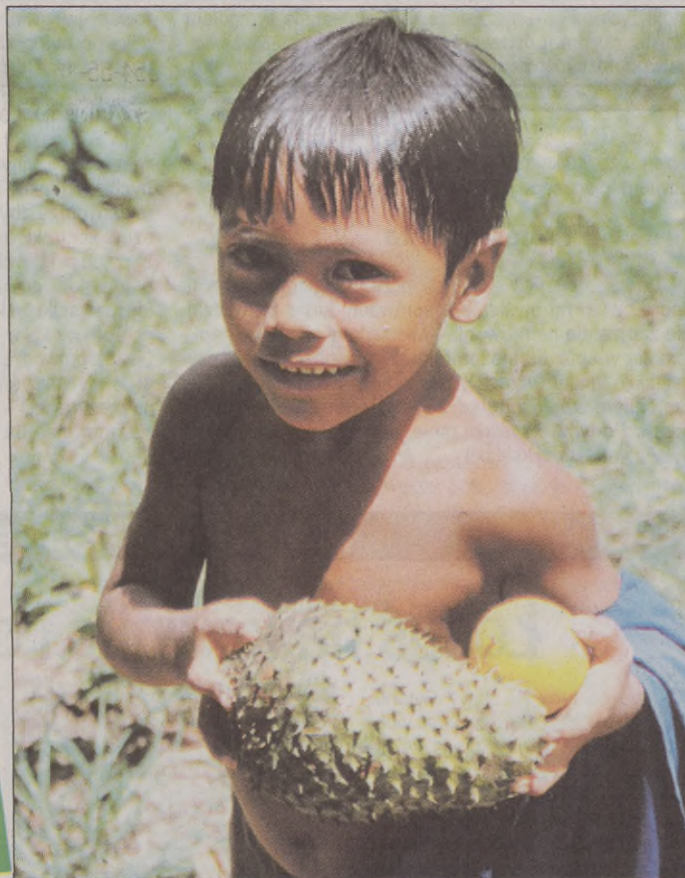


Indianie używali jej od lat. Z liści gotowali wywar do leczenia przebiegów, kataru i chorób wątroby. Uarte nasiona pomagały na pasożyty, z kory przygotowywano środek na cukrzycę; olejem wyciśniętym z niedojrzałych owoców leczono reumatyzm i artretyzm, sok pomagał na biegunkę i wiele innych przypadłości.

Guanabana znana jest w różnych krajach Ameryki Łacińskiej, choć w zależności od okolicy występuje pod różnymi nazwami. Wszędzie jednak wygląda tak samo: jak głowa zielonej jaszczurki w kształcie

rozciągniętego serca. Lekko kwaśkowała, najlepiej smakuje w połączeniu ze słodkimi bananami w mlecznym koktajlu. W Brazylii nazywa się chirimoya, w Peru – graviola, w Wenezueli – guanavana, na Karaibach – corossolier, po angielsku – soursop lub Brazilian Paw Paw. Ale jako gwiazda światowej medycyny zapewne będzie znana pod swoją łacińską nazwą Annona muricata – mam nadzieję, że już niedługo.

BEATA PAWLIKOWSKA
www.beatapawlikowska.com



Indianie od lat używali tej rośliny – gotowali wywar do leczenia przebiegów, kataru i chorób wątroby.

MOJA KORRIDA

Ważna inicjatywa

Do Redakcji dotarł list, który – ze względu na wagę podnoszonych spraw – zdecydowaliśmy się opublikować (w obszernych fragmentach).

Wiele dziwnych rzeczy dzieje się ostatnio w Polsce. Afera goni afery, wszyscy zastanawiają się, kto jeszcze może okazać się szpiegiem czy agentem, kto zrobił coś nielegalnego czy niemoralnego. Niektórzy zapowiadają powszechną lustrację, która umożliwiłaby wyjaśnienie tych spraw. A ja dziwię się, że w polu widzenia prokuratury, polityków i dziennikarzy nie znaleźli się dotąd ludzie, którzy pomniejszają się i prestiż naszego kraju poprzez osłabianie polszczyzny.

Proponuję powszechną lustrację w tej dziedzinie! Działal-

ność agenturalna w sferze języka jest, co prawda, mniej efektowna od próby oddania rynku paliwowego obcemu mocarstwu czy korupcyjnej propozycji przy pisaniu ustawy medialnej, ale – to nie ulega wątpliwości – jej skutki mogą być nieporównanie poważniejsze.

Świadome działanie na szkodę polszczyzny uznać trzeba za zdradę żywotnych interesów narodu, a winnych pociągać do odpowiedzialności! Coś mi się wydaje, że komuś zależy na odwróceniu uwagi od tej sprawy. Dlatego w poczuciu głębokiej odpowiedzialności ośmieliłem się podpo-



RAFAŁ JANUS

wiedzieć odośnym władzom, że należy w trybie pilnym powołać kolejną sejmową komisję śledczą, w składzie – powiedzmy – pięćdziesięcioosobową. Podpowiadam, że komisja powinna zająć się wykrywaniem byłych i obecnych agentów językowych, których podzielić można na trzy kategorie:

1) osoby dopuszczające się nieprzepraszania reguł gramatycznych i stylistycznych polszczyzny (oczywiście, z grupy podejrzanych należy wyłączyć posłów, bo komisja zajmowałaby się sama sobą).

2) osoby posługujące się niewłaściwymi związkami wyrazo-

wymi w niewłaściwych okolicznościach wobec niewłaściwych osób (wyłączenie: jak w punkcie 1).

3) osoby z uporem wprowadzające do polszczyzny wyrazy obce, niewiadomego pochodzenia, o niejasnej i nikomu niepotrzebnej treści, mogącej tylko skomplikować nasze niełatwe polskie sprawy (wyłączenie: jak w punkcie 1 i 2).

P. S. Powyższa propozycja nie jest jeszcze jedną próbą odwrócenia uwagi od istoty rzeczy, ale wypływa z troski o nasze wspólne, językowe, dobro. Zapraszam, że mogę się zgodzić na pełnienie roli eksperta komisji (najlepiej – za zamkniętymi drzwiami). Nazwisko do wiadomości Redakcji.

RECENZJE

KSIĄŻKA NA WEEKEND

Baśń ekspercka

Autor: T. A. Shippey: „J. R. R. Tolkien. Pisarz stulecia”
Wydawnictwo: Zysk i S-ka, Poznań 2004

Już zawarta w tytule teza może mrozić krew w żyłach poważnych krytyków, którzy żyją w świecie tak zwanego „głównego nurtu literatury”. Jak można – zapyta ktoś – tytułować pisarzem stulecia Tolkiena, kiedy w tym samym czasie tworzyli Joyce, Beckett, Orwell, Miller czy choćby Celine! I tu tkwi geniusz książki Shippey’a – udowadnia mianowicie, że kontrowersyjny tytuł jest w pełni usprawiedliwiony. I to udowadnia w doskonałym, „czytającym się” stylu.

Istnieją trzy argumenty – pisze Shippey – na to, że autor „Hobbita” i „Władcy Pierścieni” był najlepszym pisarzem minionego wieku. Pierwszy jest demokratyczny – sondaże, plebiscyty i dane ze sprzedaży udowadniają niezbicie: w ubiegłym stuleciu książki Tolkiena wydawano w nieprawdopodobnych nakładach (dziesiątki milionów), a ich autor wygrywał w cuglach w każdym konkursie na najpopularniejszego pisarza. Drugi nazwijmy brzydko na użytek tej recenzji: zapłodnieniowy. Otóż Tolkien doprowadził do, nieporównywalnego z niczym w dotychczasowej literaturze, rozkwitu gatunku zwanego fantasy. W tej chwili jest to najpopularniejszy na świecie gatunek literacki, tworzący rękami tysięcy autorów, którzy nigdy nie sięgnęliby po pióro, gdyby nie przeczytali wcześniej „Władcy Pierścieni”.

I wreszcie trzeci – najważniejszy argument: jakościowy. Shippey drobniawo i szalenie ciekawie przygląda się tytanicznej pracy, jaką wykonał Tolkien konstruując swój świat. Szacowny profesor Oxfordu nie napisał swoich dzieł ot tak, korzystając li tylko z wyobraźni. Rzeczywistość pisanej w pocie czoła przez siedemnaście lat trylogii „Władca Pierścieni” oparta jest bowiem na niezrównanej wiedzy Tolkiena



na temat starożytnych języków i legend stworzonych u początków ludzkości. Shippey rozplątuje łamigłówkę, szukając tych odniesień i uośmieszając nam ich złożoną konstrukcję.

W miarę lektury „Pisarza stulecia” nabieramy szacunku do pracy Tolkiena. Przestajemy traktować „Władcę Pierścieni” jako bajeczkę dla dorosłych i otwieramy oczy ze zdumienia, przglądając się kolejnym poziomom historii, która do tej pory wydawała się nam tylko bardzo dobrze napisaną baśnią.

W świecie, w którym czytelnicy dzielą się na tych, którzy Tolkiena czytali i tych którzy na razie jeszcze tego nie zrobili, książka Shippey’a jest lekturą obowiązkową. Gorąco polecam.

TOMASZ OGONOWSKI

WYGRAJ KSIĄŻKĘ

Ogłaszamy konkurs, w którym można wygrać książki Wydawnictwa „Zysk i S-ka”: „Płytkie nacięcie” Karin Slaughter oraz „Perfumy w rytmie jitterbuga” Toma Robbinsa. Wystarczy odpowiedzieć na nasze pytanie: *Jak brzmi imię hobbita – Powiernika Pierścienia w trylogii „Władca Pierścieni”?* Na odpowiedzi (na kartkach pocztowych) wraz z dokładnym adresem i dopiskiem „Książka” czekamy do 4 lutego. Zwycięzcy naszego konkursu sprzed dwóch tygodni są: Jakub Michalski z Bydgoszczy i Juliusz Krajewski ze Słupska (prawidłowa odpowiedź: „Przekrój”). Nagrody wysyłamy pocztą.

FILM NA WEEKEND

„Rh+”

Produkcja: Polska, USA
Scenariusz i reżyseria: Jarosław Żamojda
Występują: Anna Przybylska, Robert Żołędziwski, Katarzyna Bujakiewicz, Michał Figurski



Po Jarosławie Żamojdie, reżyserze dyptyku „Młode wilki”, zbyt wiele spodziewać się nie można. Dlatego, wybierając się na jego najnowszy film „Rh+”, nastawiłem się na półtorej godziny średniej jakości zabawy. Jakież było moje zdziwienie, gdy okazało się, że najnowsze „dzieło” pana Żamojdy nie jest ani średnie, ani zabawne.

Fabula tego filmiku (pierwszego polskiego dreszczowca!) osnuta została wokół problemu kradzieży ludzkich organów. Grupa znajomych (na przyjaciół to oni nie wyglądają), zabawiając się w nocnym klubie, planuje wyjazd na Mazury, a potem do pracy w Szwajcarii. Ich plany krzyżuje nieco śmierć jednej z dziewcząt, ale nie przejmują się nią na tyle, żeby zrezygnować z nurkowania, opalania się czy wlewania w siebie alkoholu i palenia trawy. Nowy w towarzystwie – Szymon (w tej roli Robert Żołędziwski – nie wiedzieć czemu nie mówi własnym głosem), najbardziej przejmując się tajemniczą śmiercią koleżanki i postanawia wyjaśnić okoliczności jej „zejścia”. Pomaga mu Marta (Anna Przybylska – na ekranie widzimy ją w całej krasie), która z początku niechętna, później żywi coraz gorętsze uczucia do Szymona.

Wiele szczegółów zdradzać nie warto, bo właściwie po kilkunastu pierwszych scenach i tak można się domyślić, kto poluje na nerki nie najzdrowiej prowadzącej się

młodzieży. Co więcej, odkrycie tego w życiu bohaterów filmu nic nie zmienia. Tak, jakby byli ludźkami z gry komputerowej, za wszelką cenę chcącymi się dobrze bawić i nie zważającymi na otaczający ich świat. Ale za to jakie mają ciuchy i samochody! No i oczywiście piękne ciała – tu błyszczy Anna Przybylska, która zagrała w scenie przygotowań do operacji usunięcia nerki. Scenie nadającej się do niezłego filmu... erotycznego. Chyba nie o to jednak reżyserowi chodziło, żeby podniecać, tylko żeby przestraszyć. Co do tyłka, bo tego w dreszczowcu zabraknąć nie powinno, doczekałam się tylko kilku przewidywalnych momentów – gabinet lekarski czy kostnica w piwnicy, domek bez prądu stojący w środku lasu, zacinająca się brama wyjazdowa, samotna dziewczyna w samochodzie. Bardziej oczywistych miejsc na „przerazanie” wymyślić nie można.

A przecież prawdziwy dreszczowiec, a tak klasyfikuje ten film reżyser, oprócz straszenia powinien przede wszystkim zaskakiwać – inteligentnymi pomysłami, zwrotami akcji i niepowtarzalnym klimatem. Atmosferę powinni budować aktorzy. W „Rh+” tylko upijają się (w tym przoduje prześladowany z radia Michał Figurski – nie nagral się, ale za to się rozebrał), wybalusząc oczy albo trzęsąc się ze strachu. Mnie tylko śmieszyli i to nawet nie na tyle, żeby dobrze się bawili.

KATARZYNA ŁUKASIK

AUTO-MOTO

KOD RUBRYKI SMS: 01. CENA: 18 zł + 22% VAT

SPRZEDAŻ SAMOCHODU

! AUTA NA GAZ (BRC) PROFESJONALNIE, NAJTAŃSZE RATY. RAFEL KOBYLNICA, WIDZIŃSKA 23, 0-602-644-337

! AUTO-BAZAR komis, skup, sprzedaż, zamiana. Słupsk, Kopernika 11. 0-59/811-91-50.

! AUTO-KOMIS Max-Car. Największy wybór samochodów osobowych, ciężarowych, skuterów. Uproszczone kredyty, leasing, zamiana. Kredyt na import. Koszalin, Szczecińska 90, tel. 346-59-16.

! UBEZPIECZENIA samochodowe - najtańsze. (Budynek Cechu) 059/84-11-350

A4 (1995) + gaz. 0-604-285-212.

AMC Auto Komis Etc, Suchecy. 150 samochodów w ofercie. Kupujemy i zamieniamy samochody. Kredyt 0 % wpłaty. Bez zaświadczeń. Koszalin, Gnieźnieńska 18. 094/34-60-659, 34-62-060. www.amcspl.pl

ASTRA (2000) idealna. 0-602-59-39-62.

ASTRA 1.4 (1997). 0-59/843-88-21, 0-692-906-892.

AUTO-GAZ BRC. Promocja, Kopernika 27A 059/ 842-33-82, 0-602-294-682

BMW (1980). 0-695-404-391.

BMW 520 (1995), bogate wyposażenie, uszkodzony przód. 0-600-46-52-49.

BMW 520 + gaz. 0-601-92-92-33.

CHRYSLER 300 M, 3.5 (2000), pierwszy właściciel, pełna opcja. Tel. 0-694-411-900.

CINQUECENTO 700 (1997) 5 500. 059/84-00-827

CINQUECENTO 704 (1994) 0-59/847-39-69, 0-601-96-23-42.

CITROEN berlingo (2002). 0-604-285-212.

CITROEN C25 kontener (1993). 0-604-285-212.

DAEWOO lanos 1.6 (1999), uszkodzony silnik, pilnie. 0-697-770-100.

FIAT 126 EL (1996). 059/ 8145-215.

FIAT 126p (1996). 0-608-19-68-61.

FIAT palio (1998) 1.4 + gaz, 13 000. 0-59/843-17-94.

FOCUS TD. 0-59/810-85-85.

FORD escort CLX 1.6 Zetec 16V (1996) zielony metalik, immobiliser autoalarm. 0-603-607-763

FORD mondeo 1.8 DTCl (1998/99). 0-506-051-369.

GOLF III (1993) automatic bordowy. Fiat punto (1996), 71.000 km, zielony metalik. VW sharan (1996), zielony metalik. 0-695-86-05-05.

GOLF TD (1991). 0-504-565-666.

GOLF TD (1994). Jetta (1988) diesel. Golf (1989) 1.6. 0-59/847-12-69.

KADETT 1.6i (1990), tanio. 0-606-102-900.

LKT 80, 059/857-13-13.

LT-28 (1990) bus - tanio! 0-59/840-36-98.

MERCEDES 190 (1990) 2,3 benzyna, gaz, klimatyzacja 0-888-815-161, 059/84-55-810

MERCEDES 208 (1991) tanio. 0-609-200-818.

MERCEDES 300D (1991), 126 260 se (1988) 0-502-037-344.

MERCEDES 310 D podwójna kabina maxi, 0-501-786-424

MERCEDES C-280 + gaz (94). 0-604561-708.

MITSUBISHI eclipse (1994), pełne wyposażenie - 7 800. 0-607-041-000.

NUBIRA kombi (1998/99) 1.6 gaz, tanio. 0-508-66-55-84.

OMEGA kombi 2,0 gaz, zarejestrowana (1995), 18.000. 0-601-319-884.

OPEL corsa (2000) 1700D. 0-506-148-128

PASSAT (1993) diesel. 0-604-285-212.

PASSAT combi (1992) 1.9TD. 0-607-158-010.

POLO składak 1994, dachowany, tanio. 0-600-810-547.

POLONEZ (1990) + gaz. Tanio 059/842-05-75

POLONEZ truck benzyna - 1500 zł. 0-59/845-74-91, 0-692-257-115.

RENAULT espace V6 2,8, automat (1993), przebieg 180.000; cena 17.000. (094) 34-60-840.

RENAULT megane coupe, automat (99). 0-509-536-333.

SEICENTO (1998), klimatyzacja - 9 500. 0-607-041-000.

TANIO: golf III (1996), audi A4, mercedes 190 D, audi 80, vitara (1994), kadett (1988). 0-500-525-301.

TEMPRA 2.0i (1991) bogate wyposażenie 3 500 + opłaty. 0-603-118-393.

TICO SX (2000). 0-694-499-208.

VECTRA (1992) diesel. 0-604-285-212.

VECTRA (1992). 0-607-157-183.

VITO 112 CDI, 0-501-786-424.

VW golf (1988) 1,3; vw passat 1,8 (1992); vw passat TDI (1994); ford mondeo 1,8 (1995). 0-609-383-775.

VW golf. 0-506-970-674.

VW polo (1995) 1.3, salonowy. 0-693-122-241.

VW-T4 2,4D (1996), 8-osobowy. 094/3410-865.

KUPNO SAMOCHODU**0-602-506-359.**

Powypadkowe - skup.

0-604-520-669. Rozbite - złomowanie.

CAŁE powypadkowe. 0-602-589-000.

POWYPADKOWE kupię. 0-59/811-91-50, 0-606-20-60-77.

SKUP - sprzedaż samochodów uszkodzonych. Bierkowo, 0-606-20-60-77.

SPRZEDAŻ INNE

PRZYCZEPA „Niewiadów” 4-kołowa typu grill lub bar objazdowy izoterma (2002) - cena 10 000. 0-602-558-456.

PRZYCZEPA kempingowa niemiecka - 2 500. 0-691-377-265.

PRZYCZEPA wywrotka 14 t. Ursus 1221 0-601-63-11-98.

MOTORYZACJA

KOD RUBRYKI SMS: 02. CENA: 18 zł + 22% VAT

SPRZEDAŻ CZĘŚCI/AKCESORIA

! Auto-Domasz tłumiki, amortyzatory, hamulce, zawieszenia, części eksploatacyjne. Bolesławice, 841-53-53. Bałtycka 8b, 059/841-48-42.

! Haki holownicze Słupsk 059/841-44-14, 841-44-13.

! Mercedes - części dostawcze, ciężarowe. Naprawa Mścice 17, 094/316-50-67.

!! Auto -Wydech - tłumiki, katalizatory, hamulce, amortyzatory, zawieszenia, uszczelki, linki. Szczecińska 57 (ZDZ), tel. 059/845-20-65

AKUMULATORY. Słupsk, Ostroroga 3, 0-59/844-02-95.

AMORTYZATORY, tłumiki, zawieszenia, hamulce - sprzedaż, montaż. Regeneracja amortyzatorów. Zygmunt Augusta 41, 059/843-57-12.

AUTOGLASS Jaan. Sprzedaż, montaż, naprawa, przyciemnianie. Koszalin, 34-35-710, Słupsk, 84-25-180.

BORNY - CZĘŚCI VW, AUDI, MERCEDES. NAPRAWY BIEŻĄCE: SILNIKÓW, ZAWIESZEŃ, HAMULCÓW; AMORTYZATORY. SŁUPSK, SZYMANOWSKIEGO, 842-55-57.

HURTOWNIA części do samochodów japońskich, koreańskich. Koszalin, Jaśminowa, 094/340-37-15.

MERCEDES inne auta: części i opony. Naprawa. Koszalin, Szczecińska 57 a, „Auto - Sam”. 094/ 348-14-38, 0-602-51-86-51.

OKNA PCV

TUR-PLAST

CZAPLINEK

www.tur-plast.com.pl

BIURA HANDLOWE:**KOŁOBRZEG**

ul. Koszalińska 52 c

TEL. 354-55-13

KOSZALIN

ul. Lechicka 39

TEL. 342-09-45

CZAPLINEK

ul. Pławieńska 7

TEL. 37 544 95

SZYBY samochodowe. Auto - Glas. Gotówka - raty. DNA, autozabezpieczenia. Gdańska 8, 059/84-25-029.

TACHOGRAFY - taksometry fiskalne - kasy, Tachotronic, Szczecińska 38, 094/346-51-98, 0-602-461-398.

TACHOGRAFY najtaniej, 0-609-641-503.

USŁUGI**NAPRAWA/SERWIS**

TŁUMIKI, katalizatory, montaż, sprzedaż. Zbigniew Czekaj, Koszalin, Szczecińska 70, (094) 346-76-64.

WSPOMAGANIE kierownicy - naprawa. Koszalin, Kupiecka 3, 0-606-998-591.

AUTO Z CENĄ

KOD RUBRYKI SMS: 03. CENA: 9 zł + 22% VAT

SPRZEDAŻ**DO 15.000 zł**

CORSA (1997), 1,2, 15.000. 0-600-192-265.

NIERUCHOMOŚCI

KOD RUBRYKI SMS: 04. CENA: 18 zł + 22% VAT

SPRZEDAŻ DOMU

059/840-25-40 Enigma. Dom blisko Słupska.

0-59/84-234-00 DELTA. Szeregowe (osiedle Niepodległości). Dwurodzinny (Ryczewo). Wolno stojące (Akademickie, Siemianice, Kobylnica). www.delta.słupsk.pl

0-59/84-234-00 DELTA. Użytkowo-mieszkalny (517 mkw.), Przemysłowa.

0-59/84-234-00 Do wykończenia, Kobylnica (170 000).

1/4 domu (93) w Słupsku. 0-601-080-240.

DOM pod Słupskiem. 0-604-22-33-96

DOM. 0-59/84-30-708 po 18.

DOMY - nowe/starsze. 059/84-270-17 www.spn.pl

GIEŁDA Nieruchomości: Ustka 270 000. 059/84-270-17. www.spn.pl

KOMFORTOWY dom, Rusko k. Darłowa, działka 0,8 ha, 094/314-33-07.

PÓŁ domu, 22 ary, Słupsk, 843-44-94.

SŁUPSK - nowy, wysoki standard (445 000). Krynicky-Nieruchomości, 0-601-646-823.

Wszystkim Lekarzom i całemu Personelowi medycznemu Oddziału Dziecięcego Anestezjologii i Intensywnej Terapii oraz Chirurgii Dziecięcej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Janusza Korczaka w Słupsku serdeczne podziękowania za uratowanie życia i zdrowia .naszemu synowi Tomaszowi Wszółkowskiemu składają wdzięczni Rodzice Ewa i Piotr Wszółkowscy z Ustki

1-POKOJOWE

059/8-402-402 Zatorze www.polawscy.pl

27 m² lub zamienię na trzypokojowe z dopłatą. 059/843-40-34, 0-502-043-825.

842-80-75 - GRASINO - (PARTER) - WGN

KAWALERKA. Słupsk, 0-695-17-00-15.

2-POKOJOWE

49 m², własnościowe, ogrzewanie gazowe. Słupsk 0-506-022-531.

CENTRUM Słupska 66 mkw., 0-691-380-329.

DO wynajęcia dwupokojowe - Słupsk. 0-504-172-788

DWUPOKOJOWE (70), Zajączkowo sprzedam, zamienię na Słupsk. 0-507-048-847.

DWUPOKOJOWE własnościowe 36 m² I piętro. 0-660-322-476

SŁUPSK - Drewniana, Szymanowskiego. REMID, 0-59/842-33-90, 0-606-21-20-04.

3-POKOJOWE

059/8-402-402 Niepodległości www.polawscy.pl

48 m², Zatorze. 059/84-36-761, 0-698-637-425.

64 m, garaż, obórka 20 km od Słupska. 059/8113-935.

MIESZKANIE trzypokojowe (54 mkw.), Koszalin, 094/34-538-60.

USTKA, 3-pokojowe, 70 mkw., 2-poziomowe, parter i I piętro przy promenadzie. 059/814-84-59.

WEX, 8411-029 Słowiańska inne.

4-POKOJOWE

CZTEROPOKOJOWE Szczecinek (100 m), I piętro, 2 piwnice. 0-606-145-341.

SŁUPSK, 059/84-53-700.

SPRZEDAM, zamienię. 059/84-567-48, 0-501-47-05-35.

SPRZEDAŻ DZIAŁKI

BIERKOWO (4494) 38 000. 84-11-662 Krynicky-Nieruchomości.

BUDOWLANA - Wodnica. 0-887-252-014.

BUDOWLANA os. Północ II (927 mkw.), 0-509-658-810.

BUDOWLANE Łosino 0-604-561-708.

DZIAŁKA (906) - Kobylnica, ul. Chabrowa. 0-604-129-717.

DZIAŁKA 60 arów - pozwolenie na budowę dwóch domów, blisko Słupska. 0-507-534-929.

DZIAŁKĘ budowlaną, 1018 mkw. Ustronie Morskie, 50 m od morza. Tel. 0-508-185-566.

DZIAŁKI budowlane uzbrojone, Dębica Kaszubska tanio 0-509-435-550

KOBYLNICĄ, Witosy, uzbrojone 0-509-536-333.

SŁUPSK - działka budowlana (1300), 19 zł/mkw. 0-59/843-21-65.

WEX, 8411-029 Smoldzino, Kępna, Kobylnica, Bierkowo.

Wyrazy głębokiego współczucia

Dyrektorowi Powiatowego Urzędu Pracy w Bytowie Panu Januszowi Wiczowskiemu z powodu śmierci

OJCA

składają

Pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy w Bytowie

56005SLBH/A

Wyrazy głębokiego współczucia

Pani Krystynie Labudda z powodu śmierci

OJCA

składają

Dyrekcja i Współpracownicy z Zespołu Szkół Samorządowych w Kobylnicy

81505KOPK/A

Panu

Andrzejowi Obecnemu

Zastępcy Prezydenta Miasta Słupska

serdeczne wyrazy współczucia

z powodu śmierci

MATKI

składają

Prezes Zarządu i Pracownicy spółki „Wodociagi Słupsk”

56305LSJ/A

Wyrazy szczerzego współczucia

z powodu śmierci

OJCA

składają

Koleżni i Koledzy z URZĘDU CELNEGO w SŁUPSKU

58705SLBH/A

Firma Motoryzacyjna
z 25 letnią tradycją,
poszukuje kandydata na
stanowisko

**Asystenta szefa
obsługi posprzedażnej**

Wymagania:
- wykształcenie wyższe techniczne,
branży motoryzacyjnej
- obsługa komputera
- mile widziana znajomość
języka niemieckiego
Prosimy o składanie dokumentów
(CV, list motywacyjny) osobiście,
Koszalin, ul. Zielona 16
Jerzy Kurowski
tel. 094 340 50 26,
lub e-mail: kadry@mojsiuk.pl

82105KOBH_A

**Nadaj SMS-em
ogłoszenie drobne
do „Głosu Pomorza”**

**Kody
poszczególnych rubryk:**

tanio i wygodnie

Za 18 zł: Auto-moto 01; Motoryzacja 02; Nieruchomości 04; Budownictwo 05; Usługi 06; Zdrowie 07; Uroda 08; Nauka 09; Komputery 10; Turystyka 11; Rozrywka/relaks 12; Biznes 18
za 9 zł: Auto z ceną 03; Uroczystości 17; Rolnictwo 19; Zwierzęta 20; Rośliny 21; Antyki 24; Różne 25; **za 6 zł:** Serdeczności 13 Matrymonialne 14; Poznajmy się 15; Używane 22; Hobby 23; Praca 26;

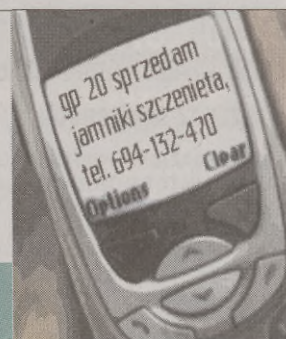
Wpisz w telefonie komórkowym SMS o treści:
gp kod rubryki treść ogłoszenia
przykład: **gp 20 sprzedam jamniki szczeniata, tel. 123 456 789**

Wyslij ten SMS z treścią pod numer
7640 - rubryki za 6 zł + 22% VAT (7,32 brutto)
7940 - rubryki za 9 zł + 22% VAT (10,98 brutto)
7940 - rubryki za 18 zł (2 SMS-y za 9 zł) + 22% VAT (21,96 brutto)
(w tym przypadku dwa SMS-y z ogłoszeniem trzeba wysłać jeden po drugim pod numer 7940).
Następnie otrzymasz SMS-a informującego o publikacji ogłoszenia.

Twoje ogłoszenie znajdzie się w „Głosie Pomorza” w najbliższym możliwym terminie. Dozwolona liczba znaków w SMS-ie wraz ze spacjami (odstępami), interpunkcją (np. przecinek), kodem gazety i numerem rubryki nie może przekroczyć 100 znaków. Kody rubryk podane są również na stronach z ogłoszeniami

Regulamin przesyłania SMS-ów dostępny w Biurach Ogłoszeń „Głosu Pomorza” i na stronie internetowej gazety:
www.glos-pomorza.pl

głos Pomorza



KROS TV SAT
Koszalin ul. Żebrowskiego 28, tel. 343 60 47,

TYDZIEŃ SUPERPROMOCJI!

Tylko do 31 stycznia **CYFRA +**

• Abonament już od 23,50 zł
• Wypróbuj **CANAL+ lub HBO** za darmo przez 3 miesiące
• Aktywacja tylko 1 zł

Miastko, TELEHIT, Armii Krajowej 29, 8572150
Ustka, PHU EWA, Wyszyńskiego 1, 8147800
Darłowo, COMTEL, Wojska Polskiego 64, 3146000
Sławno, SKLEP RTV, Jedności Narodowej 1, 8103633
Kępice, FUH MACIAG, Niepodległości 5, 8585285
Kołobrzeg, VICTOR, Łopuskiego 23, 0604 511 638
Białogard, KALTRONIK, Dworcowa 12, 312 59 54

74205KOBH_A

TRZYPKOJOWE (60) H. Sawickiej na dwupokojowe. Koszalin, tel. 880132271.
0132004KOBH_A

WYNAJEM - LOKALE

JEDNOPKOJOWE. 0-695-17-00-15.
0002720SLB/A

POKÓJ dla pani. 0-501-477-384,
0-59/842-52-49.
0005750SLB/A

POKÓJ do wynajęcia. 0-59/84-21-975.
0005040SLB/A

POKÓJ. 0-888-952-942
0005430SLB/A

WYNAJEM - MIESZKANIA

1-PKOJOWE

DO wynajęcia (36). 059/84-297-56.
0005740SLB/A

DO wynajęcia kawalerka,
Koszalin, 0-600-304-912.
0008170SLB/A

DO wynajęcia kawalerka umeblowana
z wygodami. 059/842-59-32
0005410SLB/A

KAWALERKA (dom jednorodzinny)
jednej osobie. 0-59/84-55-787.
0005810SLB/A

KAWALERKA do wynajęcia.
059/84-264-57, 842-19-59.
0005600SLB/A

KAWALERKA do wynajęcia.
Słupsk, 0-502-105-197.
0004960SLB/A

KAWALERKA. Słupsk, 0-697-697-755.
0005010SLB/A

2-PKOJOWE

DWUPKOJOWE centrum) wynajmę
lub sprzedam. 0-59/84-229-83.
0005690SLB/A

DWUPKOJOWE. 0-59/840-20-62.
0004940SLB/A

DWUPKOJOWE. Kobylnica,
0-601-83-29-90.
0004480SLB/A

LEBORK dwupokojowe. 059/843-14-43.
0008120SLB/A

SZUKAM mieszkania (1 - 2 pokoje)
w Słupsku. 0-696-423-735.
0005220SLB/A

WYNAJME Słupsk 0-602-617-717
0005470SLB/A

WYNAJEM - LOKALE UŻYTKOWE

DO wydzierżawienia obiekt nadający się
na działalność handlową lub magazynową
Słupsk ul. Hubalczyków
059/847-26-26
0010605SLB/A

DO WYNAJĘCIA HURTOWNIA - MAGAZYN
- WARSZTAT - CENTRUM SŁUPSKA.
0-608-665-563
08272/A

DO wynajęcia pomieszczenie 190 m²
na biura, hurtownię, zakład usługowy.
0-601-811-705
0005805SLB/A

HANDLOWE, biurowe - Słupsk, centrum.
0-608-167-940.
0004580SLB/A

POSZUKUJĘ garażu (Kotarbińskiego).
Słupsk, 0-880-015-221.
0005270SLB/A

POSZUKUJĘ lokalu (do 30 mkw.)
w dobrym punkcie handlowym.
Słupsk, 843-53-22 po 19.
0005230SLB/A

AGENCJE NIERUCHOMOŚCI

! REMID - R. MAKA. 0-59/842-33-90,
0-606-21-20-04, SIENKIEWICZA 20.
WWW.REMID.SLUPSK.PL
00445/C

059/84-12-583
Nieruchomości-Kaczyńska www.1nk.pl
0001250SLB/A

KRYNICKI-NIERUCHOMOŚCI
Słupsk, 84-11-662. www.krynicky.com.pl
0103920SLB/A

MERKURY. 0-59/840-32-32,
www.merkury.słupsk.pl
0004360SLB/A

OMEGA - obrót, wyceny,
059/84-14-420, Starzyńskiego 11,
www.nieruchomosci.słupsk.pl
0005770SLB/A

WEX 8411-029 wyceny,
www.wex.com.pl
0000250SLB/A

BUDOWNICTWO

KOD RUBYKI SMS: 05. CENA: 18 ZŁ + 22% VAT

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Elektryczna „Amper”,
Koszalin, Leśna 6C, 094/346-12-53.
Przyjdź! Zobacz! Sprawdź!
0123770KOBH_A

ODKURZACZE centralne. Słupsk,
Lutosławskiego 8, 0-59/84-12-068.
0006800SLB/A

STYROPAN, tanio. 0-506-194-855.
0109960SLB/A

UŻYwane, dachówka karpiówka.
0-503-417-071.
0005890SLB/A

USŁUGI

BUDOWA. Specjalność domki
jednorodzinne. 0-606-36-36-97
0002730SLB/A

CENTRALNE ODKURZACZE, SZWEDZKIE
POMPY CIEPŁA; FIRMA HANDLOWA EKO;
SŁUPSK, POZNANSKA 37/1,
059/84-00-415
0001970SLB/A

CISIELSKO - dekarskie, więźby dachowe.
0-606-36-36-97.
0003580SLB/A

SCHODY drewniane - producent;
Słupsk. 059/842-66-71
0072100SLB/A

TYNKI gipsowe, cementowo-wapienne
tel. 0-606-36-36-97
0008805SLB/A

USŁUGI

KOD RUBYKI SMS: 06. CENA: 18 ZŁ + 22% VAT

AUDIO-VIDEO

VIDEOFILMOWANIE. 059/843-67-06,
0-501-567-396.
0000140SLB/A

NAPRAWA AGD/RTV

! TELEPOGOTOWIE. Słupsk 84-217-21.
0002670SLB/A

AGD, pralkonaprawy;
Słupsk. 059/844-22-46, 84-57-444.
0004605SLB/A

ARGED naprawa pralek, lodówkomażra-
rek, zmywarek, mikrofalówek.
0-59/84-56-156, 059/843-54-88
0003470SLB/A

AUDIO-VIDEO, telewizory, monitory,
komputery, naprawa, Videoconic,
Słupsk 059/845-55-63
0000705SLB/A

CHŁODZARKOZAMRAŻARKI, pralkonapra-
wy, „Polarserwis”, Wileńska 12B.
059/840-38-30, 0-601-789-892
0085220SLB/A

TELENAPRAWY: telewizory, monitory,
wieże, magnetowidy, drukarki - tanio.
Zygmunta Augusta 14, 059/84-30-465
0086204SLB/A

ZABEZPIECZENIA/ALARMY

ALARMAUTO; Słupsk, 059/84-11-604.
0004080SLB/A

AUTOALARMY. Blokadę skrzyni, biegów.
059/841-41-45
0081310SLB/A

REMONTY

! 059/843-92-31, 0-607-288-199,
gazowe, co., hydrauliczne.
0133020KOBH_A

! FRESCO TAPETOWANIE NATRYSKOWE,
REMONTY. 059/8-456-888,
WWW.FRESCO.SLUPSK.PL
00065/A

BEZPYŁOWE cyklinowanie.
0-692-944-672.
0002550SLB/A

BEZPYŁOWE cyklinowanie. Układanie par-
kietu. 0-59/84-32-038, 0-601-61-40-93.
0001250SLB/A

CYKLINOWANIE bezpyłowe, układanie.
0-59/843-43-20, 0-601-64-10-92.
Kaliszewski.
0001030SLB/A

CYKLINOWANIE profesjonalnie.
0-506-73-59-95.
0000720SLB/A

DEKARSTWO. 0-604-738-088.
0007130SLB/A

DOCIEPLENIA, remonty A-Z.
0-59/84-03-135, 0-504-722-349.
0005000SLB/A

FIRMA remontowo-budowlana referencje.
0-694-154-233, 059/847-16-90
0002750SLB/A

GLAZURA, gładzie. 0-59/845-74-91,
0-692-257-115.
0005140SLB/A

GLAZURA, REMONTY 059/858-26-06,
0509-473-401.
0006810SLB/A

GLAZURA, terakota - solidnie.
0-601-341-372.
0005330SLB/A

HYDRAULICZNE, grzewcze, gazowe.
Słupsk, 0-602-408-759.
0001890SLB/A

HYDRAULIKA, glazura, tarakota, gładzie.
059/84-32-744, 0-603-43-36-93.
0004930SLB/A

KOMPLEKSOWE remonty mieszkań.
0-695-608-660.
0004330SLB/A

NAJTAŃSZE remonty mieszkań, glazura,
hydraulika, regipsy. 0-888-298-512
0000610SLB/A

SZAFY, kuchnie, garderoby. Milan
059/84-00-310
0077640SLB/A

WIEŻBY, pokrycia dachowe.
0-509-924-940
0000120SLB/A

OKNA/ŻALUZJE/ROLETY

059/842-35-34. Żaluzje, moskitiery,
markizy, rolety wewnętrzne,
rolety okienne - najnowsze rozwiązania.
Producent „Gama-Color”
Słupsk, Morcinka 21.
0001810SLB/A

ALKO - rolety, miniroletki,
żaluzje poziome, pionowe
- produkcja - usługi. Słupsk 84-20600.
0142804KOBH_A

BONIEK - producent rolet i bram.
059/84-71-917
0005810SLB/A

BRAMY.

Mega 842-96-33. 094/343-25-71
0076430SLB/A

OKNA

- sprzedaż z montażem 7%
- KADA System. 059/84-00-310.
0070720SLB/A

OKNA, ROLETY zewnętrzne supercena +
montaż, Manhattan boks 62,
Wolności 3, 059/840-31-96.
0000910SLB/A

ROLETY - najtaniej. 059/84-03-270.
0001820SLB/A

ROLETY tkaninowe z montażem - super-
promocja, Manhattan boks 62,
Wolności 3, 059/840-31-96.
0000910SLB/A

ROLETY

zewewnętrzne 200 zł/mkw. brutto.
Mega 842-96-33, 094/343-25-71
0076430SLB/A

USTKA - okna najtaniej.
Montaż 7%. 059/846-14-27.
0005620SLB/A

ŻALUZJE, rolety. Bramy garażowe
przemysłowe, automatyka, ogrodzenia,
garaże, szlabany. 059/842-48-84
0004530SLB/A

SZKLARSKIE

ANTYWLAMANIOWE, bezpieczne,
witraży, szyby zespolone, folie okienne.
Centrum, Z. Augusta 25. 059/84-30-411.
0072010SLB/A

DRZWI/PODŁOGA/ŚCIANA

SCHODY

bukowe, dębowe, jesionowe, czereśniowe,
egzotyczne. 0-59/84-44-163,
0-506-396-400.
0002980SLB/A

CZYSZCZENIE/SPRZĄTANIE

DYWANY, tapicerki. 0-59/84-12-050,
0-694-331-161.
0092160SLB/A

DYWANY. 0-59/84-38-911.
0096240SLB/A

FINANSOWO-DORADCZE

BIURO rachunkowe „Ekspt”.
0-59/848-52-40, 0-504-049-022.
www.ekspt.słupsk.pl
0003810SLB/A

TRANSPORT

! 0-602-28-46-93
Meblowozem - przeprowadzki, winda.
0071120SLB/A

BUS. 0-605-122-143
0000550SLB/A

PRZEPROWADZKI meblowozem.
0-605-403-555.
0086360SLB/A

INNE

KOMINKI - duży wybór, akcesoria; Decor,
Słupsk, Szczecińska 61A. 059/843-41-09
0086940SLB/A

KOMINKI; kafele piecowe;
znicze - producent; Słupsk, Pobożnego 9,
059/842-20-72.
0085040SLB/A

LICENCJONOWANE usługi detektywistycz-
ne. Poszukiwania osób, mienia.
Profesjonalizm, dyskrecja.
(094) 345-50-62, 0508-185-415.
0142830KOBH_A

MEBLE kuchenne, łazienkowe,
garderoby, lustra „KRYSTOM”. Koszalin,
Wąwózowa 15A, (094) 3410-354.
0121970KOBH_A

MEBLE KUCHENNE, SZAFY NA WYMIAR;
RABAT 15% + PROJEKT, MONTAŻ GRATIS;
059/841-48-69, SŁUPSK,
WWW.KOSTOL.COM.PL
0002130SLB/A

OGRODZENIA, BALUSTRADY
ELEMENTY OZDOBNE, AUTOMATY,
BRAMY GARAŻOWE. 059/848-11-80
0001540SLB/A

PISANIE prac komputerowo.
0-888-760-501.
0003290SLB/A

PRACOWNIA kominków, mebli
„Cyprian Filip”. Wkłady, montaż,
Koszalin, Lutyków 4-6, 0-508-399-904.
0121940KOBH_A

SZYCIE kółder, czyszczenie pierza.
Sprzedaż wyrobów gotowych.
Słupsk, Tuwima. 059/84-278-73
0080850SLB/A

TARCICA. Więźby dachowe, deski,
belki, łaty, krawędziaki. 0-609-658-545
tel./fax 059/834-12-67
0003900SLB/A

GASTRONOMIA

WYPOŻYCZALNIA sprzętu gastronomicz-
nego, chłodniczego - naprawa,
skup, sprzedaż. 0-505-171-321
0002190SLB/A

PRACA

KOD RUBYKI SMS: 26. CENA: 6 ZŁ + 22% VAT

STUDENTÓW zaocznych ze Słupska
na pełne etaty. 094/348-10-40
0005770SLB/A

ZATRUDNIĘ mechanika motocyklowego
(samochodowego) 059/84-13-840
0005350SLB/A

ZATRUDNIĘ stomatologa, Koszalin,
0-606-372-423.
0006205KOBH_A

ZATRUDNIĘ stomatologa, Koszalin,
0-606-372-423.
0006205KOBH_A

ZATRUDNIĘ stomatologa, Koszalin,
0-606-

Informatyczna Szkoła Policealna

Computer College

Koszalin, ul. H. Modrzejewskiej 71,
tel. (0-94) 34 11 741, 34 11 329

www.cc.edu.pl; e-mail cc@aya.com.pl
zaprasza młodzież i dorosłych
do podjęcia nauki w zawodach:

- technik informatyk
(o specjalnościach: grafika komputerowa, sieci komputerowe, projektant strony WWW i inne)
- technik administracji,
- technik ekonomista,
- technik rachunkowości
- technik archiwista

INFORMATYCZNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

Computer College

zaprasza młodzież i dorosłych
do nauki w 3-letnim LO
(do wyboru: rozszerzona nauka
informatyki lub języków obcych)

„Computer College” jest szkołą z tradycjami.
Zapewniamy dobry poziom i niskie czesne.
Kształcimy w systemie dziennym,
wieczorowym i zaocznym.
Słuchacze posiadają stały dostęp do internetu.

22805KOBH_B

zak CERTYFIKAT ISO 9001:2001
INFOLINIA 0801 100 777
www.zak.edu.pl

75-600 Koszalin ul. Zwycięstwa 107 pok. 208
tel. 094/348-14-22 do 24

UPRAWNIENIA SZKOŁY PUBLICZNEJ

POLICEALNE STUDIUM DAJĄCE TYTUŁ TECHNIKA:

- Bezpieczeństwa i Higieny Pracy (1,5 roku)
- Kosmetyki • Rachunkowości
- Prawno-administracyjnej
- Turystyczno-hotelarskiej • Usług fryzjerskich
- Szkoła Detektywów i Ochrony Ruknów i Czerwinski

DWULETNI LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
dla absolwentów zasadniczej szkoły zawodowej

JEDNOROCZNE POLICEALNE STUDIUM:

- Obsługi celnej i spedycji • Architektury krajobrazu
- Architektury wnętrz • Biznesu elektronicznego
- Dziennikarstwa • Grafiki komputerowej
- Kształcenia wizerunku • Logistyki • Marketingu
- Reklamy • Maszyni i techników • Menadżerskiej
- Psychologii z socjologią • Rachunkowości i finansów
- Referatu administracyjnego UE
- Sekretarsko-asystentki
- Wizażu i stylizacji • Zarządzania małą firmą
- Zarządzania personelem • Fizjoterapii

BEZ WPISOWEGO

MOŻLIWOŚĆ NAUKI BEZ OPŁAT

KURS KOMPJUTEROWY GRATIS

STYPENDIA NAUKOWE

ZASWIADCZENIA DO ZUS, WUKU

ZNIZKI DLA POSIADACZY KARTY EURO+26

7105KOBH_A

OSK przy Stacji Pogotowia Ratunkowego.

Wszystkie kategorie. Nowy kurs

14.02.2005 r. 059/84-14-520

00031505SLB/A

PZMOT kat. A, B, C, E nowy kurs

02.02.2005 r. 059/84-25-66,

0-501-094-584

00042705SLB/A

RONDO. 0-59/84-39-126,

0-603-756-330.

00049505SLB/B

WIRAZ, kat. B 0-603-601-553,

059/84-57-460.

00030605SLB/A

NAUKA JĘZYKÓW

! Angielski, niemiecki – korepetycje,

kursy, matura. ESL 059/840-30-76

00768805SLB/A

DO WYNAJĘCIA

powierzchnie
handlowe i biurowe
w Centrum Słupska

kom. 0-601 74 75 52

059/842 70 76

48505SLB/A

Kupię żyto, pszenżyto

tel. 094 342 02 39,

31 69 076, 0 606 99 30 61

74405KOBH_A

ANGIELSKI, konwersacje, matura.
0-59/842-75-20, 0-504-21-40-32.

00014705SLB/A

HISZPAŃSKI, francuski, włoski
– intensywne kursy językowe
„Primus” (ZDZ). Zapisy 059/847-38-14

00031805SLB/A

KOREPETYCJE

ANGIELSKI. 0-608-502-955,
0-59/845-45-62.

00033505SLB/A

MATEMATYKA 0-503-843-492.

00027705SLB/A

KURSY/SZKOLENIA

LICEUM – Zaoczne, Policealne Studium:
technik informatyk; obsługi turystycznej.
Słupsk, Banacha 10, 0-59/843-85-38,
843-18-50, 0-602-446-979.

Kursy: angielski, niemiecki, komputerowy.

00047405SLB/A

TURYSTYKA

KOD RUBRYKI SMS: 11. CENA: 18 ZŁ + 22% VAT

BIURA TURYSTYCZNE

SUPERPROMOCJE ofert letnich. Rabaty
do 33%, lato zimą, Egipt, Dominikana.
Bilety autokarowe Europa. Herkules
Express. 059/842-61-03, 842-61-14

00018205SLB/A

MATRYMONIALNE

KOD RUBRYKI SMS: 14. CENA: 6 ZŁ + 22% VAT

B. M. – MATRI Kolobrzeg, oferty, zabawy.
094/35-400-80.

00018405KOB/B

BAL dla samotnych. 0-59/845-40-19,
0-601-254-881.

00052605SLB/A

BIURO „Nowa Nadzieja”.
Słupsk, 0-501-723-575.

00047305SLB/A

MARIAZ biuro matrymonialne
059/8428110. Koniec z samotnością.

00029505SLB/A

PANI 60 pozna pana. 0-501-723-575.

00053005SLB/A

SAMOTNY niezależny 38-latek
059/842-81-10

00058105SLB/A

WDOWA 64 pozna pana. 0-501-723-575.

00053005SLB/B

ZADBANA 50-latką 842-81-10

00059105SLB/B

TOWARZYSKIE

!!!! EKSTRALOKAL, ekstrawerunki,
zatrudnię, Kolobrzeg. 0-604-408-530.

00011005KOB/A

!!! Havana. Ustka 0-601-64-43-94.

00016704SLB/A

!! ROMANTIKA p/Ustką. 0-504-172-480.

00029705SLB/A

! Aneta Kolobrzeg. 0-600-143-179.

00058405KOB/B

0-506-261-522 Viki

00030005SLB/A

0-506-364-133 Świrek

00030005SLB/B

0-506-406-817 Iza.

00033805SLB/A

0-661-44-34-11 20-latką.

00056405SLB/A

0-691-685-062 Julia.

00033805SLB/C

0-691-685-276 Sara.

00033805SLB/C

0-695-256-404 Atrakcyjna.

00033805SLB/B

0-696-158-006 Patrycja.

00080005KOB/B

0-698-249-682 Ola Słupsk.

00072905KOB/A

0-698-492-598 Andżelika.

00080005KOB/A

20-LATKA. 0-505-50-40-90

00034005SLB/B

36-LATKA. 0-506-365-459.

00057605SLB/A

ABSOLUTNIE wszystko. 0-501-93-62-88

00034005SLB/B

AGNES – Kolobrzeg, 094/35-163-64.

00018705KOB/A

Pilnie zatrudnię.

00018705KOB/A

ANIA 0-603-705-198.

00056605KOB/A

ATRAKCYJNA lat 38, 0-661-177-611.

00056605KOB/A

ATRAKCYJNE 0-604-336-560. Zatrudnię.

00041005KOB/A

BLONDYNECZKA. Słupsk, 0-889-295-700.

00057105SLB/B

BLONDYNECZKI – prywatnie. Kolobrzeg,
0-698-054-054.

01444534KOB/A

CIĄŚNIUTKA. 0-889-835-873

00030405SLB/B

ĆWIARTECZKA. 0-697-818-234.

00077705KOB/A

DYSKREJCJA. 0-698-716-641.

00077705KOB/B

DZWOŃ 0-698-266-492. Zatrudnię.

00063105KOB/A

DZESIKA 0-606-426-664.

00049505KOB/A

FRANCUZECZKA. 0-501-80-53-52

00030405SLB/B

FULL Serwis 0-889-835-875

00030405SLB/A

KAMELIA, Słupsk, 0-503-77-55-62.

00055505KOB/A

KWADRANSIK. 0-506-384-242.

00077705KOB/C

MAJA. 0-505-50-63-80

00030405SLB/C

NATALKA, 0-880-934-039.

00047705SLB/A

NIGHT-CLUB ZAPRASZA 24H.
IMPREZY ZAMKNIĘTE, WIECZORY
KAWALERSKIE. SŁUPSK, SOSNOWA 11,
0-59/84-11-072, 0-693-29-96-46.

00589/A

NIGHT-CLUB ZAPRASZA HOSTESSY
I TANCERKI (ZAKWATEROWANIE).
0-693-29-96-46.

00589/B

PRZYJEDZIEMY. 0-889-766-137.

00056805SLB/A

PUSZYSTA. 0-506-672-054.

00065205KOB/A

SPRAGNIONA 21-letnia.

00057105SLB/A

Słupsk, 0-889-452-716.

00053805SLB/A

SZAMPAN gratis. 0-694-148-074.

00053805SLB/A

TRZYDZIESTOLATKA, 0-500-643-268.

00053105KOB/B

UROCZA brunetka, wibratorki.
Słupsk, 0-694-105-347.

00052905SLB/A

ZADZWOŃ, przyjeździemy.
0-880-692-584.

00050905SLB/A

ZAPRASZAMY panie. Koszalin,
(094) 348-06-47; 0695-591-919.

01439904KOB/A

ZATRUDNIĘ w agencji towarzyskiej –
Niemcy. 0049/1625758875.

00002005SLB/A

UROCZYSTOŚCI

KOD RUBRYKI SMS: 17. CENA: 9 ZŁ + 22% VAT

MUZYKA

ZESPÓŁ. 0-605-122-143

00009505SLB/B

BIZNES

KOD RUBRYKI SMS: 18. CENA: 18 ZŁ + 22% VAT

KREDYTY

! Ekspert-Kredyt Unilink.
059/840-22-72, 0-508-782-481

00021105SLB/A

! Kredyty bankowe – bez opłat wstępnych
– Słupsk, Mierostawskiego 2,
059/845-88-53

00021105SLB/A

! QS – kredyt – bez opłat wstępnych,
Galeria Podkowa Ilp.
Słupsk 059/840-34-70.
Sławno 059/810-70-12.

00849604SLB/A

AGENCJA Kredytowa „Chrobry”
– Słupsk, Tuwima 23/16
– Inkubator Przedsiębiorczości
pn. – pt 9.00 – 17.00,
059/848-28-29.

00869504SLB/A

ATRAKCYJNE kredyty. 0-59/840-28-95

00042505SLB/A

Słupsk, Jedności Narodowej 2.

00059005SLB/A

GETING-HOLDING – 0-508-782-481

00059005SLB/A

KREDYTY gotówkowe.

Słupsk, Tuwima 6, „Świt”, Ilp.

0-59/840-21-20, 0-692-946-517.

00019605SLB/A

KREDYTY hipoteczne – tanio własny kąt.
059/848-26-02.

00053005SLB/B

POŻYCZKI dla małych firm, kredyty
059/84-11-350, 507-184-741

00048705SLB/A

LOMBARDY

LOMBARD. Lutosławskiego 1.
Tel. 059/84-24-111

00056705SLB/A

SŁUPSK, Bema 9.

00045805SLB/B

INNE

FUNDUSZE strukturalne dla rolników,
pakiety ubezpieczeniowe, kredyty.
„Agropolis” Koszalin, 094/348-03-82,
0-601-428-779.

01447604KOB/A

ROLNICTWO

KOD RUBRYKI SMS: 19. CENA: 9 ZŁ + 22% VAT

SPRZEDAŻ

BRUKIEW. 0-59/81-15-265.

00058605SLB/A

PROSIĘTA. 059/811-92-45.

